



ROK XI Nr 2 1958

# RUCH BIBLIJNY I LITURGICZNY

Ks. Władysław Smereka, Kraków

## POCZĄTKI I ROZWÓJ RUCHU BIBLIJNEGO W POLSCE

Z prawdziwą radością stwierdzamy ukazanie się publikacji i artykułów w pismach zagranicznych niektórych naszych biblistów, jak ks. J. T. Milika <sup>1)</sup>, ks. Prokulskiego <sup>2)</sup>, ks. Gryglewicz <sup>3)</sup> i innych, jako też licznych recenzji oraz sprawozdań o pracach naszych w dziedzinie biblistyki <sup>4)</sup>.

Fakt ten ma charakter nie tylko bibliograficzny, ale jest również potwierdzeniem pewnego dynamizmu nauki polskiej w zakresie biblistyki, jak również zaakcentowaniem naszego wkładu w ogólno-światowym dorobku w tej dziedzinie.

Właściwy przegląd prac i ruchu biblijnego w Polsce zawierają monografie, rozprawy, artykuły i recenzje publikowane osobno, względnie zamieszczane w polskich czasopismach teologicznych. Przed rokiem w „*Homo Dei*“ <sup>5)</sup> ukazał się wywiad Redakcji z Ks. prof. Eugeniuszem Dąbrowskim na temat ruchu biblijnego w Polsce. W wywiadzie tym Ks. Dąbrowski

<sup>1)</sup> Oprócz osobnych rozpraw ogłasza artykuły: w *Biblica*, *Revue Biblique* i w innych czasopismach zagranicznych.

<sup>2)</sup> W czasopiśmie *The Catholic Biblical Quarterly*, Washington.

<sup>3)</sup> W *Scripture*, Edinburgh (kwartalnik).

<sup>4)</sup> Porównaj art. X. T. Nober'a T. J. *De re biblica in Polonia* w *Verbum Domini* 35 (1957), st. 228—238 i sprawozdanie Miloš'a Bič'a „*Das alttestamentliche Studium in Polen in den Nachkriegsjahren*“ w „*Vetus Testamentum*“ 2 (1952), str. 181—183 (Kwartalnik International Organization of Old Testament Scholars wychodzący w Leiden, Holandia) — jak i ostatnio *New Testament Abstracts*, Weston, Mass., USA.

<sup>5)</sup> *Homo Dei* XXVI (1957) N. 5, s. 663—670.

stwierdził, że tzw. „Odnowa biblijna“ w Polsce liczy dopiero 10 lat. A zatem należałoby wnioskować, że ruch biblijny w Polsce rozpoczął się w r. 1947. Istotnie w okresie powojennym nastąpiło u nas wzmoczenie ruchu biblijnego, (nie analizując w tym miejscu przyczyn) jednakże wydaje się nam, iż za zbyt daleki byłby wniosek utożsamiający „wzmoczenie“ tego ruchu z jego „powstaniem“ — „genezą“.

Już nawet etymologiczna i gramatyczna wykładnia tego określenia przemawia w sposób niesporny za koniecznością rozróżnienia tych pojęć, rozróżnienia bardzo istotnego dla oceny rzeczywistości odzwierciedlającej taką czy inną aktywność biblistów i duszpasterzy w omawianym tu zakresie. Historia domaga się nie tylko prawdy i obiektywnej oceny zdarzeń, ale i ewidencji bezspornych faktów oczywiście w oparciu też o pewne aksjomaty.

Stosownie do tego założenia dojdziemy do wniosku, że nardziny ruchu biblijnego w Polsce przypadną nie na rok 1946 czy 1947, ale o wiele wcześniej. Bezsprzecznie wzmoczenie i spotęgowanie ruchu w latach powojennych zawdzięczamy w dużej mierze Ks. Eugeniuszowi Dąbrowskiemu, który dzięki wydatnemu poparciu wydawnictwa „Pax“ oraz katolickich wydawnictw „Pallotinum“ i „Albertinum“, z większym powodzeniem zdołał osiągnąć wyniki znaczniejsze niż jego poprzednicy. Wprawdzie dorobek nasz w dziedzinie biblijnej jest niewielki, jednak byłoby z naszej strony krzywdzącym wobec przeszłości uproszczeniem zapoznawać dawnych biblistów.

Ruch biblijny w Polsce nie może być oceniany bez uwzględnienia przyczyn wpływających na jego rozwój względnie zastój. W krajach zachodnich prace z obozu protestanckiego stanowiły z natury rzeczy swoistego rodzaju prowokację do kontrakcji naukowej pod adresem katolickich biblistów — co niewątpliwie sprzyjało rozwojowi nauki na tym odcinku. W Polsce w wieku XIX i w pierwszej połowie XX, zjawisko takie nie istniało. Zachód posiadał ciągłość polityczną, podczas, gdy Polska ulegała kilkakrotnym rozbiорom, a jej stosunki polityczne zwłaszcza ingerencja zaborców w spra-

wy kościelne i cenzura stanowiły zaporę przeciwstawiającą się akcji polskich wydawnictw w ogóle.

Nie sprzyjały temu też okresy pierwszej i drugiej wojny światowej, pozostawiające nasz kraj w ruinach i zgłiszczach. Przyczynowość tę stwierdza w sposób obiektywny Miłoś Bić: „kto nie zna tragicznej przeszłości Polski (zniszczenia 1939—1945) nie może zrozumieć ani mentalności narodu, ani wyników jego w pracy w dziedzinie również biblijnej“<sup>6)</sup>.

Jak encyklika „*Providentissimus Deus*“, Leona XIII podniosła studium biblijne w świecie katolickim, tak encyklika „*Spiritus Paraclitus*“ Benedykta XV stała się podwaliną ruchu popularno-biblijnego. „*Ama Scripturas Sanctas*“, odezwał się Namiestnik Chrystusowy słowami św. Hieronima, którego rocznicę śmierci chciał tą encykliką uczcić. „*Niech umysł ćwiczy się i karmi codziennie czytaniem Słowa Bożego... często czytaj i ucz się jak najwięcej*“ zachęca dalej słowami św. Doktora Kościoła wiernych do czytania Biblii<sup>7)</sup>. Do kapłanów zaś zwracając się Benedykt XV napomina: „*Pismo św. często czytaj, a nawet nigdy z ręki nie wypuszczaj* (E. B. 480). *Niestety — żali się papież w tejsze encyklice — iluż to kapłanów zaniechawszy czytania Pisma św. i sami z głodu giną i drugim w nader wielkiej liczbie ginąc dopuszczają, gdyż napisano „dzieci prosiły chleba a nie było, ktoby im ułamał“* (Tren 4, 4). Po tej encyklice wzrosło w znacznej mierze zainteresowanie Pismem św. a wzmógł go jeszcze rozwijający się ruch liturgiczny.

Wśród pierwszych u nas w Polsce kontynuatorów myśli i zadań zawartych w encyklice „*Spiritus Paraclitus*“ byli Ks. prof. J. Archutowski<sup>8)</sup> i Ks. prof. A. Klawek<sup>9)</sup>. Obydwaj,

<sup>6)</sup> *Vetus Testamentum* 2 (1952), str. 181.

<sup>7)</sup> *Enchiridion Biblicum*, Romae 1954 (475).

<sup>8)</sup> Porównaj jego art. pt. Encyklika w 1500 rocznicę św. Hieronima (Przegląd Powszechny 1921, str. 1—16).

<sup>9)</sup> Patrz art. „Ruch biblijny naszego wieku“ (Wiadomości dla Duchowieństwa, Poznań 1921, str. 225—229) jak również art. pt. „Więcej Pisma Św.“ (Wiad. dla Duchowieństwa, 1920 s. 8 i nn.). Kilka lat później wydaje we Lwowie (1924) *Modlitewnik* oparty na Piśmie Św. stron 170 w 32<sup>o</sup>.

przypominając treść wspomnianej encykliki, podkreślają potrzebę czytania Pisma św. i rozpowszechniania go wśród wiernych.

Mówiąc o początkach ruchu biblijnego w Polsce należy się cofnąć o bez mała jedno stulecie wstecz. W r. 1872 ks. Stanisław Stojalowski T. J., późniejszy działacz ruchu ludowo-społecznego, wydaje Nowy Testament z „Komentarzami błędom wieku odpowiednemi“. Część pierwszą tomiku I-go zawierającą Ewangelię św. Mateusza wydaną w małym i praktycznym formacie poprzedził X. Stojalowski dość obszernym wstępem (40 stron). Tam omawia w poszczególnych ustępach prawdziwość, nieskazitelność, inspirację, czytanie i rozumienie Pisma św., oraz praktyczne uwagi o czytaniu Ksiąg świętych, dołączając w kilkunastu zdaniach treść Nowego Testamentu, czterech Ewangelii i treść Ewangelii św. Mateusza.

W słowie od Wydawcy pisze: „W przekładzie X. Wujka nie zmieniałem, prócz jednej pisowni, bo też czego innego prawo kościelne zmienić nie pozwala. Ponieważ dopiero później mogłem zacząć dodawać odpowiednie i potrzebne objaśnienia, do dawnych prac X. Wujka, podanych przeto w pierwszych rozdziałach Mateusza mniej znajdziesz objaśnień. Uzupełniłem to w następnych Ewangeljach i przeto uważać należy na odsyłacze do miejsc równoległych, w których trudniejsze ustępy Mateusza będą wyłożone, Pismo całe Nowego Testamentu będzie podzielone na cztery tomiki; w pierwszym będą Ewangelie, z których każda osobną część stanowić będzie i osobno wyjdzie z druku; w drugim będą Dzieje Apostolskie; w trzecim listy Apostołów także na części podzielone; w czwartym Objawienie św. Jana. Dzielenie to na tomiki i części wymienione dlatego, ażeby ułatwić czytanie i częściowe nabywanie. Przyjemniej bowiem czyta się książeczka mała aniżeli grube dzieło, łatwiej też niejednemu będzie nabyć częściowo wszystkie tomiki, jak o razu droższą książkę. Zresztą format, druk i taniść obliczone na to, ażeby ułatwić każdemu zaopatrzenie się w książkę, której z ręk wypuszczać nigdy nie powinien“.  
(str. XXXIX i XL).

Z oświadczeń powyższych można wnosić, iż wydawnictwo i rozpowszechnianie Pisma św. opierał ks. Stojałowski T. J. na z góry obmyślanym planie i metodzie ułatwiającej dostęp do szerokich mas wiernych. Niestety nie znane są obiektywnie sprawdzone przyczyny, dla których dzieło popularyzacji Pisma św. nie doszło do skutku. Ukazała się tylko pierwsza część tomu I-go tj. Ewangelia św. Mateusza, która jak można wnosić nie bez przeszkód w nieznacznej tylko ilości egzemplarzy dostała się do rąk wiernych i duszpasterzy. Kilka jeno tych książeczek dochowało się z tego tak szeroko i pięknie zaplanowanego oraz wielce pożytecznego wydawnictwa. Podstawę do takiego wniosku mogą dawać notatki — zawierające wzmiankę o zniszczeniu nakładu.

Bezsporne znaczenie podjętego przez ks. Stojałowskiego dzieła potęguje jeszcze i fakt, że był on prekursorem w zerwaniu z dotychczasową tendencją objaśniania ksiąg świętych w oparciu tylko i wyłącznie o przestarzały komentarz Wujka i Menochiusza. W Niemczech na tą drogę wszedł dopiero kilkanaście lat później Aug. Arndt TJ<sup>10)</sup>.

Plan pracy ks. Stojałowskiego T. J. i jego metoda dowodzą, że inicjatywa jego nie była tylko wykładnikiem osobistej jego oceny konieczności popularyzacji Pisma św. — lecz także i wykładnikiem niewątpliwie odpowiednio manifestowanych potrzeb duchowych wiernych. Ta potrzeba Kościoła modlącego się — pobudziła także do aktywności na polu biblijnym w różnych dzielnicach będącej w niewoli Polski i innych, i to nie tylko duchownych ale także i świeckich. I tak w latach 1873—1875 Księża Knapiński, Krajewski, Matuszewski wydają w Warszawie „*Pismo św. Starego i Nowego Testamentu*“ w tłumaczeniu X. Wujka, z objaśnieniem zaś X. J. Allioli'ego. Drugie wydanie ukazuje się w roku 1879, trzecie w 1898. Osobno wychodzi „*Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa*“ w 1892. Wszystkie te edycje wyszły in folio z ilustracjami G. Dore'go.

---

<sup>10)</sup> Przy końcu XIX w. był profesorem teologii u XX Jezuitów w Krakowie, porównaj W. Auer, *Katholische Bibelkunde*, Stuttgart 1956, s. 132 i n.

Ks. Fr. Pawłowski z Przemyśla wydaje w Krakowie w roku 1872 „*Psalterz czyli Księga Psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych, które w brewiarzu przychodzą i trenów Jeremia-szowych*“. Pracę swą wydaje w czterech tomach, zaopatrując ją w obszerny popularno-liturgiczny komentarz. „*Psalterz Dawidowy*“ w języku łacińskim i polskim także w przekładzie ks. Wujka z komentarzem Menochiusza i Wujka ogłasza drukiem we Lwowie (1882) ks. Leonard Solecki<sup>11)</sup>.

W Krakowie w roku 1874 Felicja Iwanowska zachęcona przez Ks. Hieronima Kajsiewicza opracowała wyjątki Pisma św., pt. „*Słowa Żywota czyli Pismo św. Starego i Nowego Przymierza*“<sup>12)</sup>. W podobnej formie dwadzieścia lat później Ks. J. Milczanowski wydaje w Przemyślu (1894) „*Dzieje Apostolskie*“.

W tym samym okresie pojawia się anonimowy artykuł w Przeglądzie Katolickim (Poznań, rok 1888, str. 241—258) pt. „*Pismo św. liber sacerdotalis*“, którego celem jest zachęcenie kapłanów do czytania Ksiąg Świętych oraz zaznajomienie wiernych z tekstem Słowa Bożego. (Autorem tego art. był prawdopodobnie Ks. Aug. Jaskulski z Poznania, wydawca Gramatyki Hebrajskiej w języku polskim).

Jakby w odpowiedzi na ten artykuł wychodzi w Poznaniu w roku 1892/93 „*Pismo Święte Nowego Testamentu*“ wydane przez Zarząd Biblioteki Kórnickiej. Objaśnienia opracował Ks. Aug. Jaskulski. W przedmowie czytamy, że „*po śmierci hr. J. Działyńskiego, który przekonany o korzyściach płynących z czytania Pisma św. chciał wydać Nowy Testament w dogodnym formacie książki do nabożeństwa. Wszystkie atoli dotychczasowe wydania Pisma św. opatrzone komentarzem miały format zbyt wielki i niedogodny a cenę zbyt wysoką.*

---

<sup>11)</sup> Podobny Psalterz ukazał się z komentarzem Menochiusza w Wilnie w 1898 r.

<sup>12)</sup> Iwanowska przeznacza swe wydanie 4-tomowe wyjątków Biblii do czytania w rodzinach katolickich, aby je zaznajomić z treścią Słowa Bożego. Obiera formę oryginalną: Babunia otoczona gronem dzieci, odczytuje Księgi Święte i objaśnia odpowiadając na pytania dzieci.

aby mogły być przystępne dla ogółu wiernych. Oddaje tedy Biblioteka Nowy Testament w nowej szacie na pożytek duszy i ku zbudowaniu ludu polskiego“ (Str. V i VI). Ta sama Biblioteka wydała także osobno poszczególne Ewangelie w estetycznej i zgrabnej szacie.

W zaborze rosyjskim w Płocku Ks. Tomasz Kowalewski wydaje również w praktycznym formacie „*Nowy Testament, Ewangelie część I*“ (część druga zawierająca Dzieje i Listy Apostolskie przypuszczalnie nie ukazała się). Ks. Kowalewski w przedmowie pisze: „*Od dawnego już czasu nie tylko osoby duchowne ale i świeckie wyrażały życzenia, aby Pismo św. było wydane w formie małej książki, a przede wszystkim za taką cenę, iżby stało się przystępnem do nabycia dla ludzi nawet najmniej zamożnych. W rzeczy samej sprawa to bardzo poważna, której nie podobna już nadal pomijać milczeniem i pozostawić bez załatwienia. Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, posiadając ogromne fundusze drukuje w polskim języku tysiące egzemplarzy Pisma św., takowe u nas rozrzuca, zwłaszcza pomiędzy prosty lud... Obok tego inną jeszcze okoliczność — pisze on — miałem na uwadze. Według programu szkolnego młodzież przy nauce katechizmu i historii św. powinna być obznajomiona z tekstem Pisma św. i odczytywać najgłówniejsze ustępy. Z braku jednak popularnego i taniego wydawnictwa, powyższego celu nie podobna było osiągnąć“.*

Ks. Stagraczyński z diec. poznańskiej wydaje w roku 1894 dla rodzin polskich na Śląsku w Mikołowie w dwóch wielkich tomach „*Wyjątki Pisma św.*“ bez Listów apostolskich. Komentarz popularny do Starego Testamentu zaczerpnął Ks. Stagraczyński z „*Handbuch zur biblischen Geschichte*“ (Schuster-Holzammer'a), do Nowego Testamentu z „*Leben Jesu nach den vier Evangelien*“.

Równocześnie pod zaborem austriackim ukazują się w Przemysłu „*Dzieje Apostolskie*“ w opracowaniu Ks. Milczanowskiego, o których już wyżej wspomniano. Katolicy-Polacy w zaborze rosyjskim otrzymują całą Biblię w 3 tomach z tekstem Ks. Wujka T. J. i objaśnieniami Allioli'ego wydaną pod kierownictwem Ks. bpa Henryka Kossowskiego (Warszawa 1893—

1895). Druk piękny i wyrazisty ozdobiony licznymi ilustracjami, format niestety nie praktyczny. W Warszawie również wychodzi w latach 1885—1857 drugie wydanie Biblii łacińsko-polskiej czyli Pismo św. Starego i Nowego Testamentu (Przekład Ks. Wujka i komentarz Menochiusza T. J. Trzecie wydanie jak i pierwsze <sup>13)</sup> ukazuje się w Wilnie w latach 1896—1898, tamże wychodzi ten sam tekst Pisma św. po raz czwarty w 1907—1909 roku.

Liczne popularne artykuły z zakresu Starego Testamentu zamieszczał Ks. prof. J. Bernacki w Dwutygodniku katechetycznym w latach 1900—1904.

Nakłady powyższych wydawnictw były nie wielkie wskutek braku funduszków. Obok zasadniczego znaczenia religijnego miały one i charakter narodowy, gdyż tekst Pisma św. często służył jako elementarz dla dzieci polskich i starszego pokolenia broniącego się przed polityką wynaradawiania, stosowaną przez zaborców. Dlatego nie tylko starzec z Maripozy z poza oceanu, ale i Polak na ziemi ojczyźnej, a zwłaszcza zesłańcy za carskiej Rosji mogli powtarzać: „jedną książkę mam w domu, biblię Wujka, którą czytuję codzień, abym nie zapomniał mowy mojej i stał się niemym w języku ojców moich... <sup>14)</sup>).

Widocznie głód Pisma św. poza jego potrzebą samo przez się zrozumiałą ciągle narastał <sup>15)</sup>, skoro w r. 1900 Ks. Antoni Szlagowski wydaje w Warszawie „Nowy Testament Jezusa Chrystusa“ z krótkim komentarzem, A. Dąbrowski prof. Akademii w Petersburgu podkreśla pisząc, że „wypada pomyśleć o tanim, dla każdego kmiotka przystępnym wydaniu Ewangelii św. po polsku <sup>16)</sup>”. Wydanie Nowego Testamentu przez Ks. Szlagowskiego miało nakład jak na owe czasy dość wielki,

<sup>13)</sup> Pierwsze wydanie ukazało się w latach 1891—1894 w Wilnie.

<sup>14)</sup> Sienkiewicz, „Wspomnienia z Maripozy“.

<sup>15)</sup> Nawiasem tylko wspomnę o popularnym wydaniu „Pisma Św. w streszczeniu i wyjątkach“ we Lwowie w roku 1900 przez M. Zawiszyne.

<sup>16)</sup> Porównaj jego artykuł pt. „Stowarzyszenie św. Hieronima“ w Przeglądzie Katolickim 1904, s. 55.



gdyż obejmowało 10 tysięcy egzemplarzy. Zyskało ono popularność i uznanie nie tylko na ziemiach polskich, ale nawet wśród naszych rodaków w Ameryce.

Wielkie znaczenie posiada w naszym ruchu biblijnym przygotowany i wydany przez Ks. A. Szlagowskiego „*Wstęp ogólny do Pisma św.*“ w 3 tomach (Warszawa 1907 i 1908). Na szczególną uwagę zasługuje w nim opracowanie przekładów Biblii na język polski. Opracowanie przez Ks. J. Zielińskiego „*Konkordancji, czyli miejsc z Pisma św. wedle tłumaczenia Ks. J. Wujka T. J.*“<sup>17)</sup>, oraz wydanie „*Historii Starego Zakonu i Wstępu do Pisma św.*“ Ks. J. Sykory przez Ks. Z. Chełmińskiego<sup>18)</sup>, wielce ruchliwego wydawcy Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich, świadczy o coraz większym zainteresowaniu Pismem św.

Duchowieństwo zdawało sobie sprawę, że ruch biblijny nie może ograniczać się wyłącznie do edycji tekstu Pisma św. i rozpowszechniania go wśród wiernych. Postulowano przygotowanie prac pomocniczych jak wstępów do Ksiąg Świętych, żywotów naszego Zbawiciela i innych publikacji z dziedziny biblijnej. Nie sposób ze względu na charakter tego artykułu, wyczerpać całego przeglądu publikacji w omawianym tu zakresie. Jednakże, nie można nie wspomnieć o przekładzie dzieła „*Jezus Chrystus*“ W. O. Didona Z. K. przez Ks. bpa H. T. Kosowskiego<sup>19)</sup>, oraz o tłumaczeniu „*Żywota Pana Naszego Jezusa Chrystusa*“ ks. Fouarda<sup>20)</sup>; o pracach ks. A. H. Jakubowskiego p. t. „*Chrystus, Jego żywot, messyanizm i bóstwo*“<sup>21)</sup>, i ks. A. Cigoja „*Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa*“<sup>22)</sup> i o przedruku Opecia z XVI wieku „*Żywot Pana Jezusa Chry-*

---

<sup>17)</sup> Wydana w Toruniu 1908 r., Ks. Stanisław Żelazowski wydaje „*Podstawowe Wiadomości o Piśmie Św.*“ (Warszawa 1926), por. rec. tej rozprawy w *At. Kap.* 1929. w. 503—508.

<sup>18)</sup> Ks. Chełmiński przetłumaczył i uzupełnił prace Ks. Sykory, wydając je w swym Wydawnictwie B. D. Ch. w W-wie 1903 r.

<sup>19)</sup> Warszawa, 1891, 2 tomy.

<sup>20)</sup> Warszawa 1911, 2 tomy.

<sup>21)</sup> Kraków 1910.

<sup>22)</sup> Lwów 1912 (2 części).

stusa, Stworzyciela i Zbawiciela rodzaju ludzkiego wedle Ewangelistów“<sup>23)</sup>, oraz o rozprawie ks. J. Kaczmarczyka p. t. „*Bóstwo Chrystusa istotą Ewangelii*“<sup>24)</sup>. Ks. J. Kaczmarczyk jest autorem kilku wartościowych monografii biblijnych i licznych artykułów. Z publikacji jego należałoby jeszcze wymienić: *Ewangelię* (Kraków 1915), *Mękę Jezusa Chrystusa* (Kraków 1932) i *Życie i działalność Jezusa Chrystusa w świetle czterech Ewangelii* (Kraków 1949).

Poczesne i pionierskie miejsce należy przyznać tu przede wszystkim ks. J. Archutowskiemu późniejszemu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. On to od wczesnych lat swego kapłaństwa począł szukać wszelkich możliwych dróg nawet organizacyjnych dla popularyzacji Pisma św. Na kilka lat przed „*I. Zjazdem pisarzy i dziennikarzy polskich katolickich*“, który się odbył w Warszawie w 1907 r., zwrócił się do jednego — jak sam o tym pisze<sup>25)</sup> — z przedstawicieli świata naukowego wśród kleru w Warszawie, z projektem założenia w Polsce na wzór włoskiego Stowarzyszenia św. Hieronima, Towarzystwa wydawania Pisma św. pod wezwaniem ks. Wujka, któreby miało za zadanie rozpowszechnianie znajomości Pisma św. wśród wiernych na ziemiach polskich. Ten uczony odprawił go z niczym, mówiąc, że już od dawna ten sam projekt tkwił w jego umyśle i w krótkim czasie będzie przeobjęczony w czyn. „*nie chciałem przeszkadzać — żali się ks. Archutowski — cofnąłem się, czekałem tak długo, kiedy zaś uczony nie zabierał się do zrealizowania tego projektu zgłosiłem referat na I zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich*“. Lecz i na tym zjeździe nie spotkał się ze zrozumieniem, ani wśród duchowieństwa, ani pośród świeckich. Na wygłoszenie referatu udzielono mu i to na szarym końcu ograniczony czas, co oczywiście nie sprzyjało zainteresowaniu. Wtedy rozżalony tak zaistniałą sytuacją powrócił jeszcze raz do tej sprawy w *Przeglądzie Katolickim*<sup>26)</sup>, podając projekt statutu Stowarzyszenia i przestrzega-

<sup>23)</sup> Poznań 1905.

<sup>24)</sup> Kraków 1910.

<sup>25)</sup> Patrz: „*Przegląd Katolicki*, Warszawa 1907 s. 500.

<sup>26)</sup> Rok 1907, s. 500 i inn.

jąc społeczeństwo ówczesne przed skutkami obojętności: „*Jeśli my katolicy nie damy ludowi do ręki Pisma św. wydania katolickiego z objaśnieniami katolickimi, to inni się postarają za nas to samo uczynić, tylko w innym kierunku, w innym duchu*“.

Po długich i żmudnych staraniach udało się w końcu założyć Towarzystwo im. ks. Wujka i wybrać komitet organizacyjny, w skład którego weszli ks. ks. prof. Archutowski, Kruszyński, Lipiński redaktor Przeglądu Katolickiego, Ks. prał. A. Szaniawski, delegat ks. arcybpa ks. kan. A. Szlagowski, oraz Redaktor Dziennika Powszechnego, Seweryn Sarjusz Zalewski. Projekt statutu Towarzystwa głosił, że Towarzystwo zawiązuje się w celu przeciwdziałania propagandzie biblijnej, kierowanej przez Towarzystwa protestanckie, a zarazem dania ludowi naszemu katolickiego źródła nauki Chrystusowej.

Na początek postanowiło Towarzystwo wydać Ewangelię i Dzieje Apostolskie ze wstępem i objaśnieniami przygotowanymi przez ks. Józefa Kruszyńskiego, prof. Pisma św. we Włocławku.

I istotnie w roku następnym ukazują się *Ewangelię wraz z Dziejami Apostolskimi*<sup>27)</sup>. (Ks. Kruszyński znany już był z kilku popularnych publikacji: „*Wykład Ewangelii św. Marka*“<sup>28)</sup>, *Harmonia Ewangelii*<sup>29)</sup> i innych). Nakład niebawem zostaje wyczerpany i w roku 1909 pojawia się drugie wydanie<sup>30)</sup> z rozszerzonym komentarzem. W tymże czasie ukazuje się z jego objaśnieniami: „*Dawida księga Psalmów*“.

Trzecie zaś wydanie *Ewangelii i Dziejów Apostolskich* wychodzi w 1924 r. w Poznaniu. Ks. Mik. Biernacki wydaje w Łodzi (1937) „*Księgi Psalmów oraz Pieśni nad Pieśniami*“.

Walka o znajomość Pisma św. nie ustaje. Stale słyszy się głosy nawołujące wiernych do jego czytania. I tak ks. arcybpa lwowski Józef Bilczewski pisał do młodzieży<sup>31)</sup>: „*Nad wszyst-*

<sup>27)</sup> Włocławek 1908.

<sup>28)</sup> Włocławek 1906.

<sup>29)</sup> tamże 1907.

<sup>30)</sup> W Warszawie, druk w Krakowie.

<sup>31)</sup> Listy pasterskie i mowy okolicznościowe. Mikołów—Warszawa 1908, s. 307.

kie zaś dzieła teologiczne zalecam wam moje dzieci, na późniejsze życie rozczytywanie się w Piśmie św. Nowego Zakonu“, a z racji rozpoczęcia kursu katechetycznego we Lwowie w roku 1907 tak przemawia do księży: „Pragnieniem mojem gorącym jest, aby przy nauce szkolnej, Pismo św. Nowego Testamentu znajdowało się stale w rękach katechetów i uczniów, wszak celem nauczania to zaprowadzenie młodzieży do Jezusa, żeby Go pokochała i już nigdy w życiu nie opuściła. Szukać zaś nam w szkole Jezusa tam, gdzie Jego usta mówią, serce bije, Bóstwo drga — a więc w Jego Piśmie św.<sup>32)</sup>. Również podobnie przemawiał na kursie katechetycznym we Wiedniu (1908 r.): „Tak miłym i drogiem musi katecheta uczynić młodzieży Pismo św., żeby je wysoko ceniła jako prawo życia, jako nieomyślne Słowo Boże, jako drugie Ciało Chrystusowe, żeby obrała je za ulubioną swą lekturę w niedzielę i święta<sup>33)</sup>. Tenże Arcybiskup jak również wikary w Mikołowie ks. Teodor Kubina, późniejszy bp częstochowski skłaniają ks. arcybiskupa Albina Symona do odnowienia tekstu ks. Wujka. Ks. Kubina, dobry Polak i duszpasterz rozumiejąc na tle swego doświadczenia z pracy duszpasterskiej wśród ludu śląskiego — znaczenie i przywiązanie Ślązaków do Biblii — uprosił wtedy ks. arcybiskupa Symona, aby podjął się unowocześnienia tekstu Wujkowego. Wydawnictwo Karola Miarki wzięło na siebie obowiązek druku pracy ks. Symona, któremu bodźca do zrealizowania dzieła dodawał ks. arcybiskup Bilczewski. W r. 1909 wychodzi pierwszy zeszyt Pisma św. w dużym formacie: „Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim ks. J. Wujka T. J.“. Przekład polski poprawił i nowym komentarzem opatrzył ks. Franciszek Albin Symon, arcybiskup. W miarę jednak postępowania pracy nad odnowieniem tekstu ks. Wujka, ks. Symon napotykał na coraz większe trudności. Zwłaszcza w miejscach, gdzie przekład był zbyt niewolniczy i niedokładny, zmuszony był całe zdania tłumaczyć nieraz na nowo i zmieniać tu i ówdzie wyrażenia Wujkowe. Ponieważ poprawki były zbyt liczne, zamiast zmodernizowa-

<sup>32)</sup> Tamże, s. 558.

nego tekstu ks. Wujka otrzymywało się prawie nowe tłumaczenie z Wulgaty. Sam ks. arcybp Symon takim go nazwał. wydając rozpoczęty przekład Pisma św. pt. „*Pięcioksiąg Mojżeszowy w nowym przekładzie polskim z tekstem łacińskim Wulgaty*“, Warszawa — roku 1912. Ks. Symon dał nowy wstęp i własny komentarz. Z boku tekstu poumieszczał krótkie wskazówki dla łatwiejszej orientacji. Niestety na Pentateuchu wydawnictwo się skończyło <sup>34)</sup>.

Udział w popularyzacji Pisma św. biorą także i osoby świeckie. Stowarzyszenie religijno-narodowe pod nazwą Zakład Kórnicki założone przez jen. Jadwigę Zamojską z Działyńskich, wydaje własnym nakładem pierwsze księgi Biblii pt. „*Słowa Pisma św. podane do rozmyślenia*“. Ukazały się: „*Genesis*“ <sup>35)</sup>, „*Exodus*“ <sup>36)</sup> i „*Leviticus*“ <sup>37)</sup>. Zadaniem tego wydawnictwa — jak wynika z przedmowy — było: „*Ułatwić poznanie Pisma świętego, uprawiać do rozmyślenia nad niem i stosowania się do jego nauk*“.

W roku 1913 wychodzi w Warszawie drugie wydanie Nowego Testamentu w opracowaniu ks. A. Szlagowskiego uzupełnione wstępem oraz dogmatycznymi i apologetycznymi objaśnieniami, które zgodnie z przypuszczeniem, wyrażonym w liście arcybpa Kakowskiego odpowiedziało swemu przeznaczeniu i przyczyniło się do większego poznania i umiłowania Pisma św. wśród społeczności polskiej <sup>38)</sup>.

Niedługo potem ukazują się w Krakowie „*Listy św. Pawła Apostoła*“. Przełożył ks. Fr. A. Symon arcybp, dzięki staraniom i nakładem ks. dr K. Nikla. W roku 1917, tym samym nakładem wyszedł „*List św. Pawła Apostoła do Rzymian*“

---

<sup>33)</sup> Tamże, s. 583.

<sup>34)</sup> Ks. Wł. Smereka: Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Wujka — „*Ruch Biblijno-Liturgiczny*“, Kraków III (1950) s. 86.

<sup>35)</sup> Kuźnice—Zakopane 1909.

<sup>36)</sup> tamże 1912 r.

<sup>37)</sup> tamże 1918 r.

<sup>38)</sup> „*Nowy Testament Jezusa Chrystusa*“, wyd. 2, Warszawa 1913 r.

(Przełożył i objaśnił ks. Symon arcybp). Na tym wydawnictwo zakończyło się.

Do wydania całości dochodzi dopiero w roku 1928 z uzupełnionym wstępem i komentarzem ks. J. Korzonkiewicza<sup>39)</sup>. Wspomnieć tu też należy o wydaniu przez ks. Fr. A. Symona „*Psalterza Dawidowego*“ przeznaczonego jako modlitewnik dla wiernych<sup>40)</sup>.

W niedługich odstępach czasu ukazują się w innych częściach Polski: „*Wykład Psalterza Dawidowego wraz z tekstem ks. Wujka*“ ks. E. Górskiego z Sandomierza<sup>41)</sup>, oraz jego „*Listy św. Pawła*“<sup>42)</sup> „*Psalterz*“ ks. J. Wiśniewskiego (Radom 1917) i „*Krótki wykład listów św. Pawła*“ ks. J. Michalaka<sup>43)</sup>. W tymże czasie ks. J. Kruszyński obok dwu poważnych prac, jakimi były „*Wstęp szczegółowy do Ksiąg Świętych Nowego Testamentu*“<sup>44)</sup> i „*Wstęp ogólny do Pisma św.*“<sup>45)</sup>, wydaje popularną broszurkę o Piśmie św. pt. „*Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.*“ (Wydanie I i II ukazało się w 1917 r., a trzecie w 1922 r.<sup>46)</sup>.

W Warszawie ks. Z. Skarżyński przygotował dla wiernych „*Żywoć Pana Jezusa słowami Ewangelistów opowiedziany czyli cztery Ewangelie w jednej*“ według wzoru ks. Webera<sup>47)</sup>. Po raz drugi wychodzi ta książeczka nakładem K. Buszczyńskiego w Krakowie<sup>48)</sup> pt. „*Ewangelje w jedno złączone wraz z krótkim wykładem nauki chrześcijańskiej*“.

<sup>39)</sup> Pt. „*Listy św. Pawła Apostoła*“ przełożył X. Fr. A. Symon arcybp, tekst na nowo rozłożył, wstępy i objaśnienia napisał X. Jan Korzonkiewicz, Kraków 1928 r.

<sup>40)</sup> Kraków 1917, w r. 1906 ks. Symon wydał *Psalterzyk* do użytku modlących się, Rzym.

<sup>41)</sup> Radom 1916, w roku 1930 wyszło drugie wydanie w Sandomierzu.

<sup>42)</sup> Radom 1917; wydaje również popularny „*Wstęp ogólny do Pisma św.*“ (Sandomierz 1916).

<sup>43)</sup> Płock 1925 r.

<sup>44)</sup> Włocławek 1916 r.

<sup>45)</sup> Tamże 1915 r.

<sup>46)</sup> Włocławek.

<sup>47)</sup> 1909 roku.

<sup>48)</sup> 1916 roku.

Wielkie zasługi na polu biblijnym tak naukowym jak i popularnym posiada ks. Wład. Szczepański T. J., który po raz pierwszy u nas przełożył Ewangelie z języka oryginalnego i wydał Harmonię Ewangelii w nowym tłumaczeniu pt. „*Bóg Człowiek w opisie Ewangelistów*“<sup>49)</sup>. Drugie wydanie podręczne tegoż dzieła ukazuje się w wydawnictwie ks. ks. Jezuitów w Krakowie 1924 r.<sup>50)</sup>. Niedługo po tym wydaje ks. Szczepański „*Cztery Ewangelie*“, wstęp, przekład nowy i komentarz<sup>51)</sup>. Objasnienia jakie dał ks. Szczepański w tym nowym przekładzie są dotychczas najobszerniejszym w naszym języku komentarzem do czterech Ewangelii św.

Biskup przemyski ks. Józef Pelczar pisał: „*Dałby dobry Bóg, by to nowe tłumaczenie Ksiąg Świętych czy w wydaniu obecnem, czy zapowiedzianem mniejszem, trafiło wszędzie, niosąc sercom polskim światło, posilenie, umocnienie i pociechę. Niech to Boże słowo przemawia, jak przemawiało przez wieki całe do dusz polskich, budząc w nich ukochanie Pana naszego Jezusa Chrystusa*“<sup>52)</sup>. Zdawał sobie sprawę ks. Szczepański T. J., że edycja powyższa mając charakter raczej naukowy nie trafi wszędzie, dlatego opracowuje równocześnie popularne wydanie Ewangelii wraz z Dziejami Apostolskimi<sup>53)</sup>. Księgarnia św. Wojciecha w roku 1925 wypuszcza na rynek księgarski przekład ks. Szczepańskiego w małych i praktycznych tomikach. (Tom I zawiera Ewangelię św. Mateusza, t. II św. Marka, t. III św. Łukasza, t. IV św. Jana, t. V Dzieje Apostolskie).

Z odzyskaniem niepodległości wzmaga się biblijny ruch wydawniczy oraz praca nad zaznajomieniem wiernych z tekstem Pisma św. W szeregi dotychczas pracujących na tym polu księży: jak ks. ks. Kruszyński<sup>54)</sup>, Hozakowski, Archutowski<sup>55)</sup>.

<sup>49)</sup> In folio, Rzym—Warszawa 1914.

<sup>50)</sup> Do chwili obecnej wyszło kilka wydań.

<sup>51)</sup> Warszawa 1917 r.

<sup>52)</sup> Ks. Szczepański, „Cztery Ewangelie“, s. XI.

<sup>53)</sup> Kraków 1917.

<sup>54)</sup> We Włocławku.

<sup>55)</sup> W Krakowie.

W. Michalski <sup>56)</sup>, J. Korzonkiewicz <sup>57)</sup> wstępują inni młodzi bibliści, wśród których szczególna wzmianka należy się ks. prof. Piotrowi Stachowi i ks. prof. Klawkowi. Pierwszy z nich po ukończeniu Instytutu Biblijnego w Rzymie rozpoczyna wykłady w Seminarium w Tarnowie. Drugi mając gruntowne przygotowanie skryptyrystyczne na uniwersytetach niemieckich i francuskich naucza Pisma św. w Gnieźnie i Poznaniu. Obaj później jako profesory Wydz. Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przyczynili się do podniesienia poziomu studiów biblijnych jako też popularyzacji Pisma św. <sup>58)</sup>, co ostatnio (28. II. 57) na Akademii biblijnej w Seminarium Krakowskim podkreślił ks. arcybp Eugeniusz Baziak, wyrażając uznanie i podziękę za ich pracę na polu biblijnym.

Oni jak obok równolegle w tym kierunku pracujący księża J. Kaczmarek <sup>59)</sup>, Smoroński C. S. S. R. <sup>60)</sup>, Prokulski T. J. <sup>61)</sup>, Styś T. J. <sup>62)</sup>, Gronkowski <sup>63)</sup>, Rośliniec <sup>64)</sup> i inni profesorowie Pisma św. tak w Seminarjach jak i w domach zakonnych zachęcają alumnów w swoich wykładach do umiłowania Ksiąg świętych, oraz do szerzenia ich znajomości wśród wiernych.

Prace niektórych z pośród wyżej wspomnianych biblistów drukowało Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w zeszytach „*Spraw Biblijnych*“ od 1922 roku. Wydawnictwo to zainicjowali: Szcz. Jeleński <sup>65)</sup>, ks. ks. Klawek i Archutowski.

<sup>56)</sup> W Warszawie.

<sup>57)</sup> W Krakowie.

<sup>58)</sup> Tak ks. Stach jak i ks. Klawek wygłaszali częste wykłady i odczyty na temat Pisma św. na Uniwersytecie J. K. dla świeckich, a ks. Stach jeździł i wygłaszał prelekcje biblijne w poszczególnych większych parafiach.

<sup>59)</sup> W Krakowie.

<sup>60)</sup> W Tuchowie.

<sup>61)</sup> W Krakowie i Lublinie.

<sup>62)</sup> W Krakowie i Lublinie.

<sup>63)</sup> W Poznaniu.

<sup>64)</sup> W Warszawie.

<sup>65)</sup> Kierownik Działu Wydawniczego Księg. św. Wojciecha.



W Kielcach ukazuje się ks. Feldheima „*Skarbiec Pisma św. Konkordacja rzeczowa*“ (1924 r.).

Episkopat polski na zjeździe w Warszawie 1924 r. uchwała wydanie całego Pisma św. z odnowionym tekstem ks. Wujka. Ks. Prymas Kard. Dalbor zleca edycję Biblii Księgarni św. Wojciecha, która zwróciła się z prośbą do polskich biblistów o przygotowanie wstępu, komentarza do poszczególnych ksiąg oraz unowocześnienie tekstu Wujkowego. W latach 1926—1930 wychodzi z druku cały St. Testament w dwu różnych formach wydawniczych (na papierze zwykłym i brewiarzowym). W opracowaniu biorą udział ks. ks. bibliści: Archutowski, Horakowski, J. Kruszyński, W. Michalski, Roślaniec, Stach, Szczepański T. J. Ten ostatni miał poprawić i zaopatrzyć objaśnieniami tekst ks. Wujka Ksiąg Nowego Testamentu, niestety śmierć jego w 1927 r. przerwała tę pracę, której dokończenia podjął się ks. Walenty Prokulski T. J. W roku 1932 pojawił się tom V, zawierający Ewangelię i Dzieje Apostolskie. Druga wojna światowa przeszkodziła w opracowaniu i wydaniu VI tomu, który ma się ukazać wkrótce i zakończyć Wydawnictwo rozpoczęte przeszło 30 lat temu. Obok unowocześnienia tekstu ks. Wujka dokonywano nowych tłumaczeń Pisma św. na język polski. W Poznaniu przekłada ks. Arkadiusz Lisiecki późniejszy biskup śląski, znany tłumacz Pism Ojców Apostolskich i Euzebiusza z Cezarei, z języka greckiego Listy św. Pawła kolometrycznym wierszem.

Z Wulgaty Księgi Starego Testamentu tłumaczy ks. Władysław Hozakowski, który na posiedzeniu Wydziału Teologicznego przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk dnia 25. I. 1918 r. ma referat na temat: „*Uwagi nad nowym przekładem polskim Pisma św.*“ (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1919). Wydaniem rękopisu miało się zająć wedle życzenia ks. Hozakowskiego Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Również Stanisław Helsztyński (były teolog, obecnie profesor anglistyki we Wrocławiu) przekłada pięknie wierszem niektóre księgi Starego Testamentu: Kohelet (Poznań MCMXXXIV), Księga Ozeasza (1933, Bibl. Wici Wielkopolskich t. 3) i Księga Joela. Również w tym samym mniej więcej

czasie daje nam w Wilnie poetycki przekład niektórych ksiąg St. Testamentu ks. Bolesław Pawłowski, który tłumaczenie swe wydawał tylko drukiem powielanym.

Ważnym zdarzeniem w dziedzinie naszej bibliografii biblijnej było wydanie w jednym i praktycznym tomie Biblii Wujkowej<sup>66</sup>). Tekst ks. Wujka poprawili oraz wstępami i krótkim komentarzem opatrzyli Stary Testament ks. Stanisław Styś T. J., Nowy Testament ks. Jan Rostworowski T. J.

Rok później<sup>67</sup>) ks. ks. Jezuici wydają Nowy Testament i osobno Ewangelie wraz z Dziejami Apostolskimi w podręcznym formacie z uwagami i poprawkami ks. Ludwika Semkowskiego na papierze zwykłym i brewiarzowym w pięknej i estetycznej oprawie. Trzecie wydanie ukazuje się w roku 1951 z przedmową, objaśnieniami i poprawkami ks. Wł. Lohna T. J. W 1955 r. wychodzi wydanie czwarte. Edycje ks. ks. Jezuitów ze względu na praktyczny i estetyczny format rozchodziły się szybko i dotarły na wieś polską.

Wracając do okresu międzywojennego należy zwrócić uwagę na różne wydawnictwa Ewangelii św., na prace i głosy księży i świeckich o dostarczenie wiernym tekstu Ksiąg świętych, w przystępnej i popularnej formie, oraz przygotowanie ich do czytania Słowa Bożego.

Nakładem Księgarni Krakowskiej wychodzą<sup>68</sup>): „Cztery Ewangelie dla wszystkich“ ks. J. Korzonkiewicza<sup>69</sup>), który wstęp i objaśnienia podał na podstawie Niederhubera (*Die vier Evangelien für religiös Gebildete*).

<sup>66</sup>) Kraków 1935 r. (Wydawnictwo ks. ks. Jezuitów)

<sup>67</sup>) Kraków 1936 r.

<sup>68</sup>) 1931 r.

<sup>69</sup>) Brat jego ks. Franciszek Korzonkiewicz proboszcz z Inwałdu (diecezja krakowska) opracowuje w latach przedwojennych i w czasie okupacji pierwszą słowną u nas Konkordancję Biblijną na podstawie tekstu Wujkowego. Pracę jego poprawił i uzupełnił ks. prof. A. Klawek i oddał do druku w Wydawnictwie „Pallotinum“, gdzie rękopis już od kilku lat czeka na druk. W r. 1939 w Białymstoku wychodzi Konkordancja Biblijna opracowana na tekście Biblii Gdańskiej (Wydawnictwo „Straż“). Nakład cały został przez okupanta zniszczony. Ocalało tylko kilkanaście egzemplarzy.

Rok 1936 daje nam dwa piękne wydania Ewangelii św. Wydawnictwo „*Verbum*“ w Warszawie ogłasza drukiem cztery Ewangelie p. t. „*Ewangelia*“ w formacie małego modlitewnika na papierze brewiarzowym. Jest to, gdy chodzi o wygląd zewnętrzny, pierwsze polskie, katolickie wydanie w tak praktycznej i pięknej szacie. Objasnienia opracował na podstawie Langrange'a, Fillion'a, Crampon'a i Szczepańskiego, ks. Zieja. Niestety w tym miłym wydaniu brak logicznego podziału. Nawet podział na rozdziały i wiersze nie został dostatecznie w sposób optyczny — korzystnie uwydatniony zwłaszcza między rozdziałami, co ma wielkie znaczenie przy czytaniu, umieszczenie zaś objaśnień przy końcu książeczki zamiast w przypiskach pod tekstem umniejsza walor jej praktyczności.

Towarzystwo św Pawła<sup>70)</sup>, którego celem było Apostolstwo dobrej prasy wydaje Ewangelię Świętą Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Edycja ta w przekładzie ks. E. Grzymały jest nowym tłumaczeniem z Wulgaty i posiada dość obszerne objaśnienie katechizmowe i liturgiczne<sup>71)</sup>. Ewangelię wydano w trojakim formacie. Największy format drukowany dużymi czcionkami dla starszych, mniejszy z drukiem normalnym dla młodzieży i wreszcie trzeci, najpraktyczniejszy, w postaci małego modlitewnika.

Staraniem ks. ks. Salwatorianów ukazują się „Cztery Ewangelie“ w opracowaniu ks. Archutowskiego. Wydanie to zaopatrzone w jasny i przejrzysty podział logiczny posiadało perykopy niedzielne i świąteczne zaznaczone w tekście kursywą, było może najbardziej przygotowane do potrzeb wiernych<sup>72)</sup>.

Skoro na odcinku dość długiego czasu nagromadziła się już aczkolwiek skromna, jednak w naszych warunkach odpowiednia literatura biblijna, należało pomyśleć o sposobie i metodzie jej

<sup>70)</sup> Towarzystwo to powstało we Włoszech, rozwinęło swoją działalność i na terenie Polski (Warszawa—Częstochowa).

<sup>71)</sup> Porównaj ks. Wł. Smeręka, „Nowe polskie wydanie Ewangelii św.“, Lwów 1937 s. 5—15.

<sup>72)</sup> Zobacz ks. Wł. Smeręka, „Kilka uwag o ostatnich wydaniach Ewangelii św.“, Lwów, 1938 r.

zużytkowania przez wiernych<sup>73)</sup>. A zatem ruch biblijny staje się jednym z zasadniczych problemów pracy duszpasterskiej.

Zwiększone zainteresowanie Pismem św. i jego rozpowszechnianie znalazło swój wyraz w widocznej aktywności całego szeregu profesorów, duszpasterzy, a nawet osób świeckich. I tak do grona biblistów już wyżej wspomnianych wchodzi szereg młodszych kapłanów jak: ks. ks. Sew. Kowalski<sup>74)</sup>, Eug. Dąbrowski i Jakubiec<sup>75)</sup>, Eug. Król, Kordel (liturgista) i J. Mazerski S. S.<sup>76)</sup>, St. Łach<sup>77)</sup>, Gryglewicz F.<sup>78)</sup>, J. Stępień<sup>79)</sup>, A. Fic ZK, Wł. Smereka<sup>80)</sup> i wielu innych. Czasopisma naukowe i popularne miesięczniki oraz tygodniki jak: *Przegląd Teologiczny* nazwany później *Collectanea Theologica*<sup>81)</sup>, *Ateneum Kapłańskie*<sup>82)</sup>, *Przegląd Biblijny*<sup>83)</sup>, *Homo Dei*<sup>84)</sup>, *Miesięcznik Kościelny*<sup>85)</sup>, *Gazeta Kościelna*<sup>86)</sup>, *Głos Kapłański*<sup>87)</sup> i inne drukowały artykuły naukowe i popularne naszych starszych i młodszych biblistów. Nie miejsce i sposób wyliczać licznych artykułów zamieszczonych w wymienionych czasopismach. Należałoby jednak wspomnieć niektóre: O. Smoroński pisze piękny artykuł w „*Homo Dei*”<sup>88)</sup> p. t. „*Attende Lectioni*”, w którym szczególnie napomina kapłanów do czy-

<sup>73)</sup> Bliżej pisałem na ten temat w *Gazecie Kościelnej* w r. 1936. Artykuły te zostały wydane w osobnej broszurze pt. „*Pismo św. a Akcja Katolicka*” (Lwów 1936), gdzie też nakreśliłem schemat godziny biblijnej i sposób jej przeprowadzania w ramach kótek biblijnych.

<sup>74)</sup> W Gnieźnie, później w Warszawie.

<sup>75)</sup> W Warszawie.

<sup>76)</sup> W Krakowie.

<sup>77)</sup> W Tarnowie.

<sup>78)</sup> W Sosnowcu.

<sup>79)</sup> W Sandomierzu.

<sup>80)</sup> We Lwowie.

<sup>81)</sup> We Lwowie, 1920—1939, obecnie w Warszawie.

<sup>82)</sup> We Włocławku od 1900 r.

<sup>83)</sup> W Krakowie od 1937 r.

<sup>84)</sup> W Tuchowie od 1932 r.

<sup>85)</sup> W Poznaniu od 1909 r.

<sup>86)</sup> We Lwowie od 1893 r.

<sup>87)</sup> W Warszawie od 1927 r.

<sup>88)</sup> 1931 r.

tania i umiłowania Słowa Bożego. Do tegoż samego zachęcają ks. ks. J. Bochenek w artykułach „*Kapłańska księga*“<sup>89)</sup>, Gronkowski „*Tolle lege*“<sup>90)</sup>.

Ks. P. Stach rozpisuje wśród studentów Wydziału Teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie ankietę na temat „*Czego się dowiedziałem o Piśmie św. w gimnazjum?*“. O wynikach ankiety wygłosił w r. 1934 trzy referaty na zebraniach koła ks. ks. Katechetów we Lwowie, dając praktyczne wskazówki w jaki sposób należy czytać z młodzieżą Pismo św.<sup>91)</sup>.

Na drugim kursie Akcji Katolickiej we Lwowie 1935 r., mającym za cel zapoznać swych członków z czytaniem Pisma św., wygłosili wykłady ks. A. Klawek na tematy: *Biblia i jej dzieje*, 2) *Historia objawienia Starego Przymierza*, 3) *Prorocy i psalmiści*, ks. P. Stach: 1) *Kościół a czytanie Pisma św.*, 2) *Charakterystyka Ewangelii św.*, 3) *Działalność apostołska św. Pawła*.

W Krakowie w kilka lat po pierwszej wojnie światowej odbyła się specjalna konferencja dla duchowieństwa, na której ks. J. Rostworowski T. J. przedstawił plan wykładów, mających być wygłoszonych w kościołach i w salach różnych stowarzyszeń dla zaznajomienia wiernych z Pismem św. Pierwsze wykłady rozpoczął ks. Rostworowski w kościele św. Barbary o Ewangelii św. Łukasza przy bardzo licznych udziale wiernych<sup>92)</sup>, co świadczyło o wielkim zainteresowaniu się Pismem św.

Ks. W. Michalski urządzał w Warszawie wieczory dyskusyjno-biblijne<sup>93)</sup>. W Warszawie również niestrudzenie pracował nad zaznajomieniem młodzieży akademickiej i szkół śred-

<sup>89)</sup> W *Głosie Kapłańskim* 1934 r. s. 17.

<sup>90)</sup> W *Miesięczniku Kościelnym* 1935 r. s. 175.

<sup>91)</sup> Ks. J. Rychlicki w *Miesięczniku Katechet.-Wych.* (1930 s. 417—429 i 483—491) ogłasza artykuł pt. „*Czytanie Pisma św. w szkole średniej*“.

<sup>92)</sup> *Nasze wiadomości* VI (1922) s. 144.

<sup>93)</sup> Nakładem Koła Studiów Katolickich wydaje *Ewangelie synop- tyczne* (Warszawa 1927 r.).

nich z Biblią ks. E. Szwejnica. Jedna z jego uczennic pisze: „każda lekcja w klasie rozpoczynała się od odczytywania urywku Ewangelii św. i rozważań nad nią o ile możliwości zbiorowych... Nauczył on nas ją czytać, nad nią rozmyślać i przeżywać ją całym życiem. Pod jego kierunkiem nauczyliśmy się przede wszystkim znać i kochać Chrystusa i naśladować Go w miarę możliwości we wszystkich momentach Jego życia<sup>94</sup>“. W Płocku z polecenia ks. bpa Nowowiejskiego odczytuje się i wyjaśnia w każdą niedzielę po południu teksty Ksiąg świętych.

Na zebraniach Akcji Katolickiej w całej Polsce czytano Pismo św. w ramach t. zw. kwadransów czy pogadanek ewangelicznych. Metodę i materiały do kwadransów przygotowała znana miłośniczka czytania Ewangelii, Felicja Żurowska w książce pt. „Ewangelia w pracy społecznej<sup>95</sup>“, oraz w licznych rozważaniach ewangelicznych dla starszych i młodzieży pt. „Dał mi moc“ (Poznań 1939)<sup>96</sup>), „Miłość i miłosierdzie w Ewangelii“, „Uzupełnienie prawa miłości w Ewangelii“, „Dwaj dłużnicy“ itd.<sup>97</sup>). Metodę podaną przez F. Żurowską przyjmuje ks. Wł. Lesiak z Tarnowa, wydając broszurki: „Droga na szczyty“, „Wielkie żniwo“<sup>98</sup>) w których podał tekst i sposób przeprowadzania pogadanek lub kwadransów ewangelicznych.

We Lwowie inż. Seweryn Grabianka wraz z ks. Smereką przeprowadza czytanie Ksiąg świętych z młodzieżą akademicką, zakładając w 1938 r. t. zw. „Kółko Stokroci“ przy drużynie harcerskiej studentów Politechniki. Akcja ta poczęła dawać korzystne wyniki — choćby poprzestać na wzmiance, że Kółko

<sup>94</sup>) Porównaj Apostoła młodzieży ks. Edward Szwejnica, Poznań 1936 s. 21 i in. oraz artykuły w miesięczniku „Młodzież Katolicka“ zatytułowane „Z rozważań nad Ewangelią“.

<sup>95</sup>) Poznań 1936 r.

<sup>96</sup>) Wydanie drugie wyszło w Krakowie 1947 r. (Księgarnia Krakowska).

<sup>97</sup>) Porównaj artykuły jej w „Głosie Karmelu“, Kraków (1950—1951 r.).

<sup>98</sup>) Poznań 1938 r.

Stokroci przygotowało za zgodą Polskiego Radia godziny biblijne w ramach audycji dla chorych, czemu jednak przeszkodziła ostatnia wojna.

Inż. Grabianka należy do jednych z najgorliwszych miłośników i propagatorów czytania Pisma Świętego. Już jako student w Petersburgu bierze udział w czytaniu Pisma św. w kółkach akademickich i wraz z innymi przygotowuje „Przewodnik do studiowania Ewangelii św. Marka” który ukazuje się w Petersburgu w latach 1914—1915. „Książeczka ta (stron 154 + III) — jak głosi wstęp — jest przeznaczona głównie dla studentów kółek ewangelicznych nie jako teologiczny komentarz, lecz jako nić kierująca do studiowania Ewangelii św. Marka. Nie chodzi o to, aby ująć czytelnikowi trudu samodzielnego myślenia lecz, żeby go naprowadzić na myśli pożyteczne, ukryte w tekście i tym sposobem dopomóc do głębszego i owocniejszego wnikięcia w Pismo św.“ (s. 3).

Później pracując we Lwowie rozpoczął przygotowywać pierwszą polską harmonijną synopsę czterech Ewangelii (sam tak ją nazywał, bo jest to nie tylko harmonia Ewangelii, ale zarazem i synopsis). Tekst poszczególnych Ewangelistów można w niej znaleźć oddzielnie in extenso, ponieważ będzie drukowany w czterech różnych kolorach. Pracę tę ukończył na emigracji (w Anglii) i wkrótce ma się ukazać drukiem. Całość podzielił na siedem części, te zaś na rozdziały i paragrafy ujęte chronologicznie lub tematycznie. Na końcu zamieścił 1) skrowidz układu synoptycznego, 2) indeks wierszy, 3) tablicę synchroniczną, 4) dwanaście tablic i map wiążących każde zdarzenie lub naukę z topografią i chronologią, 5) mapę świątyni jerozolimskiej, 6) mapę Palestyny z lotu ptaka, 7) tablicę w której można oznaczyć ile razy, gdzie i kiedy pewne zdarzenia miały miejsce.

Również Instytuty Wyższej Kultury Religijnej w różnych diecezjach posiadały sekcje biblijne, na których przygotowano zespoły do prowadzenia kółek biblijnych w parafiach<sup>99)</sup>.

<sup>99)</sup> W Warszawie kierownikiem sekcji biblijnej IWKR. był Ks. E. Dąbrowski, który drukuje w wydawnictwie IWKR swą pracę

Także na łamach prasy, tygodników czy miesięczników katolickich często odzywają się wołania o tanie i praktyczne wydania Nowego Testamentu lub samych 4-ch Ewangelii oraz rozpowszechnienia ich wśród wiernych. X. M. Milewski (diecezja lwowska) pisze artykuł pt. „Czytajmy Pismo św.<sup>100)</sup> zaznaczając na wstępie, że tytuł artykułu winien brzmieć: „Czytajmy wiernym i objaśniamy Pismo św.“. Ks. prob. Sierżęga (diecezja przemyska) woła<sup>101)</sup>: „Niech naród polski wreszcie zdobędzie się na wiekopomny czyn i wyda wspólnym sumptem Pismo św. na wielką resurekcję ducha polskiego“.

„Możeby tak — pisał znowu ks. prob. Patrzyk<sup>102)</sup> (diecezja przemyska) — *Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, na którego rok położył sobie za cel pracę nad przyuczeniem naszych ludzi do czytania Pisma św. Rzucić hasło — żeby już nie użyć popularnego dziś powiedzenia — frontem do Pisma św., wybić większą ilość taniutkich egzemplarzy Nowego Testamentu... Trzeba koniecznie ludzi, i słowem i pismem zachęcać do czytania Pisma św., a szczególnie Ewangelii! Koniecznie!*

„W tym celu — pisze ks. Smereka — należałoby uczynić wszystko, co tylko jest możliwe, aby z jednej strony wydać sam tekst i to w estetycznym i praktycznym formacie, któryby nie odstraszał czytających, ale pociągał, oraz z drugiej strony przygotować wiernych do czytania *Ksiąg Świętych*“<sup>103)</sup>.

„Czego nam brak? Brak nam Ewangelii w ręku każdego Polaka-katolika — odzywa się głos K. Ż. w artykule „Z Ewangelią w ręku<sup>104)</sup>. Także w miesięczniku ks. ks. Michalitów

---

pt. „Chrystus“, Warszawa 1939. W Poznaniu Ks. Gronkowski wydaje dla słuchaczy IWKR „Wstęp ogólny do Pisma św.“, Poznań 1939 r. w Tarnowie kierownikiem sekcji biblijnej jest ks. St. Łach, we Lwowie ks. Wł. Smereka.

<sup>100)</sup> Gazeta Kościelna 1935 s. 8.

<sup>101)</sup> W art. „Wydanie popularne Pisma św.“ (Gaz. Kośc. 1935 s. 159).

<sup>102)</sup> Gazeta Kościelna 1935 s. 121 i 123.

<sup>103)</sup> Pismo św. a Akcja Katolicka s. 28.

<sup>104)</sup> Ruch katolicki 1934 Nr 5, s. 215. Podobny co do treści znajduje się artykuł Br Jasiewiczza pt. „Księga życia“, w Przewodniku Społecznym: 1935 nr<sup>o</sup> 2, s. 62—65.



„Powściągliwość i praca“ spotykamy popularny artykuł: „Czytajmy Pismo św.“<sup>105)</sup>.

Dowodem potegującego wzrostu zainteresowania się Biblią jest Pierwszy Zjazd biblistów polskich w Krakowie<sup>106)</sup>. Na zjeździe tym powzięto istotne dla nauki i popularyzacji Pisma św. uchwały: 1) Opracowanie nowego przekładu Pisma św. na język polski z tekstów oryginalnych, 2) wydanie komentarzy naukowych do wszystkich ksiąg świętych.

Druga wojna światowa przerzedzając szeregi naukowców polskich wśród nich teologów-biblistów<sup>107)</sup> uniemożliwiła realizację uchwał tego zjazdu.

Eksterminacyjna polityka okupanta przekreśliła jakąkolwiek możliwość publikacji teologicznych. Nie znaczy to, że na tym odcinku ustała jakakolwiek praca<sup>108)</sup>. Przeciwnie, należy wnosić, że nad zagadnieniem tym nadal pracowano. Skoro po ustaniu prawie okupacji ukazują się przekłady z języka greckiego *Ewangelii św. i Dziejów Apostolskich* ks. Gryglewicz<sup>109)</sup>, całego *Nowego Testamentu* z Wulgaty ks. Dąbrowskiego<sup>110)</sup>, *Psalmów* O. Wójcika<sup>111)</sup> CSSR i ks. Mirka<sup>112)</sup>. W tymże czasie wychodzi pierwsza w języku polskim monografia o św. Pawle ks. Dąbrowskiego. OO. Karmelici Bosi wydają *Officium Parvum B. Mariae Virginis* z tłumaczeniem psalmów ks. A. Klawka<sup>113)</sup>.

Zdawano sobie sprawę, że odrobienie strat z okresu okupacji na odcinku popularyzacji Pisma św. zależne jest od środ-

<sup>105)</sup> Miejsce Piastowe, 1939 s. 72.

<sup>106)</sup> W dniach 31. VIII. i 1. IX. 1937 r. zorganizowany przez ks. Archutowskiego.

<sup>107)</sup> Por. Ruch Biblijny w Polsce w RBL I/1948 s. 97.

<sup>108)</sup> Ks. J. Kaczmarek w czasie okupacji tłumaczy encyklikę „*Divino afflante Spiritu*“. W Rzymie czyni to samo ks. Semkowski T. J. i wydaje drukiem w 1943 r. (Tip. Poligl. Vaticana) u nas później wydają tę encyklikę w swym przekładzie ks. Dąbrowski (1946 r.).

<sup>109)</sup> Katowice, 1947.

<sup>110)</sup> Poznań, 1947.

<sup>111)</sup> Wrocław, 1947.

<sup>112)</sup> Kraków, 1947.

<sup>113)</sup> Kraków, 1947.

ków finansowych. Dlatego niedługo po zakończeniu działań wojennych pisał ks. Smereka: „Należałoby jak najszybciej stworzyć fundusz wydawniczy, na któryby chętnie jakąś drobną kwotę złożyli kapłani z całej Polski... Szybkie zatem stworzenie funduszu wydawniczego dla Ewangelii to będzie pierwsze zadanie nasze. Drugie to ciągle przypominanie obowiązku czytania i dawania pewnych wskazówek<sup>114)</sup>.

Odpowiedni fundusz mógł zapewnić urzeczywistnienie apelów zawartych w głosach ks. bpa J. Stepy<sup>115)</sup> i ks. P. Bobera<sup>116)</sup>.

Celem ożywienia ruchu biblijnego odbyła się<sup>117)</sup> konferencja w dziekanacie Wydziału Teologicznego na U. J. ks. ks. Rektorów Seminariów (krakowskiego, śląskiego i częstochowskiego) pod przewodnictwem ks. Dziekana<sup>118)</sup>. Zebranie było poświęcone zagadnieniom studium i czytania Pisma św. Postanowiono, aby w czasie czytania Ksiąg świętych — przez kwadrans codziennie — alumni wypisywali do specjalnych zeszytów piękniejsze cytaty, a na wakacjach i na feriach świątecznych wyuczyli się ich na pamięć. W miarę możliwości mają alumni zakładać kółka Stowarzyszenia św. Hieronima lub sekcje koła biblistów (Koło biblistów założone przez ks. Archutowskiego w tym roku obchodziło 25-lecie swego istnienia: Rocznice uczczono akademią i wydawnictwem artystycznych pocztówek z cytatami Pisma św.<sup>119)</sup>. Postanowiono również,

<sup>114)</sup> Zobacz art. „O nowy przekład Pisma świętego w Wiadomościach Duszpasterskich, Poznań II (1946) Nr 2, s. 10 i nn.

<sup>115)</sup> W liście pasterskim z 25. V. 1946 wyraził życzenie: „aby w najołszszej chacie znalazła się, obok książeczek do modlenia, książka z Ewangelią”.

<sup>116)</sup> „Powinno się w imię ratowania zagrożonej kultury duchowej Polski, jak najspieszniej wydać Pismo św. Nowego Testamentu, rzucić je jako najbardziej wartościową książkę po najniższej cenie na rynek czytelnicy, by jak Mickiewiczowska Epopeja „Pan Tadeusz“ zbłądziła pod każdą strzechę polską, by mogła ratować duszę polską“ (W górę serca, T. II, Kraków, 1946, s. 160).

<sup>117)</sup> 15. I. 1947.

<sup>118)</sup> Dziekanem był ks. prof. A. Kława k.

<sup>119)</sup> Całą akcję jubileuszową przygotował i kierował ks. St. Grzybek asyst. U. J. obecnie prof. Seminarium Częstochowskiego.

aby każde Seminarium prenumerowało *Verbum Domini* i raz na rok urządzało akademię lub godziny biblijne z deklamacjami tekstów Pisma św.<sup>120)</sup>.

Należałoby jeszcze wspomnieć, że dla zachęcenia i przygotowania wiernych do czytania Słowa Bożego we wszystkich prawie diecezjach w ramach wykładów Instytutu Wyższej Kultury Religijnej i w różnych Stowarzyszeniach wygłoszono szereg popularnych odczytów na tematy biblijne. W Poznaniu i Gnieźnie głosił ks. F. Kłoniecki, w Warszawie, Częstochowie i w Toruniu ks. Eugeniusz Dąbrowski<sup>121)</sup>, na terenie diecezji częstochowskiej ks. F. Gryglewicz i ks. St. Grzybek<sup>122)</sup>. Liczne referaty o Piśmie św. przygotował na rok 1947 i 1948 Instytut Wyższej Kultury Religijnej w diecezji tarnowskiej, które wygłosili ks. ks. Wawrz. Gnutek, St. Łach i Wł. Lesiak<sup>123)</sup>.

Zagadnieniami z dziedziny Pisma św. żywo zajmuje się młodzież akademicka, która w czasie okupacji jak i w pierwszych latach po wojnie chętnie się gromadzi i czyta oraz rozważa Ewangelię i inne Księgi św. Młodzież w Wilnie a po repatriacji w Krakowie wprowadziła do swego wewnętrznego (litografowanego) pisma pt. „*Communicantes*“ osobny dział, gdzie pod rubryką: „*Co mi daje lektura Pisma św.*“ notuje swe myśli i refleksje w związku z przeczytanym czy przemyślanym tekstem.

Sekcja Biblijna na Zjeździe Teologicznym w Krakowie<sup>124)</sup> zajmowała się nie tylko tematami ściśle naukowymi lecz i praktycznymi. W dyskusji dotyczącej metody nauczania

<sup>120)</sup> Odtąd w każdym roku akademickim urządza ks. A. Klawek biblijną akademię w Seminarium Krakowskim, a w Częstochowskim ks. St. Grzybek, ks. Smerek a uroczystą godzinę biblijną w Seminarium Śląskim.

<sup>121)</sup> W Częstochowie wygłosił ks. Dąbrowski referaty w 1948 r. a w Toruniu w 1951 r. z okazji urządzanego tam z jego inicjatywy t. zw. Tygodnia Biblijnego.

<sup>122)</sup> Tytuły odczytów były takie: „Pismo św. w duszpasterstwie“, „Znaczenie Ewangelii dla katolika“, „Pismo św. w życiu człowieka“, „Nowy przekład Ewangelii i Nowego Testamentu“ i inne.

<sup>123)</sup> Tematy referatów podano w R. B. L. I, (1948) s. 100.

<sup>124)</sup> 6—8 kwietnia 1948 r.

Pisma św. zwrócono uwagę na potrzebę powiązania naukowej egzegezy z wpływającymi z niej wskazaniem dla życia praktycznego, gdyż taka synchronizacja sprzyja popularyzacji Pisma św.<sup>125)</sup> Tam też wysunięto postulat założenia Katolickiego Stowarzyszenia Biblijnego, którego zadaniem byłoby wydawanie po cenie najprzystępniejszej Ewangelii czy Nowego Testamentu, względnie całego Pisma św.<sup>126)</sup> Wołano o to i porzednio, o czym wyżej była mowa, nie dziw więc, że głosy odnośne i nadal powstają<sup>127)</sup>. Chodzi o ich realizację w przekonaniu, że jak słusznie podkreślił ks. Dąbrowski „*kompetentne czynniki wezmą to poważnie pod uwagę*“<sup>128)</sup>. Szerzej o tej sprawie pisze ks. Dąbrowski w t. zw. memoriale skierowanym na początku 1952 r. do Episkopatu Polskiego<sup>129)</sup>.

Tygodniki Katolickie wydawane po wojnie jak „*Tygodnik Powszechny*“ i „*Tygodnik Warszawski*“<sup>130)</sup> często zamieszczały artykuły o tematyce biblijnej. Tygodnik „*Dziś i Jutro*“ oraz dziennik „*Słowo Powszechne*“<sup>131)</sup> poświęciły Biblii specjalne numery<sup>132)</sup>. Nie wspominamy tu o literatach polskich i ich esejach czy powieściach biblijnych, których wielka liczba ukazała się w ostatnich latach na półkach księgarskich, bo są to książki ogólnie znane.

Uroczystości jubileuszowe Biblii ks. Wujka urządzone przez

<sup>125)</sup> Głos w dyskusji ks. A. Klawka.

<sup>126)</sup> Myśl tę nawiązując do istniejącego u nas w 1908 r. Stowarzyszenia ks. Wujka poddał ks. Wł. Smereka.

<sup>127)</sup> Porównaj ks. Eug. Dąbrowski, Światowy ruch biblijny w Znak IX, (1957) s. 91.

<sup>128)</sup> Tamże.

<sup>129)</sup> Jest to Memoriał złożony Członkom Episkopatu Polskiego o podstawach, zadaniach i metodach Ruchu Biblijnego w Polsce. Tam Ks. Dąbrowski wylicza swoje prace biblijne.

<sup>130)</sup> W Tygodniku Warszawskim drukowano wyjątki z książeczki Daniela Ropsa: „Jezus na tle swojej epoki” tłum. przez Michała Małką. Całość wyszła w przekładzie Morstinowej ze zmienionym tytułem „Dzieje Chrystusa” (Warszawa, 1951).

<sup>131)</sup> Z 5—6 kwietnia 1952; Tak tygodnik jak i dziennik zamieściły wywiad z ks. Eugeniuszem Dąbrowskim.

<sup>132)</sup> 25 lutego 1950 r. poświęcił osobny numer „Dziś i Jutro”.

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>133</sup>) w 1949 r. w Krakowie dla uczczenia wybitnego i uczonego kapłana-Polaka, zasłużonego współtwórcy naszej kultury, miały wielkie znaczenie dla ruchu biblijnego. Wspaniała wystawa biblijna w Bibliotece Jagiellońskiej i Tydzień Biblijny z konferencjami w kościele św. Anny<sup>134</sup>), zapoznały wiernych nie tylko z dziejami i kultem Biblii w języku ojczystym lecz również zachęcały do czytania Pisma św.

W związku z rozwojem ruchu biblijnego w Polsce należałoby także zanotować, że Wydział Teologiczny U. J. w Krakowie zaraz w pierwszych dniach po wojnie obrał sobie za cel kształcenie profesorów-biblistów dla Seminariów duchownych i studiów zakonnych w okresie, gdy wyjazd za granicę na specjalne studia biblijne był utrudniony — a straty w czasie wojny w szeregach polskich egezetów były znaczne. Wydział Teologiczny U. J. obok warszawskiego i lwowskiego posiadał piękne tradycje i wszelkie dane do spełnienia naznaczonego sobie zadania. Katedrę biblistyki Starego Testamentu obejmuje po śp. ks. Archutowskim znany polski biblista ks. prof. Klawek. On wraz z ks. prof. J. Kaczmarczykiem, a później z ks. prof. P. Stachem i z docentami U. J. ks. A. Bieleninem (specjalistą od języka aramejskiego i syryjskiego) i E. Królem oraz asystentami ks. E. Glińskim, ks. Grzybkiem i ks. Smereką prowadzi studium biblijne. Dzięki współpracy z pokrewnymi katedrami Wydziału humanistycznego stało się studium to na poziomie uniwersytetów zagranicznych.

Prawie wszyscy księża habilitanci i doktoranci nauk biblijnych na U. J. korzystają z wykładów filologii orientalnej (prof. L. Piotrowicz) oraz polonistyki (prof. J. Janów i W. Taszycki). Ks. prof. Klawek prowadzi specjalne seminarium metodologii biblijnej, w którym opracowano pierwsze w Polsce komentarze ściśle naukowe do niektórych ksiąg Starego Testamentu. Po-

---

<sup>133</sup>) Inicjatorem uroczystości ks. Wujka T. J. był dziekan Wydz. Teologicznego ks. Aleksy Klawek, w której pomagali ks. ks. Jezuici.

<sup>134</sup>) Kto i na jaki temat głosił konferencję poinformował ks. St. Grzybek w RBL (1950), s. 150.

dobnie w seminarium Nowego Testamentu pod kierownictwem ks. prof. Stacha przygotowano komentarze prawie do wszystkich ksiąg Nowego Testamentu. Rękopisy tych komentarzy złożone w archiwum U. J. czekają na odpowiednią chwilę, kiedy można je będzie ogłosić drukiem.

Studium biblijne U. J. podjęło inicjatywę wydawania osobnego czasopisma pt. „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*“<sup>135)</sup>, jako kontynuację „*Przeglądu Biblijnego*“<sup>136)</sup> założonego przez ks. J. Archutowskiego i *Mysterium Christi*<sup>137)</sup> wydawanego przez ks. M. Kordela.

Zaraz po wojnie habilitują się ks. St. Łach<sup>138)</sup> w Krakowie na U. J., ks. Cz. Jakubiec na Uniwersytecie Warszawskim i ks. Styś T. J. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktoraty na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskują: ks. F. Kłoniecki<sup>139)</sup>, O. E. Gliński<sup>140)</sup> Z. K., ks. St. Grzybek<sup>141)</sup>, ks. St. Papier<sup>142)</sup>, ks. Baksik<sup>143)</sup>, ks. J. Drozd SDS<sup>144)</sup>, ks. F. Gryglewicz<sup>145)</sup>, ks. K. Markłowski<sup>146)</sup>, ks. St. Wojtowicz<sup>147)</sup>, ks. Edw. Haratym<sup>148)</sup> T. J., ks. R. Rak<sup>149)</sup>, ks. H. Nowakowski<sup>150)</sup>, ks. M. Peter<sup>151)</sup>, ks. Myszka<sup>152)</sup> C. M., ks. L. Stefaniak<sup>153)</sup> C. M.,

<sup>135)</sup> Zaczęło wychodzić w 1948 r.

<sup>136)</sup> od r. 1937.

<sup>137)</sup> Od r. 1929.

<sup>138)</sup> Prof. biblistyki St. Test. w Seminarium Tarnowskim i na KUL-u.

<sup>139)</sup> Prof. bibl. w Poznaniu i Gnieźnie.

<sup>140)</sup> Prof. bibl. w Studium zakonnym OO. Dominikanów w Krakowie.

<sup>141)</sup> Prof. Seminarium Częstoch. w Krakowie i w Sem. Łódzkim.

<sup>142)</sup> Prof. w Kielcach.

<sup>143)</sup> Prof. we Wrocławiu.

<sup>144)</sup> Prof. w Nysie i studium zakonnym w Bagnie.

<sup>145)</sup> Prof. na KUL-u.

<sup>146)</sup> Prof. na studium praktycznym Seminarium Śląskiego (Katowice).

<sup>147)</sup> Prof. we Wrocławiu, obecnie w Tarnowie.

<sup>148)</sup> Prof. w Sem. Wrocławskim i Studium Księży Jezuitów w Warszawie.

<sup>149)</sup> Prof. Sem. Śląskiego w Krakowie.

<sup>150)</sup> Prof. w Sem. Sandomierskim.

<sup>151)</sup> Prof. w Sem. Poznańskim.

<sup>152)</sup> Prof. Sem. w Gorzowie.

<sup>153)</sup> Prof. w studium ks. ks. Misjonarzy w Krakowie.

ks. M. Komasa<sup>154)</sup>, ks. B. Wodecki<sup>155)</sup> S. V. D., ks. St. Stańczyk CSSR<sup>156)</sup>. Nadto habilitują się w 1952 r. na U. J. ks. St. Grzybek, ks. Wł. Smereka.

Zdaje sobie sprawę z tego, że podany przeze mnie materiał mający przedstawić Ruch Biblijny w Polsce w najszerszym tego słowa znaczeniu nie obejmuje całości, pomija niewątpliwie żmudną pracę wielu profesorów, duszpasterzy, katechetów a także i wiernych świeckich, pracę opartą częstokroć o indywidualne dostosowane do danego środowiska metody. Oto niektóre przykłady: Ks. Bober TJ, czyta i objaśnia Pismo św. w kościele św. Barbary w latach 1952—1954 w godzinach wieczornych w jednym dniu tygodnia. W kościele akademickim św. Anny od kilku lat raz w tygodniu urządza godziny biblijne dla studentów wyższych uczelni krakowskich ks. J. Pietraszko. Ks. prob. Krupiński w Poroninie przy pomocy artystycznie wykonanego afisza z tytułem: „*Bierz i czytaj — Czytaj Pismo św.*“ informuje każdej niedzieli co z Ksiąg świętych w danym tygodniu należy odczytać<sup>157)</sup>. Ks. kan. Krupiński rozprowdził po całej swej parafii Pismo św. N. Testamentu. Nie ma dziś rodziny w Poroninie i sąsiednich wioskach, gdzie by nie było Pisma św. N. T.

W parafii Żelichów (diec. tarnowska) wierni na odgłos dzwonu w każdą niedzielę wieczorem gromadzą się z całą rodziną, odczytując i rozważając odpowiednie ustępy z Pisma św. przygotowane i objaśnione z ambony przez ks. prob. Dr. a Mieczysława Pałuckiego<sup>158)</sup>. Ciekawe wiadomości, jak rozbudził wśród swoich parafian w małej wiosce Fanionowo zainteresowanie i umiłowanie Pisma św. podał na Zjeździe duszpasterskim w Lublinie ks. prob. Alfons Billert (diec. gnieźnieńska)<sup>159)</sup>.

<sup>154)</sup> Prof. bibl. w Sem. Częstoch.

<sup>155)</sup> Prof. studium Ks. Werbistów. w Pieniężnie (olsztyńskie).

<sup>156)</sup> Prof. w studium zakonnym ks. ks. Redemptorystów w Krakowie.

<sup>157)</sup> Obydwaj uczniowie ks. Kaczmarczyka i ks. Archutowskiego prof. UJ.

<sup>158)</sup> Uczeń ks. prof. Stacha i A. Klawka.

<sup>159)</sup> Por. ks. H. Strąkowski „Wykłady dla Duchowieństwa w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w RBL IX (1956) s. 158.

Ks. bp Kazimierz Kowalski listem pasterskim z dnia 30. IX. 1956 r. ogłosił każdą ostatnią niedzielę września jako Niedzielę Biblijną. W liście tym pisze: „Ażeby pogłębić i utwalić w diecezji chełmińskiej błogosławione skutki ogólnokościelnego i polskiego Roku Maryjnego zaprowadzam niniejszym praktykę Niedzieli Biblijnej. Kościół św. poprzez 20 wieków swego na ziemi istnienia nie tylko otaczał Pismo św. najwyższą opieką, ale nie przestawał zachęcać zarówno do naukowego badania Słowa Bożego jak i do dogłębnego poznania ksiąg natchnionych oraz do wcielania w czyn nauki w nich zawartej. Wydanie Nowego Testamentu umożliwi codzienny duchowy kontakt z księgami natchnionymi w gronie rodzinnym poznają wierni istotę, zadanie i wartość Pisma Świętego.

Studium Biblijne w Krakowie ściśle współpracuje z Komisarjatem Ziemi św. kierowanym przez krakowskich O.O. Reformatów. Komisariat wypożycza filmy o Ziemi św. do wykładów dla kleryków jak i dla świeckich. O. O. Reformaci, aby przygotować wiernych do wypełnienia ślubów jasnogórskich — dochowania wierności Krzyżowi i Ewangelii św. w pierwszym roku Wielkiej Nowenny, zwrócili się z prośbą do biblistów krakowskich o wygłoszenie szeregu konferencji na temat Pisma św.<sup>160</sup>). Z racji zbliżającej się chwili rozpoczęcia się Wielkiej Nowenny Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński zalecił dla większego związania Ksiąg świętych z wiernymi w dniu 2 lutego br. uroczyć poświecić egzemplarze Pisma św.<sup>161</sup>). Ma to wielkie znaczenie, gdyż wyrabia się u naszych wiernych należyte poszanowanie dla książki, która zawiera Słowo Boże.

Idąc dalej możnaby w tym pierwszym roku Wielkiej Nowenny w specjalnych kazaniach podkreślić cześć i szacunek tak dla Ewangelii św. jak i dla Mszałików, z których wierni modlą się słowami Pisma św. Naturalnie wyrabiając wielkie poszanowanie dla Ksiąg świętych należy pouczać, aby wierni zawsze, ilekroć rozpoczynają czy kończą czytanie Pisma św. z nabożeństwem ucałowali księgę św., jak to czynią kapłani we

<sup>160</sup>) Konferencje głoszą każdego tygodnia ks. A. Klawek i ks. Wł. Smereka.

<sup>161</sup>) Wiadomości archidiecezjalne warszawskie XL (1958) Nr 2, s. 73.



Mszy św., pamiętając, że tym sposobem witają się i żegnają z Bogiem, który do nich przemawiał w czasie lektury Pisma św.

Chwalebna byłoby rzeczą przyzwyczajając wiernych do ucałowania Ewangelii św. na początku i końcu czytania Jej, oraz do wypowiedzania nabożnych słów:

„Przez czytanie Bożej nowiny  
Niech zgładzone będą nasze winy“

albo:

„Chryste, Synu Boga niepojęty  
Ucz nas słów Twej Ewangelii świętej“

lub też:

„Ewangelii świętej czytanie  
Niech przyniesie nam wieczne zbawienie“.

Kościół św. udziela wszystkim specjalnego odpustu<sup>162)</sup>, którzy przeczytają choć kilka wierszy z Biblii i wypowiedzą jedno z powyższych wezwań, wraz z ucałowaniem Księgi świętej. Kto codziennie przez miesiąc kwadrans poświęca czytaniu Pisma św. uzyskuje odpust zupełny<sup>163)</sup>.

Każda inicjatywa, wszelka choćby najmniejsza praca, każdy apel, wszystkie usiłowania w kierunku popularyzacji Pisma św. w Polsce — są nie tylko dowodem wagi jaką zagadnieniu temu przypisywano lecz także stanowią one w swoim, aczkolwiek skromnym rozmiarze, łańcuch w ciągłym dążeniu do nadania temu ruchowi pożądanego ze wszech miar rozmachu i trwałości oraz koniecznej planowości.

Ruch zatem biblijny w Polsce ma już za sobą historię, a Odnowa jego jest nawiązaniem do pracy poprzedników i jej kontynuacją, która istotnie oprzeć się winna obecnie o pewien trwały twór organizacyjny, co będzie spełnieniem dążeń i myśli tych wszystkich, którzy w popularyzacji Pisma św. widzieli i widzą drogę prowadzącą do Prawdy — do wzmocnienia wiary i renesansu duszy człowieka poznającej Boga.

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

<sup>162)</sup> 500 dni.

<sup>163)</sup> Por. Enchiridion Indulgentiarum (Preces et pia opera) Typ. Poligl. Vaticanis 1952 s. 530 i n.

Ks. Bernard Wodecki SVD., — Pieniężno (Warmia)

## PRZEBUDOWA BAZYLIKI GROBU ŚW. BLISKA REALIZACJI<sup>1)</sup>

Bazylika Grobu św., obejmująca swymi murami zarówno Kalwarię, jak i grobowiec, który był świadkiem chwalebnego zmartwychwstania Chrystusa Pana, a domagająca się jak najszybciej gruntownej przebudowy, staje dziś w centrum szczególnego zainteresowania świata chrześcijańskiego i dlatego poświęcimy jej niniejsze uwagi.

### NIECO HISTORII

W r. 313 Konstantyn Wielki wznosił pierwszą bazylikę na ruinach Forum Hadriana, którą w 300 lat później zburzyli Persowie pod wodzą Chozroesa (r. 614)<sup>2)</sup>. Odbudowana w proporcjach znacznie zredukowanych przez patriarchę Modesta, uległa powtórnemu zburzeniu w r. 1009 przez sułtana egipskiego

---

<sup>1)</sup> Por. art. I. Mancini'ego w „La Terre Sainte”, rok 1957, nr 3, miesięcznika wydawanego przez Kustodię franciszkańską w Jerozolimie.

<sup>2)</sup> Szczegółową historię bazyliki Grobu Chr. podaje H. Vincent — F. M. Abel, *Jérusalem, recherches de topographie, d'archéologie et d'histoire*, t. 2: *Jérusalem nouvelle*, Paris 1922, 154—303; H. Vincent w pierwszej części pracy wydanej przez arcybpa Gustavo Testa, *Il santo Sepolcro di Gerusalemme—Splendori-miserie-speranze*, 1944.

Por. wzmianki w pracach w j. polskim, np. Ks. E. Dąbrowski, *Naszlakach działalności Chrystusa w Palestynie*, Warszawa 1932, 180; Ks. P. Stach, *Podróż naukowa do Ziemi świętej*, Lwów 1937, 30; *Przewodnik po Ziemi św., Jerozolima 1934*, 66—70; *Głos Ziemi św.* (1934) 89—91, ii.

Hakema. Cesarz bizantyjski Monomach z wielkim nakładem środków rozpoczął w r. 1045 jej odbudowę, którą — już na większą skalę — kontynuowali krzyżowcy, pragnący przywrócić świątyni pierwotną jej wspaniałość. Prace krzyżowców ukończone zostały i uwieńczone uroczystym poświęceniem bazyliki w 50 rocznicę zdobycia Jerozolimy 15 lipca 1149<sup>3)</sup>. Zasadnicze elementy architektoniczne tej potężnej bazyliki krzyżowców stanowią główny zrąb również i budowli dzisiejszej, zeszepeconej jednak późniejszymi dobudówkami i nieudolnymi remontami<sup>4)</sup>. W r. 1187 Jerozolimę zdobył Saladyn, który jednak bazylikę Grobu św. oszczędził; kazał tylko zamurować jedną z bliźniaczych bram, co pozostało do dziś dzień. W r. 1555 kustosz Ziemi św., O. Bonifacy z Raguzy, w ramach grubownego remontu odbudował zwłaszcza małą świątynię *Anastasis*<sup>5)</sup>, a w r. 1719 Franciszkanie całkowicie przebudowali wielką kopułę. Niestety w r. 1808 ogromny pożar prawie doszczętnie zniszczył rotundę. Wtedy to Grecy schizmatycy, wyzyskując brak należytego zrozumienia dla spraw bazyliki ze strony katolików (Bracia Mniejsi na próżno kołatali o pomoc w krajach europejskich), postarali się o pozwolenie od sułtana konstantynopolitańskiego na samodzielną odbudowę bazyliki. Odbudowa ta przeprowadzona przez Greków w r. 1810 pod kierunkiem architekta Comminos z Mytileny, którego Caribeni kwalifikuje jako „prostego murarza“, nie przysporzyła bynajmniej piękna samej świątyni ani też nie wyszła na dobro stosunków w niej panujących. Zatarło skwapliwie ślady i charakter obrządku

<sup>3)</sup> W r. 1949 świat chrześcijański obchodził 800. rocznicę tego wydarzenia. Ruch Bibl. i Lit. zwrócił na nią uwagę artykułem przebywającego w Jerozolimie polskiego reformaty O. Aureliusza Borkowskiego, O Grobie Bożym, RBL 2 (1949) 165—168. — W tym też roku wydana została encyklika o miejscach świętych w Palestynie „*Redemptoris nostri*“, zob. RBL 2 (1949) 155—157.

<sup>4)</sup> Zob. Przewodnik po Ziemi św., Jerozolima 1934, 68.

<sup>5)</sup> Nazwa pochodzi od greckiego wyrazu „*anastasis*“ = *zmartwychwstanie*; to bowiem miejsce było świadkiem zmartwychwstania Pańskiego. Dlatego błędnie nie raz tłumaczy się tę nazwę jako rotunda „św. Anastazego“; tak np. w art. w Tyg. Powsz. z 15 X 1950 (Rok VI, Nr 42 (291)).

łacińskiego, zamurowano piękne kolumnady celem skasowania wolnych przejść, zniszczono kaplicę kryjącą Grób Pański (zbudowaną przez Bonifacego a oszczędzoną przez pożar), wyrzucano groby Godfryda z Bouillon, jego następców i wszystkie łacińskie nagrobki, słowem usunięto wszystko, co przypominało pobyt łacinników w tym świętym miejscu, a stworzono ciężki (w rodzaju twierdzy, tylko z małą kopułą na szczycie) i nieodpowiedni stylem kościół w kościele. Od tego czasu datuje się monstrualny układ praw własności „podzielonych na trzy części“, tak że obecnie jest trzech gospodarzy przy samym Grobie Pańskim: Franciszkanie jako przedstawiciele Kościoła katolickiego, Grecy-schizmatycy, którzy siłą zawładnęli świątynią po uzyskaniu pozwolenia na odbudowę, oraz Armeńscy-schizmatycy, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności dołączyli się jako współwłaściciele i w bazylice mają obecnie także część wyłącznie dla siebie. Ponadto i inne wyznania roszczą sobie pretensje do sanktuarium i mają przybudowane do bazyliki swoje kapliczki, które szpecą całość pięknej ongiś budowli. A jakby na urągowisko świętemu miejscu, na domiar złego głównej bramy i jedyne go wejścia do bazyliki strzegą mahometańscy Arabowie, mający klucze od bazyliki Grobu św....<sup>6)</sup>.

W r. 1869 architekt Maus przebudował ponownie wielką kopułę. Stan bazyliki poważnie nadwyreżyło silne trzęsienie ziemi w r. 1927. Uszkodzenia, grożące nawet zawaleniem, zmusiły w r. 1937 angielski rząd mandatowy do wzmocnienia czci-godnej budowli. Dokonano tego jednak zbyt powierzchownie i wręcz nieestetycznie (np. żelazne rusztowanie przed fasadą podtrzymuje zagrożone mury...)<sup>7)</sup>.

<sup>6)</sup> Taki stan rzeczy datuje już od r. 1187, kiedy Saladyn po zwycięstwie nad Krzyżowcami powierzył klucze świątyni dostojnikom swego dworu, w których rodzie przywilej posiadania kluczy przetrwał niestety aż do dziś, gdyż generał Allenby po zdobyciu Jerozolimy w r. 1917 nic w tej mierze nie zmienił. — Por. S. L. Grabianka, W bazylice Grobu św., RBL 2 (1949) 34 n.

<sup>7)</sup> 8 kwietnia 1939 rząd mandatowy był nawet zmuszony zamknąć kościół Grobu Pańskiego dla publiczności, gdyż wg oficjalnego komunikatu specjalistów pod kierunkiem angielskiego architekta Harvey'a

### PERTRAKTACJE W SPRAWIE PRZEBUDOWY PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Obecnie bazylika przedstawia widok pożałowania godny i dlatego przedłożono szereg projektów przebudowy nie tylko ze strony Kustodii Ziemi Św., lecz również innych społeczności — współwłaścicieli tego św. miejsca. Już w r. 1937 ukazała się specjalna książka wydana staraniem Kustodii Ziemi Św. pt. „Kościół Grobu św. w Jerozolimie. Problemy jego konserwacji“, której autorem był Luigi Marangoni, słynny architekt kościoła św. Marka w Wenecji. Na kilka dni przed lustracją bazyliki przez arch. Marangoniego Grecy schizmatycy ze swej strony zasięgli opinii dwóch wybitnych specjalistów: arch. Orlandosa i inż. Parasképopulost, obydwu z Politechniki w Atenach<sup>8)</sup>. Archiwa Kustodii Ziemi Świętej świadczą o tym, że problemem konserwacji bazyliki Grobu św. zajmują się od dłuższego już czasu trzy społeczności, będące współwłaścicielami sanktuarium (bezpośrednio przed wojną zajmował się nim również rząd mandatowy). Akta zawierające odnośną korespondencję pomiędzy trzema społecznościami wyzn. stanowią dziś imponujące tomy i rzucają światło na znaczne rozbieżności istniejące pomiędzy zainteresowanymi stronami zarówno co do poszczególnych części budowli, które należałoby przebudować, jak i sposobu, metody przeprowadzenia danych prac oraz celu, jaki zrealizować by należało.

Niektórzy proponowali definitywne wzmocnienie bazyliki jako takiej celem zabezpieczenia jej przeciw ew. wstrząsom podziemnym; inni chcieli dorobić okna i odtworzyć kolumny z czasów krzyżowców<sup>9)</sup> a przez to nadać starej budowie prze-

---

groził on zawaleniem przy większych rzeszach pielgrzymów (ceremonie *Triduum Sacrum* i uroczystości paschalne musiały się odbyć przy drzwiach zamkniętych...). — Por. *Das Hl. Land in Vergangenheit und Gegenwart (Gesammelte Beiträge zur Palästinaforschung)* Köln 1939, s. 291.

<sup>8)</sup> W ciągu dwóch lat (1933 i 1934) wspomniany już ang. arch. William Hervey z polecenia rządu mandatowego sporządził nie mniej niż pięć sprawozdań dotyczących stanu bazyliki.

<sup>9)</sup> Kolumny te, zamknięte obecnie grubymi pilastrami wzgl. ukryte wśród grubych murów późniejszych należałoby uwolnić z przymurówek.

stronność i przejrzystość, jaką ongiś miała; jeszcze inni wreszcie domagali się całkowitej rozbiórki murów i kompletnej przebudowy całej bazyliki. Dyskusje zmierzające do zlikwidowania rozbieżności przerwał niestety wybuch drugiej wojny światowej.

#### BEZPOŚREDNIO PO WOJNIE

W r. 1949 po stłumieniu niegroźnego pożaru w kopule *Anastasis*, (który na szczęście nie wyrządził większych szkód), delegat apostolski w Palestynie, Mgr arcybp Gustavo Testa ogłosił dzieło o Grobie św. pt. „*Il Santo Sepolcro di Gerusalemme — Splendori — miserie — speranze*“, w którym przedstawił zakrojony na szeroką skalę projekt generalnej przebudowy bazyliki Grobu św.<sup>10)</sup>

Projekt ten<sup>11)</sup> opracowali jeszcze w latach wojny architekci Luigi Marangoni i Antonio Barluzzi. Praca jest właściwie dziełem zbiorowym i obejmuje 3 części: 1) Historię bazyliki (pióra słynnego archeologa O. L. H. Vincent O. P.); 2) Obecny stan bazyliki (O. Donato Baldi O. F. M.) i 3) Projekt nowej bazyliki, omówiony dokładnie przez wspomnianych architektów włoskich. Nowy projekt, który jednak niestety nie spotkał się z aplauzem ze strony innych stron, zrodził się ze słusznego przekonania, że w tej chwili nie ma innego wyjścia, jak przystąpić na wielką skalę do wzniesienia nowej budowli, godnej tak wielkiej świętości i dzieła XX wieku.

#### OSTATNIE LATA

W latach następnych intensywnie kontynuowano zabiegi i wszechstronne kontakty celem rozwikłania palącego problemu. Już w r. 1953 gubernator Jerozolimy nawiązał kontakt z trzema społecznościami — współwłaścicielami miejsca św.,

---

<sup>10)</sup> Swego czasu informował o nim zwięźle społeczeństwo polskie również Tyg. Powsz. w oparciu o art. w „*Der Volksbote*“ nr 33/1950: zob. art. Nowa bazylika Grobu świętego, TP 6 (1950) Nr 42 (291).

<sup>11)</sup> I. Mancini określa go jako „*un projekt grandiose...*“ (str. 135). — Dzisiejszy plan i opis Grobu św. zob. m. in E. Król, *Ziemia święta*, Kraków 1936, 86—90.

które jednogodnie uznały absolutną konieczność zapobieżenia kompletnej ruinie bazyliki i przebudowania jej. 26 maja 1954 uchwalono zwołanie konferencji na miejscu, w której wziąć miało udział trzech architektów reprezentujących trzy odmienne społeczności. 7 lipca tegoż roku konferencja istotnie doszła do skutku: ze strony katolickiej z ramienia Kustodii Ziemi Świętej wziął w niej udział M. Coupel, architekt inst. *Monuments Historiques de France*, z ramienia patriarchu greckiego architektki Orlandos i Paraskévopulos, a z ramienia patriarchatu armeńskiego arch. M. Altounian. Po raz pierwszy architektki trzech wyznań zeszli się w biurze gubernatora Miasta świętego. Odkonferencja odbyło się jeszcze kilka innych konferencji, których uwieńczeniem było wspólne ogłoszenie relacji w dniu 11 lipca 1954, w której architektki zgodnie podkreślali nagłą konieczność przebudowy fasady, nawy południowej, *catholicon'u* i kopuły *Anastasis*. Sprawozdanie zaznaczało, że kaplica obejmująca kamień, na którym spoczywało martwe ciało Chrystusa Pana, jest przedmiotem osobnych badań, jak również fundamenty samej bazyliki. Uznano za słuszne utworzenie stałego „*Biura technicznego*“, mającego na celu rozwiązywanie ewentualnych trudności, jakie mogłyby się wyłonić w trakcie realizacji prac. Myśl ta spotkała się z pełnym uznaniem; wybrano w tym celu dwóch architektów: M. Kokocakis dla patriarchatu greckiego oraz O. Couasnon O. P. dla Kustodii Ziemi Świętej i dla patriarchatu armeńskiego łącznie. W lutym 1955 przybył do Jerozolimy wysłannik rządu Jordanii, inż. Wolley, który nawiązał bezpośrednio łączność z architektami trzech wyznań. Po kilkakrotnych konferencjach i wszechstronnych badaniach bazyliki architekt Bazyli Spencer opracował sprawozdanie na temat prac związanych z przebudową, zaakceptowane przez Kustodię Ziemi Świętej, która dołączyła tylko pewne zastrzeżenia dotyczące praw każdej ze społeczności nie dość jasno sprecyzowanych w sprawozdaniu. Po uzgodnieniu wraz z gubernatorem Jerozolimy punktów spornych pomiędzy zainteresowanymi współwłaścicielami bazyliki, Kustodia Ziemi św. ze swej strony przyjęła protokół i następnie, aby sprawa mająca

pomyślne widoki nie utknęła w połowie drogi, usiłowała zainteresować nią szereg państw mających swych przedstawicieli dyplomatycznych w Jerozolimie.

11 lutego 1955 zaprosiła ona 7 wybitnych architektów siedmiu różnych krajów na dodatkową ekspertyzę ustaloną na dzień 20 sierpnia tegoż roku. Belgia wysłała architekta M. Henri Lacoste'a; z ramienia Francji przybył Jean Trouvelot, naczelny architekt *inst. Monuments Historiques*; W. Brytanii — David Stottes architekt; Włoch — Ferdinando Forlati, architekt kościoła św. Marka w Wenecji; Holandii — arch. J. W. Thunnissen; Hiszpanii — arch. Miguel Fizac; Stanów Zjednoczonych — O. J. Kajetan Baumann O. F. M., architekt.

W szeregu konferencji weszli oni w kontakt z architektami patriarchatu greckiego i armeńskiego i po dokładnym zapoznaniu się na miejscu ze stanem bazyliki opracowali 24 sierpnia 1955 roku wspólny protokół, w którym ponownie podkreślili bezwzględną konieczność natychmiastowej przebudowy części bardziej zagrożonych.

Pod koniec r. 1955 wydawało się już, że będzie można niezwłocznie przystąpić do pracy. Przygotowano plan robót w południowej nawie bazyliki; a 27 marca następnego roku Hassen el-Kateb, gubernator Jerozolimy ustalił normy obowiązujące przy ich wykonywaniu. Gubernator zaproponował jeszcze trzem społecznościom zamianowanie architekta odpowiedzialnego za wykonanie robót, utworzenie Rady ekspertów czuwających nad „*status quo*“, której przewodniczącym byłby albo wiceminister Robót Publicznych, albo też sam gubernator Jerozolimy, a wreszcie podjęcie decyzji, by architekci i eksperci mieli jedynie głos doradczy. Propozycje te, z wyjątkiem ostatniej przyjęły wszystkie trzy społeczności, które na architekta odpowiedzialnego postanowiły wybrać jednego z trzech przedstawicieli wyznań. Wybór Kustodii Ziemi Św. padł na M. Orlandosa, eksperta z ramienia patriarchatu greckiego. Jednakże w dniu 12 kwietnia architekt ten telegramem zaadresowanym do konsula generalnego Grecji powiadomił, że nie może się się podjąć tego obowiązku.



**NOWE ROZBIEŻNOŚCI W TOKU PERTRAKCJI**

Od tej chwili sprawa rozbiła się o wybór naczelnego architekta. Kustodia Ziemi Św. dążyła do tego, aby był on wybrany z łona istniejącej już Komisji, natomiast patriarchat grecki i armeński upierał się, by był nim ktoś spoza „trójki“. Gdy jednak Kustodia Ziemi Św. proponowała arch. Forlati'ego, patriarchaty grecki i armeński rozszerzyły zastrzeżenie w tym sensie, by był nim ktoś całkiem „neutralny“, spoza trzech zainteresowanych rytów. Wówczas Kustodia Ziemi Św. w nadziei rychłego porozumienia na posiedzeniu z dnia 12 czerwca 1956 wyraziła zgodę na wybór naczelnego architektą „neutralnego“ w sensie ścisłym.

Problem architekta odpowiedzialnego nie był jedynym powodem rozdzwieków; nie było również zgodności co do charakteru poszczególnych robót w nawie południowej; jedni opowiadali się za definitywną przebudową nawy, inni zadowalali się tylko prowizoryczną. Ostatecznie jednak zgodzono się na projekt prac dokonany przez O. Couasnon O. P., architekta-reprezentanta Kustodii Ziemi Św. i M. Paraskévopulosa, reprezentanta patriarchatu greckiego, przewidujący całkowitą i definitywną przebudowę.

Przedmiotem następnych konferencji był znów wybór architekta odpowiedzialnego za całość. Patriarchat grecki w dniu 3 lipca ub. r. proponował gubernatorowi miasta pozostawienie wyboru tegoż Towarzystwu *Freeman and Fox* z Londynu, na co jednak niezgodziła się Kustodia Ziemi Św. ani patriarchat armeński. Na podstawie bowiem dawniejszych doświadczeń istniały obawy, że Towarzystwo to nie będzie dostatecznie respektowało neutralności.

Inne sugestie wysuwane przez Kustodię Ziemi Św. i przez patriarchat armeński nie miały jednak również lepszego powodzenia.

Z powodu tych rozbieżności nastąpiła pewna przerwa w oficjalnych dyskusjach. Mimo że Kustodia Ziemi Św. wykazała maksimum dobrej woli, w tej chwili odnosi się niestety

wrażenie, że problem wyboru architekta odpowiedzialnego stanowi tylko pretekst dla niektórych czynników do udaremnienia pertraktacji, które były już na dobrej drodze do osiągnięcia porozumienia.

### NADZIEJE

Niedawny wybór dwóch nowych patriarchów w Jeruzolimie, greckiego i armeńskiego, pozwala żywić nadzieje, że nastąpi pomyślny zwrot w omawianej sprawie. Wskazywały by na to pewne przejawy szerszych horyzontów ze strony prawosławnych.

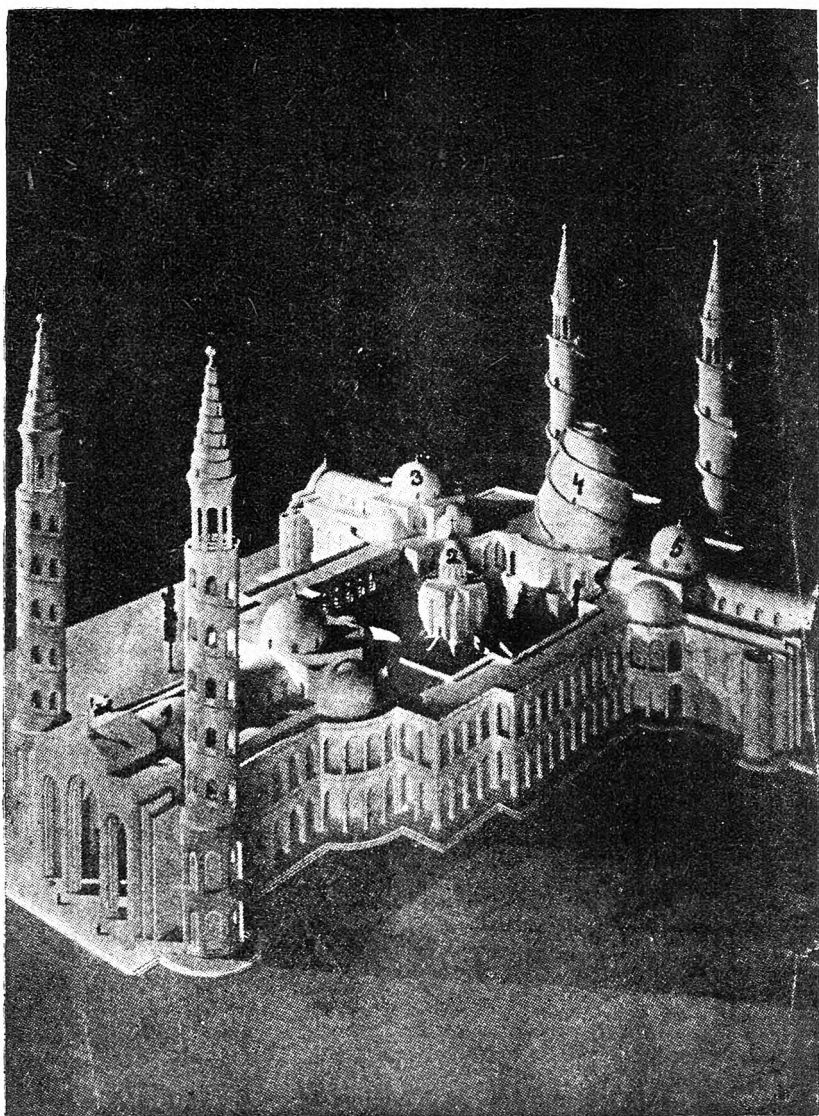
Istotnie dnia 6 marca br. trzy społeczności w toku wspólnej konferencji u patriarchy greckiego uzgodniły, by ich architekci przedłożyli szkice aktualnego stanu bazyliki łącznie z konkretnymi projektami przebudowy. Uzgodniono też, że istnieć będzie tylko jedno wspólne „*Biuro techniczne*“. Kiedy gubernator Jeruzolimy na konferencji 7 marca oświadczył, że jego reprezentant techniczny powinien by być przewodniczącym robót i łącznikiem pomiędzy nim a „*Biurem technicznym*“, wszystkie trzy społeczności zgodnie domagały się ścisłego określenia na piśmie kompetencji, jakie gubernator zamierza zarezerwować dla swego architekta.

W odpowiedzi z dn. 20 marca gubernator wyjaśnił, że wybrany przez niego i reprezentujący go architekt ma być przewodniczącym „*Biura technicznego*“, łącznikiem pomiędzy Biurem a oficjalną władzą, ma skutecznie współpracować z architektami wszystkich trzech społeczności w przygotowaniu projektów i wszelkich prac i wreszcie podlegać władzy gubernatora, który by rozstrzygał ewtl. sprawy sporne wyłonione w toku prac „*Biura technicznego*“.

W liście z dnia 8 czerwca br. adresowanym do gubernatora zaznaczono tylko, że architekci trzech społeczności wyznaniowych zbiórą się ponownie w Jeruzolimie w dniu 1 lipca br. celem zakończenia prac wstępnych związanych z przebudową bazyliki, bez jakiegokolwiek aluzji do dezyderatów wysuwanych przed tym przez gubernatora.

W tej chwili nie można powiedzieć, czy daleka będzie jeszcze droga do faktycznego rozpoczęcia prac. Sprawa ta powinna stać się przedmiotem powszechnego (także u nas) i skutecznego zainteresowania, znajdującego swój wyraz m. in., a raczej przede wszystkim w intensywnej i powszechnej krucjacie modlitwy, by łaska Niebios przyspieszyła moment, w którym nowa, wspaniała bazylika Grobu Chrystusowego stanie się wreszcie rzeczywistością.

*Ks. BERNARD WODECKI S. V. D.*



1. Kościół Łacinników 2. Wieżyczka nad miejscem ukrzyżowania P. J.  
3. Kościół obrządku greckiego 4. Wieża nad grobem P. J. 5. Kościół  
obrządku ormiańskiego.

Ks. Stanisław Łach, Lublin

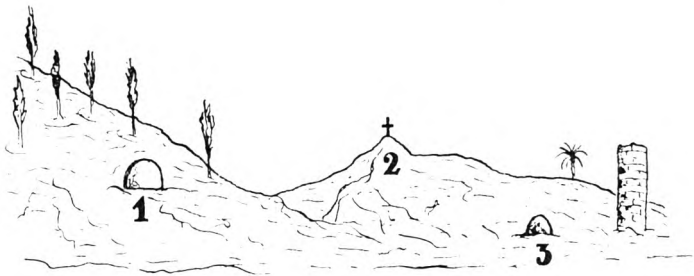
## MIEJSCE ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSTUSA

Jak ze wszystkich miejsc całej Ziemi świętej najważniejszym i najsłynniejszym miejscem jest święte miasto Jeruzalem, wysławiane i opisywane już przez natchnionych psalmistów i proroków, tak znów w samym Jeruzalem najczcowniejszym miejscem jest to, na którym Chrystus dokonał odkupienia ludzkości przez ofiarę śmierci na krzyżu oraz miejsce grobu, z którego triumfalnie wyszedł po Swej krzyżowej śmierci. Miejsce Ukrzyżowania było kresem ziemskiego życia Chrystusa, miejsce zaś grobu, początkiem Jego chwalebного życia.

W obu tych miejscach kończą w każdy piątek po południu O. O. Franciszkanie z pobożnymi katolikami procesję Drogi Krzyżowej, w czasie której po wąskich uliczkach Jeruzalem pełni tradycyjną straż muzułmańska gwardia honorowa. Do obu tych miejsc zdążają chrześcijanie wszystkich wieków, nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa podróży. Dla Polaków pielgrzymka do tych najdroższych pamiątek chrześcijańskich jest obecnie niezwykle trudna. Powodem tego jest fakt, że ta część Jerozolimy, która mieści te święte miejsca, jak i Betlejem należy do arabskiego państwa Jordanii. Między Ammanem zaś a Warszawą brak nie tylko stosunków dyplomatycznych, ale także brak wspólnej linii politycznej. Toteż gdy mimo trudności uda się pielgrzymowi z Polski znaleźć w arabskiej Jerozolimie, to z tym większą gorliwością kie-

ruje swe kroki na miejsce Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

Nie można dziś oglądać Kalwarii, ani grobu w takiej postaci, jaką miały te miejsca w chwili Męki i śmierci Chrystusa, gdyż chrześcijanie oba te miejsca w ciągu wieków ozdobili wspaniałymi sanktuariami. Już cesarz Konstantyn wznosił obok Kalwarii wspaniałą bazylikę zwaną Martyrium. Posiadała ona rozległe krużganki. Obok nich w południowo-wschodniej części mieściła się skała kalwaryjska z ozdobnym krzyżem na szczycie. Nad pobliskim zaś grobem wznosił ce-

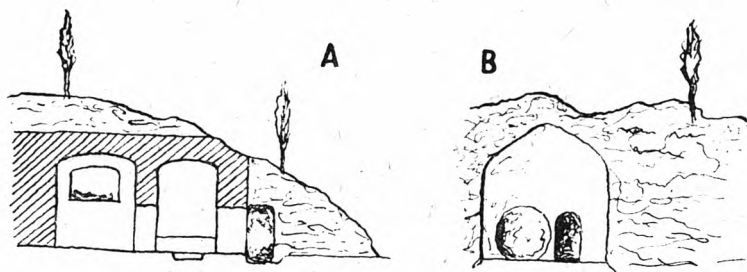


1. Grób Boży 2. Góra Kalwaria 3. Cysterna historyczna

sarz Konstantyn świątynię zwaną „Anastasis” — „Zmartwychwstanie”, gdzie pod sklepieniem w kształcie kopuły mieściła się skała z wykutym w niej grobem Chrystusa. Gdy wspaniałe budowle Konstantyna, zburzone częściowo przez persów (614), odnowione przez mnicha Modesta, zburzyli znów Arabowie w XI w. (1009), to w następnym wieku (1130—40) krzyżowcy wzniesli okazałą świątynię, którą częściowo przebudowali Grecy w XIX w. (1808). W świątyni krzyżowców zamknięto zarówno skałę Golgoty, jak i skałę Grobu Bożego. Pokryto je drogimi marmurami i wzniesiono nad nimi ozdobne kaplice tak, że pielgrzym współczesny z trudem tylko może sobie odtworzyć pierwotny obraz tych świętych miejsc.

Autentyczne miejsce śmierci Chrystusa znajdowało się kilka zaledwie metrów poza północno-zachodnią bramą miasta Jerozolimy. Było ono małym skalistym wzgórzem, wysokim

na kilka metrów. Zwali je Żydzi w swym aramajskim języku Golgota, tj. wzgórzem Trupiej Głowy, być może ze względu na kształt tego wzgórza, przypominającego żywej wyobraźni ludzi Wschodu kształt ludzkiej czaszki. U stóp tego wzgórza od strony północno-zachodniej znajdował się ogród Józefa z Arymatei z wykutym w skale grobowcem rodzinnym. Pisze o tym św. Jan w swej ewangelii: „A na miejscu, gdzie został ukrzyżowany był ogród, a w ogrodzie grobowiec nowy, w którym jeszcze nikt nie był pochowany. Tutaj tedy, ponieważ grobowiec był blisko, z powodu żydowskiego dnia



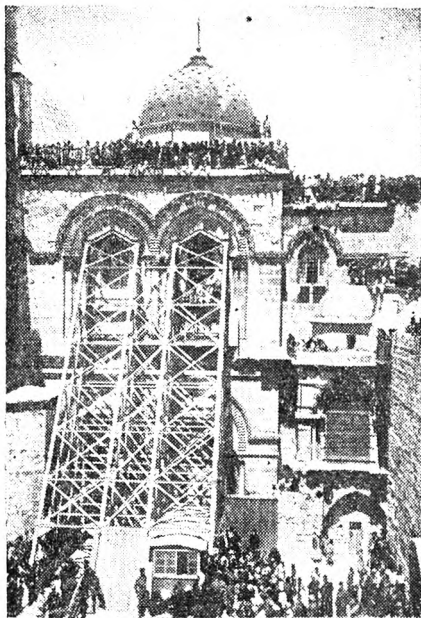
Grobowiec żydowski: A. W przekroju B. Kamień grobowy

Przygotowania pochowano Jezusa“ (19, 41—42). Od strony zaś południowo-wschodniej wzgórza Golgoty znajdowała się starożytna cysterna, gdzie w czasach Konstantyna znaleziono narzędzia męki Chrystusa i dwóch łotrów.

Grób Józefa z Arymatei nie różnił się niczym od innych współczesnych grobów żydowskich, których wiele odnaleziono w całej Palestynie. Wchodziło się najpierw do przedsionka, a stąd przez małe wejście do komory grobowej z ławą na zwłoki, którą wykuwano w skale. Wejście z przedsionka do komory grobowej zamykał okrągły kamień. Kamień grobowy przetaczać można było na prawo lub na lewo wzdłuż dwóch podtrzymywaczy, z których jeden był umieszczony w posadzce grobu, a drugi w jego suficie.

Przed wejściem do bazyliki Grobu Bożego znajduje się

dziedziniec brukowany o wymiarach  $25 \times 17$  m. Piękną fasadę romańską dzisiejszej bazyliki szpecą żelazne umocnienia. Świątyni bowiem od dłuższego czasu zagraża ruina. W wielkim tygodniu 1938 r. rząd angielski, sprawujący wówczas rządy w Palestynie obawiając się zawalenia, zabronił funkcji publicznych w tej świątyni. Dziś także i wewnątrz świątyni



*Fronton Bazyliki*

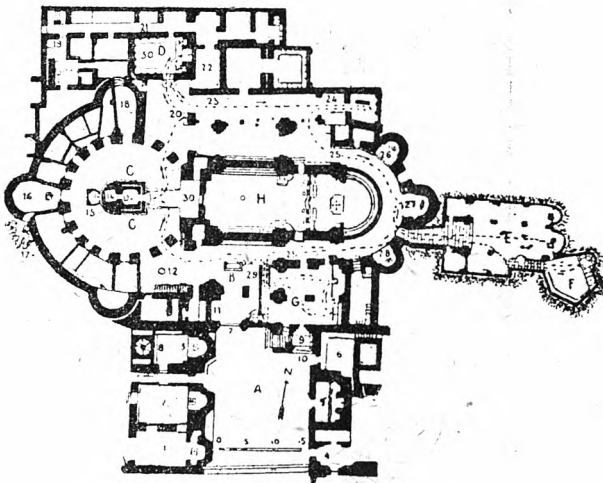
zostało umocnione żelaznymi kłami. Czyni się zbiórki w całym świecie chrześcijańskim, zarówno wśród Greków, jak i Łacinników, celem przeprowadzenia gruntownej restauracji tej świątyni. Prace przygotowawcze rozpoczęto w r. 1954.

Do świątyni Grobu Bożego wchodzi się dziś tylko przez jedną bramę, gdyż drugą zamurowano w czasach Saladyna. Również zamurowano od zewnątrz wejście na Kalwarię. Mieści się tu obecnie kaplica Franków, do której się wchodzi po 12 schodach od zewnątrz.



Plan bazyliki Grobu Chrystusa jest mocno skomplikowany. Po przekroczeniu bramy, zaraz po lewej stronie przedsiionka znajduje się kamienna ława, zasłana tureckim dywanem, dla muzułmańskich odźwiernych świątyni. Od czasów sułtana Saladyna aż po dzień dzisiejszy dziedzicznymi stróżami bazyliki są dwie rodziny arabskie Jude i Nussebe.

*Plan obecnej Bazyliki*



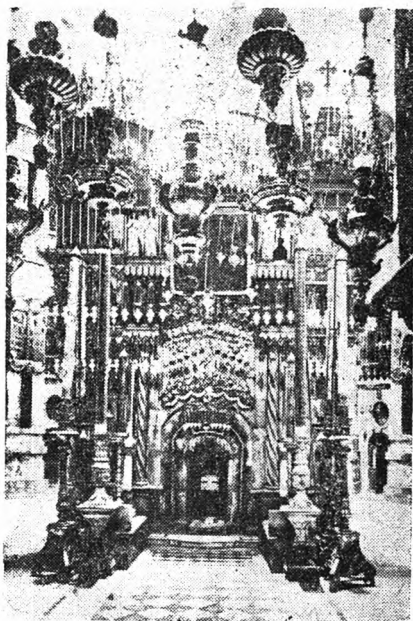
A. — Przedsiionek. B. — Kamień Namaszczenia. C. — Kaplica Grobu Św.  
 D. — Kaplica Ukazania się Jezusa Swej Matce. E. — Kaplica św. Heleny.  
 F. Kaplica Znalezienia Krzyża Św. G. — Kalwaria. H. — Chór grecki.

Wszedłszy z przedsiionka do bazyliki należy skrócić na prawo, aby wyjść na Golgotę. Jeżeli zaś po wejściu do bazyliki idzie się prosto, to dochodzi się do chóru greckiego (katedry patriarchy greckiego). Na lewo od muru chóru greckiego znajduje się rotunda tj. okrągła świątynia, w środku której wznosi się grób Zbawiciela. Ponadto w bazylice znajdują się jeszcze inne liczne kaplice, oraz ołtarze, np. ołtarz namaszczenia Ciała Chrystusa po zdjęciu z krzyża, kaplica ukazania się Zmartwychwstałego Chrystusa, kaplica św. Heleny i św. Krzyża oraz wiele innych.



*Kaplica Ukrzyżowania*

Na Golgotę wychodzi się schodami liczącymi 18 stopni. Nad dawną skałą kalwaryjską mieści się dziś kaplica, podzielona za pomocą dwóch wielkich filarów na dwie nawy, o wym.  $11,5 \times 9$  m. Północna nawa należy do greckich schizmatyków, południowa do katolików. Miejsce, gdzie Pan Jezus był ukrzyżowany należy do Greków, co upamiętnia ołtarz brązowy.

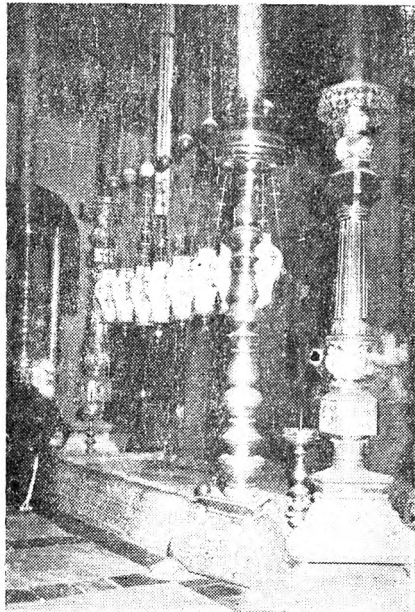


*Kaplica grobu Chrystusa na Kalwarii*

Między kolumnienkami zaś podtrzymującymi mense ołtarza Ukrzyżowania znajduje się otwór, otoczony srebrną pozłacaną blachą. Jest to miejsce, gdzie stał krzyż Chrystusa: Można ręką dotknąć się tej świętej skały. Na prawo pokazuje się pionową rysę spowodowaną trzęsieniem ziemi, jakie miało miejsce po śmierci Chrystusa.

W nawie kaplicy należącej do Łacinników znajdują się dwa ołtarze, z których jeden upamiętnia przybicie Jezusa do krzy-

za, a drugi przypomina to miejsce, gdzie Maryja stała pod krzyżem swego Syna. Tu tylko mogą kapłani katoliccy odprawiać mszę św. i ofiarować Majestatowi Bożemu tę Krew, którą na tej Kalwarii przed wiekami złożył pierwszy Arcykapłan Nowego Przymierza. Przed miejscem śmierci Chrystusa mogą się katolicy tylko pomodlić i dotknąć ze czią świętej skały, którą zrosiła krew Chrystusa.



*Kamień Namaszczenia P. Jezusa po zdjęciu z Krzyża*

Pielgrzym, schodząc pełen świętej zadumy z Kalwarii, zatrzymuje się na chwilę przed ołtarzem Namaszczenia, gdzie pobożne niewiasty po zdjęciu Ciała Chrystusowego z krzyża namaściły je olejkami i owinęły w białe prześcieradła. Ołtarz ten należy do Łacinników, Greków i Ormian, którzy palą tu swe lampy i odprawiają nabożeństwa.

Jeżeli miejsce Golgoty jest miejscem powagi i smutku, to miejsce Grobu Chrystusa jest miejscem wesela i radości Ka-

plica, która mieści grób święty, znajduje się pod wielką kopłą rotundy. Obecny grób Zbawiciela został odbudowany przez Greków w 1808 roku i ma kształt prostokątu o wymiarach  $3,30 \times 5,90 \times 5,90$  m. Na szczycie znajduje się kopuła w stylu moskiewskim. Front kaplicy grobowej zdobią 4 kolumny i 3 obrazy. Przed każdym z nich płoną lampy, należące do Łacinników, Greków i Ormian.

Jak każdy grób żydowski, tak i grób Chrystusa składa się z dwu części. Posiada on przedsionek zwany dziś kaplicą Anioła, gdyż tutaj anioł oznajmił pobożnym niewiastom, że Pan Jezus zmartwychwstał. Posiada ona wymiary  $3,9 \times 3,4$  m. We wnętrzu jej znajduje się kamień grobowy pokryty pięknym marmurem.

Wchodząc do właściwego grobu Chrystusa należy się dobrze schylić, gdyż wejście doń, choć zostało podwyższone przez krzyżowców w r. 1133, wynosi tylko 1,33 m wysokości. Cella grobowa ma długość 2,02 m i 1,94 m szerokości. Dawna skła grobowa jest dziś pokryta białym marmurem; na prawo od wejścia do tej celi znajduje się płytką białego marmuru, pokrywająca to miejsce, gdzie leżało Ciało Pana Jezusa. Nad płytą grobową znajduje się ołtarz, w którym znajdują się trzy obrazy Chrystusa Zmartwychwstałego, z których jeden należy do Greków, drugi do Ormian, a trzeci do Łacinników. Przed ołtarzem tym wisi 15 lamp, z których 5 należy do Łacinników, 5 do Greków, 4 do Ormian i jedna do Koptów. Tu w wyznaczonych godzinach Grecy, Ormianie i Łacinnicy codziennie wysławiają cud Zmartwychwstania Chrystusa. Chrześcijanie obrządku koptyjskiego czynią to w przybudowanej do grobu Chrystusa małej kapliczce. Łacinnicy zaczynają swe nabożeństwa ranne o godz. 5-tej; o godz. 7-mej zaczyna się ostatnia Msza św. łacińska, w czasie której chór gregoriański ojców i braci Franciszkanów naprzemian z chłopcami arabskimi śpiewa codziennie wielkanocną wotywę: „*Resurrexi*“.

Jeżeli uroczystości rezurekcyjne w naszych kościołach budzą niezwykłą radość w sercach wiernych, to tym potężniej działa udział we Mszy św. rezurekcyjnej odprawianej przy

grobie Chrystusa Pana. Odczuwa to każdy uczestnik tej Mszy św., a zwłaszcza kapłan, celebrujący ją. Jest przecież w tym miejscu, gdzie w niedzielę Wielkanocną przez zamknięty i zapieczętowany kamień grobowy wyszedł Chrystus, jako triumfator nad swymi wrogami. Nigdzie chyba na świecie nie przeżywa się tak głęboko tej prawdy historycznej, jaką jest Zmartwychwstanie Chrystusa, będące fundamentem wszelkiej naszej nadziei, a w szczególności nadziei naszego ostatecznego zwycięstwa nad złem i śmiercią i zmartwychwstania do życia wiecznego.

*Ks. STANISŁAW ŁACH*

## TRUDNOŚCI BIBLIJNE

### BOG PRAGNIE ZBAWIENIA WSZYSTKICH

(1 Tym. 2, 2—4)

Ojciec Św.-Pius XII, w swej encyklice „*Divino afflante Spiritu*“ poleca egzegetom, „*aby wykazywali jaką naukę teologiczną o rzeczach wiary i obyczajów zawierają poszczególne księgi czy teksty Pisma świętego*“<sup>1)</sup>. Zadanie to wymaga niewątpliwie filozoficznego wniknięcia w sens słów biblijnych. Niniejsza analiza 1 Tym 2, 4 ma właśnie na celu ściśle określenie teologicznego sensu słów św. Pawła tak często przytaczanych w traktatach teologicznych.

„*Bóg chce, żeby wszyscy ludzie się zbawili*“<sup>2)</sup>. Na pierwszy rzut oka zrozumienie tego zdania nie przedstawia żadnej trudności. Lecz św. Tomasz z Akwinu słusznie stawia tu zarzut wysnuty z samego tekstu natchnionego: „*Cokolwiek Bóg zechce, uczyni*“. (Ps 115, 3; Wg. 113, 11); a więc wszystkich zbawi<sup>3)</sup>. To zaś nie jest zgodne z tym, co skądinąd wiemy o ostatecznych rzeczach człowieka, o piekle i potępionych. A zatem, chcąc głębiej wniknąć w treść tych słów Apostoła, natrafiamy na trudność, którą należy rozwiązać.

Trudności tej nie można zbyć twierdzeniem, że Bóg chce zbawić tych wszystkich, którzy współpracują z łaską Bożą. Po-

---

<sup>1)</sup> „ostendant potissimum, quae sit singulorum librorum vel textuum theologica doctrina de rebus fidei et morum“; *Enchiridion Symbolorum*, n. 2293 (wyd. 28).

<sup>2)</sup> Tłumaczenie Ks. Prof. Sew. Kowalskiego, „*Pismo Święte Nowego Test.*“, Warszawa 1957.

<sup>3)</sup> Por. „*Summa teologiczna*“ I, q. 19, a. 6.

dobna interpretacja jest niczym nie uzasadnioną glossą tekstu, która ponadto wprowadza nową trudność, uzależniając Boga wszechmocnego od dobrej czy złej woli stwórczenia. Czyż należy więc przyjąć owe rozróżnienie między wolą Bożą „poprzedzającą“ (antecedens) i „następującą“ (consequens), które zastosował już do naszego tekstu św. Jan Damasceński w swoim dziele „*De fide orthodoxa*“<sup>4)</sup>? Wydaje się, że nie. Powyższe rozróżnienie nie przynosi bowiem żadnego rzeczowego rozwiązania problemu.

Najprzód, jak zaznacza św. Tomasz, owe rozróżnienie nie odnosi się do samej woli Bożej, o której mówi właśnie św. Paweł, ale do przedmiotów chcianych przez Boga<sup>5)</sup>. W Bogu bowiem jest tylko jeden jedyny akt woli utożsamiający się z Jego naturą. Tym jednym aktem Bóg chce cały porządek świata, łącznie z wszystkimi wolnymi czynami istot rozumnych. Następnie, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wola Boża nie może być uzależniona od postanowień istot stworzonych. Więc rozróżnienie to nie daje właściwego rozwiązania trudności tkwiącej w słowach Apostoła. Wprawdzie powołuje się na tę dystynkcję i sam św. Tomasz, lecz zaraz zaznacza, iż owa wola „poprzedzająca“, zasługuje raczej na miano „*velleitas*“, tj. biernego pragnienia czy życzenia<sup>6)</sup>. Podobne zaś orzeczenia tylko przenośnie do Boga mogą się odnosić. Zresztą jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, by św. Paweł miał tu na myśli tę scholastyczną dystynkcję woli Bożej „porzedzającej“ i „następującej“.

Aby więc nie błędzić w domysłach, antropomorfizmach i przenośniach, należy najpierw określić, co św. Paweł rozumiał tutaj przez „*wolę Bożą*“, jaki sens miały dla niego te słowa. Pierwszym bowiem, co do kolejności, staraniem egzegety winno być jasne poznanie i ściśle określenie wyrazowego sensu słów biblijnych.

Zdaniem O. Czesława Spicq'a Z. K., jednego z najwybitniejszych współczesnych egzegetów katolickich, czasownik

<sup>4)</sup> „*De fide orthodoxa*“ II, 19; Patr. grecką Migne'a LXI, 144; Ench. Patrist. n. 2358.

<sup>5)</sup> „*Summa teologiczna*“ I, q. 19, a. 6, ad 1.

<sup>6)</sup> *ibid.*



„*Thelo*“, użyty tutaj przez św. Pawła, oznacza częste pragnienie serca, a więc pewnego rodzaju uczucie<sup>7)</sup>. A zatem, w języku scholastycznym nazwalibyśmy to pragnienie „*appetitus sensitiva*“, tj. pożądaniem zmysłowym. Św. Paweł bardzo często posługuje się tym wyrazem, bo aż ponad 60 razy, i zazwyczaj w tym właśnie znaczeniu pragnienia, życzenia. W pierwszym liście do Tymoteusza mamy dwa przykłady podobnego użycia wyrazu *Thelo* w rozdz. 1, 7 i 5, 11. Natomiast czasownik *Bulomai*, oznacza raczej postanowienie woli, stanowczy nakaz, decyzję powziętą po zastanowieniu się<sup>8)</sup>. Dobrze tego znaczenia przykłady daje nam 1 Tym 2, 8 i 5, 14.

Teraz pytanie. Czy w naszym tekście 1 Tym 2, 4 *Thelo* ma rzeczywiście owe znaczenie pragnienia serca, uczucia, czy też ów rzadszy, lecz również spotykany sens postanowienia woli? Otóż tego drugiego znaczenia w 1 Tym 2, 4 przyjąć nie możemy, bo jeśli Bóg postanowił zbawić wszystkich, to rzeczywiście wszyscy będą zbawieni. To twierdzenie jest metafizycznie pewne, bo wola Boża jest niezmienna<sup>9)</sup> i nikt sprzeciwić się jej nie może<sup>10)</sup>. Ze stanowiska egzegetycznego można by przytoczyć tutaj, w ślad za św. Tomaszem, tekst Ps 115, 3 (LXX. i Wg. 113, 11): „*cokolwiek Bóg zechce uczyni*“, oraz wiersz z modlitwy Mardocheusza w księdze Estery 13, 9: „*W mocy Twojej wszystko jest położone i nie masz, kto by się mógł woli Twej sprzeciwić, jeśli będziesz chciał zachować Izraela*“. Należy jednak zaznaczyć, że w Septuagincie znajdujemy w obudwóch tych tekstach czasownik *Thelo*, a nie *Bulomai*. Świadczy to wymownie o niewystarczalności filologii i porównań tekstualnych w określaniu sensu wyrazów. Nie trzeba wszakże zapominać, że co najmniej sto pięćdziesiąt lat dzieli te teksty od listu św. Pawła do Tymoteusza. Słowa zaś zmieniają swoje znaczenie z biegiem czasu, a u różnych autorów różne nieraz wyrażają odcienie myśli.

Skoro więc nieomyślność autora natchnionego nie zezwała

7) Por. C. Spicq, „*Les Epitres Pastorales*“, Paris 1947, str. 58.

8) Por. C. Spicq, *ibid.*

9) Por. św. Tomasz, „*Summa teologiczna*“, I, q. 19, a. 7, c.

10) Por. św. Tomasz, *dz. cyt.*, I, q. 19, a. 6, c.

nam na przyjęcie sensu sprzecznego z niewątpliwymi prawdami metafizycznymi, musimy zatrzymać odnośnie do słowa *Thelo* w 1 Tym 2, 4 sens życzenia, pragnienia serca. A jest to właśnie sens częściej spotykany u św. Pawła. A zatem filologia zgadza się z filozofią. Lecz przypisywanie Bogu podobnych uczuć jest zwykłym antropomorfizmem. Zaznacza to już św. Tomasz z Akwinu: „*Do Boga niektóre orzeczenia odnoszą się dosłownie, inne przenośnie... Gdy więc niektóre uczucia ludzkie przenośnie Bogu przypisujemy, to przyczyną tego jest podobieństwo zachodzące w skutkach. A zatem to, co u nas jest oznaką danego uczucia, w Bogu nazwę tego uczucia przenośnie oznacza. Na przykład, u nas osoby rozgniewane zazwyczaj zadają karę; stąd sama kara jest oznaką gniewu. Z tej to przyczyny samą karę zwiemy „gniewem“, gdy Bogu „gniew“ przypisujemy*”<sup>11</sup>). Jaśniej jeszcze tłumaczy to św. Tomasz w odpowiedzi na 2-go trudność tegoż artykułu: „*Oznaki woli zwane są wolą Bożą nie dlatego, że są oznakami woli Bożej, ale dlatego, że to, co u nas jest zazwyczaj oznaką woli, w Bogu zwiemy wolą Bożą. Na przykład, kara nie jest oznaką gniewu Bożego; ale karę, z tego tylko powodu, że u nas jest oznaką gniewu, w Bogu zwiemy gniewem*”<sup>12</sup>).

Nie ulega wątpliwości, że powyższe uwagi św. Tomasza rzeczywiście odpowiadają psychice ludzkiej i są z punktu widzenia psychologicznego całkiem uzasadnione. Należy więc je zastosować i w naszym wypadku. A zatem tę wolę powszech-

---

<sup>11</sup>) „In Deo quaedam dicuntur proprie, et quaedam secundum metaphoram... Cum autem aliquae passiones humanae in divinam praedicationem metaphorice assumuntur, hoc fit secundum similitudinem effectus. Unde illud est signum talis passionis in nobis, in Deo nomine illius passionis metaphorice significatur. Sicut apud nos irati punire consueverunt; unde ipsa punitio est signum irae. Et propter hoc ipsa punitio nomine irae significatur, cum Deo ira attribuitur“. („Summa teologiczna“ I, q. 19, a. 11, c.).

<sup>12</sup>) Signa voluntatis dicuntur voluntates divinae, non quia sunt signa quod Deus velit; sed quia in nobis solent esse signa volendi, in Deo divinae voluntates dicuntur. Sicut punitio non est signum quod in Deo sit ira; sed punitio, eo ipso quod in nobis est signum irae, in Deo dicitur ira“ („Summa teologiczna“ I, q. 19, a. 11, ad 2).

nego zbawienia przypisujemy Bogu, ponieważ obdarzenie u nas kogoś wszystkimi środkami potrzebnymi do osiągnięcia celu świadczy o tym, że chcemy, by dana osoba rzeczywiście ten cel osiągnęła. A ponieważ Bóg wszystkim użycza łask wystarczających do zbawienia, dlatego mówimy, że Bóg chce, by wszyscy byli zbawieni. Przypisujemy więc Bogu uczucia, jakich sami doznajemy, gdy umożliwiamy komuś osiągnięcie pewnego celu. Ale ściśle mówiąc, Bóg chce tylko, by wszyscy mieli do dyspozycji wszelkie środki konieczne do osiągnięcia ich zbawienia wiecznego i by z tych środków rzeczywiście mogli korzystać. Poza tym Bóg chce zbawienia predestynowanych<sup>13)</sup>. Lecz nie o tych jest mowa w 1 Tym 2, 4. Orzeczenia Kościoła na ten temat, gdy je zrozumiemy w ich kontekście historycznym, nie mają innego znaczenia. Chrystus umierając za wszystkich, wszystkim umożliwił osiągnięcie szczęśliwości wiecznej, lecz zapewnił je tylko wybrańcom Bożym. Wedle nauki Soboru Trydenckiego, choć Chrystus za wszystkich umarł, to jednak nie wszyscy otrzymują owoce Jego śmierci, lecz ci tylko, którym udzielane są zasługi męki Jego<sup>14)</sup>.

Pewną wątpliwość mogą jednak nastroić błędy Paschazego Quesnel'a potępione przez Klemensa XI w konstytucji dogmatycznej „*Unigenitus*“ z r. 1713. Wśród zdań potępionych przez papieża interesuje nas zwłaszcza zdanie 30: „*Wszyscy, których Bóg chce zbawić przez Chrystusa, są niezawodnie zbawieni*“<sup>15)</sup>. Twierdzenie to i twierdzenia jemu podobne należy jednak rozumieć w świetle poglądów teologicznych Quesnel'a, zdaniem którego ci, którzy nie zostaną zbawieni, za życia nie mają nawet możności osiągnięcia zbawienia, gdyż nie otrzymują od Boga łask rzeczywiście wystarczających. Poza tym

<sup>13)</sup> Por. św. Tomasz. „*Summa teologiczna*“, I, q. 23, a. 2, 3, 4 i 5.

<sup>14)</sup> Sessio VI, Cap. 3: „*Verum etsi ille pro omnibus mortuus est, non omnes tamen mortis ejus beneficium recipiunt, sed ii dumtaxat, quibus meritum ejus passionis communicatur*“. (Denzinger, „*Enchiridion Symbolorum*“, n. 795).

<sup>15)</sup> „*Omnnes, quos Deus vult salvare per Christum, salvantur infalibiter*“ (Denz. n. 1380). Zob. także błędy 12 i 13 (Dez. n. 1362 i 1363).

Quesnel nie używa wyrazu „*chcieć*“ w jego znaczeniu ściśle filozoficznym, jak to czyni np. św. Tomasz, gdy twierdzi, iż jest rzeczą niemożliwą, by wola Boża nie została spełniona <sup>16)</sup>).

A zatem, jeśli przez „*wolę Bożą*“ rzeczywiście pojmujemy postanowienie woli Bożej, to musimy przyjąć, że skoro są dusze potępione, to znaczy, że Bóg nie chce „*zbawienia*“ wszystkich, czyli że nie postanowił zbawić wszystkich, ale chce, by wszyscy mieli prawdziwą „*możność*“ zbawienia się, tak iż nikt nie jest potępiony z winy Boga, ale z własnej tylko winy <sup>17)</sup>).

Dlaczego więc św. Paweł nie wyraził się ściślej i nie napisał, że Bóg chce, żeby wszyscy ludzie „*mogli*“ się zbawić? — Dlatego, po prostu, że w mowie potocznej mówiąc o Bogu wyrażamy się o Nim wedle tego, co sami doznajemy, doświadczamy i odczuwamy. Posługujemy się tymi pojęciami i określeniami, które się nam bezpośrednio i spontanicznie narzucają, które są „*priora quoad nos*“. A pismo Święte mówi tym właśnie językiem. Ściślejsze określenie pojęć jest już dziełem refleksji. Jest ono zadaniem teologii, która stara się wyrazić prawdy wypowiedziane językiem potocznym w sposób ścisły, oddający zasadniczą ich treść, właściwe ich głębokie znaczenie, podkreślający te momenty, które w tych prawdach są „*priora quoad se*“. Stąd ta pozorna rozbieżność, która nie jest niczym innym, jak tylko objawem różnego sposobu myślenia, mianowicie pospolitego i filozoficznego, spontanicznego i refleksyjnego. Ale pod tą odmienną szatą prawda pozostaje ta sama.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Niniejszy artykuł wskazuje na trudności, z jakimi się boryka każde tłumaczenie z obcego języka. Odnosnie do słów *Thelo* i *Bulomai* można zauważyć, iż tłumaczy się je zazwyczaj w ten sam sposób. A jednak znaczenia ich nie zawsze się pokrywają. Co więcej, jeden i ten sam

<sup>16)</sup> „Impossibile est quod divina voluntas suum effectum non consequatur“ („Summa teologiczna“ I, q. 19, a. 6, c.). Zob. tamże: „Necesse est voluntatem Dei semper impleri“.

<sup>17)</sup> Charakter biblijny czasopisma nie pozwala nam na szersze omówienie spekulatywnej strony tego trudnego zagadnienia teologicznego.

wyraz nie zawsze można oddać w ten sam sposób. Sądzę, że w 1 Tym 2, 4 czasownik *Thelo* należało by raczej przetłumaczyć przez słowa „pragnie“ lub „życzy sobie“. Wyrazy te oddają dokładnie myśl Apostoła i wskazują same przez się na przenośne, antropomorficzne ich znaczenie w stosunku do Boga.

Ks. EDWARD LIPIŃSKI

Ks. Tadeusz Szwagrzyk, Kraków

## **SZAFARZ NADZWYCZAJNY SAKRAMENTU BIERMOWANIA**

Papież Pius XII dekretem św. Kongregacji dla Sakramentów z dnia 14 września 1946 r., upoważnił kapłanów do udzielania sakramentu bierzmowania. Władza ta jest jednak ograniczona. Dekret bowiem uprawnia tylko wskazanych w nim duszpasterzy, którzy mogą bierzmować jedynie w obrębie swoich parafii i krzyżem poświęconym przez biskupa.

Dekret Papieża Piusa XII ma charakter prawa powszechnego dla Kościoła Zachodniego, albowiem nie jest ograniczony, ani co do czasu, ani co do miejsca. Jest dany na stałe i rozciąga się na cały Kościół obrządku łacińskiego i obejmuje wszystkie miejsca, nawet wyjęte z pod jurysdykcji biskupa i proboszcza.

Dla lepszego zrozumienia treści tego dekretu dotyczącego szafarza nadzwyczajnego bierzmowania, należy sięgnąć wstecz do dawnych praw Kościoła i w ich świetle rozważyć jego postanowienia.

Zarówno Pismo św., jak i Tradycja uczy nas, że zwyczajnym szafarzem sakramentu bierzmowania jest jedynie biskup.

Sobór Trydencki, ses. VII, can. 3, postanowił: „Si quis dixerit sanctae confirmationis ordinarium ministerium non esse solum episcopum, sed quemlibet simplicem sacerdotem, A. s.“. To samo potwierdza Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 782, § 1.

Pismo św., nie przyznaje wyraźnie władzy bierzmowania kapłanowi, z drugiej zaś strony Dzieje Apostolskie (8, 12), wykluczają jako szafarza bierzmowania jedynie diakona Filipa.

Natomiast historia najstarszych wieków świadczy, że oprócz biskupa także i kapłan występował w roli szafarza bierzmowania, ale z wiedzą i za zgodą kompetentnej władzy kościelnej.

Wyżej przytoczony kanon soboru Trydenckiego nie wyklucza też możliwości administrowania sakramentu bierzmowania przez kapłanów. To orzeczenie soborowe było bowiem zwrócone szczególnie przeciwko protestantom, którzy utrzymywali, że nie istnieje różnica między kapłaństwem a biskupstwem.

Obecnie nie ulega żadnej wątpliwości, że nadzwyczajnym szafarzem bierzmowania jest kapłan, który otrzymał do tego władzę jużto na mocy prawa powszechnego, jużto na mocy specjalnego indultu Stolicy Apostolskiej (kan. 781, § 2).

Jest też dziś pewnym, że Papież może udzielić indultu do bierzmowania kapłanowi, natomiast biskup nie może delegować kapłana do tej czynności, chociaż dawniej biskupi to czynili.

W pierwszych wiekach nie napotykamy świadctw, zezwalających kapłanom bierzmować na mocy indultu St. Apostolskiej.

Przy końcu VI wieku nastąpiła w Kościele łacińskim pewna zmiana w sprawie udzielania sakramentu bierzmowania przez kapłanów. W 595 r., papież Grzegorz Wielki zabronił kapłanom w prowincji kalaritańskiej udzielać bierzmowania, polecając by kapłani namaszczała przy chrzcie na piersi, namaszczenia zaś na czole mieli dopełnić biskupi <sup>1)</sup>. Z listu Grzegorza Wielkiego do biskupa kalaretyńskiego Januarego dowiadujemy się, że niektórzy zgorszyli się tym papieskim zakazem <sup>2)</sup>. Wobec tego wyjaśnia Grzegorz I, że wydając taki zakaz postąpił zgodnie ze starym zwyczajem Kościoła na Zachodzie. Ponieważ zakaz ten, pisze papież, wielu zasmucił, dlatego obecnie dele-

<sup>1)</sup> Ep. 9 ad Januarium IV — PL., 77, 677, „...presbyteri baptisandos ungant in pectore, ut episcopi postmodum ungere debeant in fronte“.

<sup>2)</sup> Ep. 26 ad Januarium IV — PL., 77, 696: „Pervenit quoque ad nos, quosdam scandalisatos fuisse, quod presbyteros chrismate tangere eos, qui baptisandi sunt, prohibuimus“.

guje kapłanów do bierzmowania w tych miejscowościach, gdzie nie ma biskupów<sup>3)</sup>.

W wiekach następnych zakazują znów różne synody udzielania sakramentu bierzmowania przez kapłana<sup>4)</sup>. W 1204 r., papież Inocenty III, pisze że namaszczenia na czole może udzielać tylko kapłan najwyższy, tj., biskup, albowiem tylko Apostołowie, których zastępcami są biskupi, dawali Ducha św., przez wkładanie rąk<sup>5)</sup>. Również Innocenty III, pisząc do Wikariusza Apostolskiego w Konstantynopolu, zakazuje bierzmować kapłanom łacińskim<sup>6)</sup>. Podobny zakaz wydał papież Innocenty IV, dla Cypru, a Klemens VIII dla wysp morza śródziemnego<sup>7)</sup>.

Pozwalała jednak Stolica Apostolska, wyjątkowo, na udzielanie bierzmowania przez kapłanów. Papież Eugeniusz IV, pisze, że czasem udzielali kapłani sakramentu bierzmowania za dyspensą St. Apostolskiej, *ex rationabili et urgente admodum causa*<sup>8)</sup>. Delegacji do bierzmowania kapłanom udzielają papieże przede wszystkim tam, gdzie nie ma biskupa, zwłaszcza na terenach misyjnych, albo też gdzie zachodzi niebezpieczeństwo śmierci i jej obawa, że wierni mogą schodzić z tego świata bez przyjęcia sakramentu. Takiej delegacji udziela np. papież Mikołaj IV kapłanom w Bułgarii; Leon X franciszkanom w Indiach; Grzegorz XIII jezuitom; Innocenty XIII udziela na stałe władzy bierzmowania kustoszom Grobu Chrystusowego, ale krzyżem poświęconym przez biskupa.

Kwestia czy biskup może udzielić władzy bierzmowania kapłanowi nie jest dziś już praktyczną i dawniej tylko o niej dyskutowano. Zdaniem Coronaty<sup>9)</sup> gdyby nie wyraźny zakaz St. Apostolskiej, mógłby kapłan otrzymać indult na bierzmowa-

<sup>3)</sup> Ep. 26 ad Januarium IV — PL., 77, 696.

<sup>4)</sup> Capitula eccl. Caroli Magni, tit. V, 2 (Mansi, 13, 1060), Parisiense VI, (Mansi, 14, 556), Wormaciense (Mansi, 15, 871).

<sup>5)</sup> Denz. 419.

<sup>6)</sup> Ep. 212 — PL., 214, 772.

<sup>7)</sup> Por. Benedykt XIV, De synodo dioec. VII, 9, 3—4.

<sup>8)</sup> Denz. 697.

<sup>9)</sup> Coronata, Institutiones Iuris Canonici, Marietti 1951, I, n. 165.



nie od biskupa. Zwolennicy tej teorii opierają ją na władzy jurysdykcyjnej, delegowanej kapłanowi. Argument ten zdaniem innych, odpada, gdyż przede wszystkim trzeba by udowodnić, co nie da się uczynić, że kapłan bierzmuje na mocy jurysdykcji, którą otrzymuje przez deputację<sup>10)</sup>. Zresztą bez względu na ten zawiły spór<sup>11)</sup>, dziś jest rzeczą pewną, że St. Apostolska zarezerwowała tę władzę dla siebie, i że nieważne jest bierzmowanie kapłana na mocy samej tylko delegacji biskupa<sup>12)</sup>.

W każdym razie szafarz nadzwyczajny bierzmowania traci *ipso facto* swe uprawnienia, jeżeli przekroczy granice swego mandatu i swych uprawnień, a taki kapłan, który bierzmuje bez indultu winien być ukarany *suspensą*<sup>13)</sup>.

St. Apostolska może także upoważnić kapłana do poświęcenia Krzyżma. I tak np. papież Benedykt XIV, w 1571 r. upoważnił kapłana pełniącego obowiązki Wikariusza Apostolskiego do poświęcenia krzyżma i do bierzmowania. Z reguły jednak St. Apostolska nie udziela takiego pozwolenia, gdy udziela kapłanom władzy bierzmowania, i nakazuje używać Krzyżma poświęconego przez biskupa. Tak też postanawia Kodeks Prawa Kanonicznego<sup>14)</sup> i Dekret św. Kongregacji dla Sakramentów z dnia 14 września 1946 r.<sup>15)</sup>.

Z mocy samego prawa kodeksowego, pozwolenie na udzielanie sakramentu bierzmowania posiadają:

Kardynałowie, którzy mogą bierzmować wszędzie i wszystkich<sup>16)</sup>.

Opaci i Prałaci udzielni, Wikariusze i Prefekci Apostolscy,

---

<sup>10)</sup> Por. ks. Wyrobisz Brunon, *Gazeta Kościelna* 34 (1927) 374.

<sup>11)</sup> Por. ks. Grzelak Wł., *Przegląd Teologiczny* 6 (1925) 72—81.

<sup>12)</sup> Bened. XIV, *De synod. dioec.*, 1. 7, c. 8, n. 3 i nn. Także papież Benedykt XIV, *Ex tuis* 1748, powiada, że biskup nie może upoważnić kapłana do bierzmowania: „Sacramentum nostrorum miserrimorum temporum iniuria prope intermissum, a multis et pro delicto habitum, ad frequentem usum et salutem Christianorum revocari vehementer cupimus“ (Mansi 34, 756).

<sup>13)</sup> C. 2365.

<sup>14)</sup> AAS., 38 (1946) 351.

<sup>15)</sup> C. 781.

<sup>16)</sup> C. 239, § 1, n. 23.

ale tylko na swoim terytorium i w czasie trwania ich urzędu; posiadający przywilej terytorialny, mogą bierzmować i obcych z wyjątkiem specjalnego zakazu ich własnego Ordynariusza<sup>17)</sup>.

Wymienieni powyżej: kardynałowie, Opaci i Prałaci udzielnicy, Wikariusze i Prefekci Apostolscy, nie mogą władzy przyznanej im przez prawo delegować innym. Prowikariusze i Proprefekci władzy bierzmowania nie mają.

Nie posiadają z samego prawa władzy bierzmowania Wikariusze Kapitulni, a tym bardziej Wikariusze Generalni, jeżeli nie posiadają specjalnego indultu od Stolicy Apostolskiej, który może zawierać nie tylko upoważnienie do bierzmowania, ale także władzę delegowania innych kapłanów<sup>18)</sup>.

Kapłan obrządku łacińskiego, który otrzymał władzę bierzmowania mocą indultu, może bierzmować tylko wiernych swego obrządku, jeżeli w indulcie nie ma wyraźnej wzmianki o szerszej władzy<sup>19)</sup>. I tak św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego dnia 1 maja 1948 r., pozwoliła kapłanom obrządku łacińskiego, posiadającym indult uprawniający do bierzmowania, by mogli bierzmować i wiernych obrządków wschodnich (unickich), którzy znajdują się poza terytorium patriarchatu i są pod administracją duchowieństwa łacińskiego<sup>20)</sup>. Natomiast kapłani obrządku wschodniego, którzy udzielają dzieciom równocześnie chrztu i bierzmowania, nie mogą udzielać bierzmowania dzieciom rodziców obrządku łacińskiego, jednak udzielone w tym wypadku jest prawdopodobnie ważne<sup>21)</sup>.

Warto również zwrócić uwagę na instrukcję, którą wydała św. Kongregacja dla Sakramentów dnia 20 maja 1934 r., dla zwykłego kapłana, który otrzymał indult papieski do bierzmo-

<sup>17)</sup> C. 784.

<sup>18)</sup> Por. cc. 366; 432; Grabowski I. — *Ateneum Kapłańskie* 40 (1948) 451.

<sup>19)</sup> C. 782, § 4.

<sup>20)</sup> AAS., 40 (1948) 422—423. — *Hoc valet etiam in casibus in Decreto d. 14 Sept. 1946 (supra citato), contentis. Cfr. in Apollinaris* 22 (1949) 78—79.

<sup>21)</sup> Vermeersch-Creusen, *Epitome Iuris Canonici, Romae* 1940, II, n. 62.

wania<sup>22</sup>). W tej instrukcji św. Kongregacja wyraża życzenie, by kapłan udzielający bierzmowania mocą indultu, posiadał jakąś godność kościelną, która by odpowiadała godności Protototariusza apostołskiego, a więc pozwalała na używanie pontyfikaliów. St. Apostolska nie jest skłonna mnożyć takie indulty, dlatego powołując się na decyzję św. Kongregacji dla Sakramentów z 26 stycznia 1924 r., oświadcza, że tam, gdzie biskup sam nie może wybierzmować wiernych, niech raczej postara się o biskupa koadiutora, lub pomoc innego biskupa, zamiast prosić o pozwolenie dla zwykłego kapłana, który jest zawsze tylko szafarzem nadzwyczajnym<sup>23</sup>).

Nie będziemy się tutaj zajmować problemem jak się to dzieje, że kapłan udzielający bierzmowania bez pozwolenia papieskiego, bierzmuje nieważnie, a jeżeli otrzyma taki indult bierzmuje ważnie, oraz czy taki indult udziela, poszerza władzę kapłańską, czy udziela kapłanowi władzy jurysdykcyjnej.

Kapłan łąciński, który posiada indult lokalny, tzn. ważny tylko na pewnym terytorium, może bierzmować nie tylko mieszkańców, ale i obcych. chociażby ich własny biskup na to nie pozwolił to i tak bierzmowanie będzie ważne.

Stosownie do dekretu Papieża Piusa XII, z dnia 14 września 1946 r., szafarzem nadzwyczajnym sakramentu bierzmowania jest:

1. Proboszcz, który ma własne terytorium. Nie ma władzy bierzmowania proboszcz personalny, który ma zlecone duszpasterstwo nad pewną grupą ludzi niezależnie od terytorium, na którym zamieszkują. Taki proboszcz personalny nie ma oznaczonego terytorium, na którym ma spełniać duszpasterstwo, a od tej okoliczności prawodawca kościelny uzależnia uprawnienie do bierzmowania. Jeżeli proboszcz personalny wykonuje duszpasterstwo w granicach jakiegoś terytorium, na którym jest również i proboszcz miejscowy (terytorium commune), to wówczas obaj proboszczowie tj. miejscowy i personalny mogą bierzmować, wszystkich wiernych, którzy tam

---

<sup>22</sup>) AAS., 27 (1935) 11.

<sup>23</sup>) Por. AAS., 27 (1935) 14; AAS., 21 (1929) 554.

mieszkają<sup>24</sup>). Może to mieć miejsce w tych parafiach, które są podzielone z racji narodowości, rytu lub języka, jak np. w Stanach Zjednoczonych.

Pod nazwą proboszcza rozumiemy jakiegokolwiek proboszcza, a więc świeckiego, zakonnego, usuwalnego, nieusuwalnego, wyjątego czy nie wyjątego spod jurysdykcji miejscowego Ordynariusza.

2. Wikariusz osoby moralnej, czyli kapłan spełniający obowiązki duszpasterskie w parafii pełnym prawem złączonej z osobą moralną. Inaczej nazywa się go wikariuszem aktualnym. Z tytułu zastępstwa nazywa się wikariuszem, ze względu na urząd nazywać go można proboszczem parafii zakonnej, kapitulnej. Należy do niego całe duszpasterstwo i przysługują mu wszystkie prawa proboszczowskie i ma też wszystkie obowiązki, jakie nakłada na niego prawo powszechne i statuty diecezjalne<sup>25</sup>).

3. Wikariusz zarządca, inaczej ekonom, administrator, czyli kapłan zarządzający parafią wakującą<sup>26</sup>).

4. Kapłan, któremu na stałe i wyłącznie zostało zlecone duszpasterstwo na ściśle określonym terytorium z własnym kościołem, które samodzielnie ma sponiać. Jest on niezależny w duszpasterstwie od innego proboszcza, ma wszystkie prawa proboszcza, choć nie ma tej nazwy.

5. Quasi-proboszcz na terenach misyjnych<sup>27</sup>).

Ci wszyscy kapłani wyliczeni powyżej mają władzę bierzmowania od chwili objęcia w posiadanie swego urzędu. Tracą tę władzę w wypadku ekskomuniki, suspensy lub interdysyktu po wyroku skazującym lub stwierdzającym, a bierzmowanie udzielone byłoby nieważne<sup>28</sup>).

---

<sup>24</sup>) Por. Grabowski I., — *Ateneum Kapł.*, 40 (1948) 450.

<sup>25</sup>) Por. cc.: 471; 1425, § 2; 1423.

<sup>26</sup>) C. 472, § 1.

<sup>27</sup>) S. Congr. de Prop. Fide, 18 dec. 1947. Cfr. AAS., 40 (1948) 41. Vide in *Mon. Eccl.* 75 (1950) 58; *Apollinaris* 22 (1949) 75—77. — S. Congr. Consistorialis 7 oct. 1953. Cfr. AAS., 45 (1953) 758.

<sup>28</sup>) Por. *Coronata*, l. c., n. 167 bis.

Władza bierzmowania ustaje również z chwilą utraty urzędu, beneficjum, także zrzeczenia, przeniesienia, czy prawnego usunięcia.

Poza wymienionymi kapłanami-duszpasterzami, na postawie dekretu, żaden inny kapłan nie ma prawa bierzmowania, chociażby zajmował się duszpasterstwem, a nawet piastował wyższe godności kościelne. Na tej więc zasadzie nie może bierzmować rektor seminarium, chociaż ma prawa proboszcza względem mieszkających w seminarium (kan. 1368). Nie przysługuje też uprawnienie do bierzmowania po myśli dekretu *Spiritus Sancti munera* z 14 września 1946 r., rektorom różnych zakładów kościelnych; przełożonemu domu zakonnego, jeżeli proboszczem jest zakon, albo klasztor; kanonikowi katedralnemu jeśli probostwo należy do kapituły; rektorom szpitali, burs, ochronek, sierocińców, chociażby byli wyjęci spod władzy właściwych księży proboszczów. Nie mają też władzy bierzmowania wikariusze, subsytuci<sup>29)</sup>, wikariusz pomocnik (adiutor), przydzielony proboszczowi np. z powodu choroby, starości<sup>30)</sup>, wikariusz współpracownik (cooperator)<sup>31)</sup>, kapelani wojskowi<sup>32)</sup>, kapelani domów zakonnych, kapelani szpitalni, chociażby tam prowadzili księgi metrykalne i pełnili wszystkie funkcje duszpasterskie, ani proboszcz sąsiedni, który obejmuje parafię tymczasowo po jej opróżnieniu, np. po śmierci proboszcza terytorialnego, zanim biskup zamianuje administratora<sup>33)</sup>.

W jakich warunkach winni wymienieni kapłani wykonywać nadaną im władzę, by bierzmowanie było ważne i godziwe:

1) winni tej władzy używać osobiście, a więc wykluczona jest delegacja.

2) na swoim terytorium w stosunku do wszystkich osób, nawet wyjętych.

<sup>29)</sup> Cc.: 465; 474; 1929.

<sup>30)</sup> C. 475.

<sup>31)</sup> C. 476.

<sup>32)</sup> Por. Zerba C., *Commentarium in Decretum „Spiritus Sancti munera“*, Romae 1947, s. 46, uwagi.

<sup>33)</sup> Cc. 465; 472.

3) w stosunku do wiernych, którzy są złożeni ciężką chorobą i z tego powodu znajdują się w prawdziwym niebezpieczeństwie śmierci (in vero mortis periculo). Obojętna jest przyczyna choroby. Samo niebezpieczeństwo winno być prawdziwe. Stąd nieważne byłoby bierzmowanie udzielone np. żołnierzom na wojnie, w czasie nalotu etc., a także w czasie ciężkiej wprawdzie choroby, która jednak „non inducit periculum mortis“<sup>34</sup>). Tocząca się wojna, czy nalot samolotów byłyby niewystarczającym niebezpieczeństwem śmierci. Osąd, o tym czy w danym wypadku zachodzi prawdziwe niebezpieczeństwo śmierci, należy do nadzwyczajnego ministra bierzmowania, a nie do kogo innego. Jednak kapłan, choć sam nie przekonany może się oprzeć na opinii lekarza. Dekret mówi: *in vero*, a nie *in certa periculo mortis*, a więc wystarczy *periculum vere probabile*.

Jeśliby który z kapłanów przekroczył warunki podane pod numerem 1, 2, 3, lub granice tam zakreślone, bierzmowanie będzie nieważne, a sam kapłan stanie się winnym przekroczenia kanonu 2365 i traci władzę bierzmowania. A więc nieważnie i niegodziwie udziela szafarz bierzmowania jeżeli np.:

1. Bierzmuje katechumena, nie katolika (heretyka, schizmatyka),
2. jeśli ktoś jest już bierzmowany,
3. Udziela bierzmowania nie na swoim terytorium,
4. Bierzmowany jest zdrowy,
5. Chory, ale nie niebezpiecznie, nie śmiertelnie,
6. Bierzmowany jest w niebezpieczeństwie śmierci, ale nie z choroby (np. skazany na śmierć).

Kapłan bierzmujący bez wymaganych do tego uprawnień, może być suspendowany<sup>35</sup>), a gdyby taki kapłan mimo suspensy nadal bierzmował, staje się *irregularis*, a od kary tej uwalnia tylko St. Apostolska<sup>36</sup>).

<sup>34</sup>) Coronata, l. c. n. 167, bis.

<sup>35</sup>) C. 2365.

<sup>36</sup>) Cc.: 985; 990.

Nie ma tu zastosowania zasada o *suppleta iurisdictione*, kan. 209, co ma miejsce, jeżeli chodzi o absolicję od grzechów w sakramencie pokuty; do bierzmowania potrzeba pozwolenia papieskiego, a Papież w omawianym dekrete odmawia władzy tym kapłanom, którzy nie zachowują wymogów prawnych.

Rozbieżność panuje wśród autorów kanonistów co do wartości prawnej klauzuli dekretu *Spiritus Sancti munera*, gdzie jest powiedziane, że kapłan uprawniony do bierzmowania może z tej władzy korzystać także w mieście biskupim bez względu na to czy stolica biskupia jest obsadzona czy też opróżniona, o ile (*dummodo*) biskupa miejscowego nie ma, a chociaż jest obecny to tak jednak jest zajęty innymi sprawami, że sam nie może bierzmować, a nie ma innego biskupa, który bez trudności (*sine gravi incomodo*) mógłby być zaproszony. Użyte słowo „*dommodo*“ nasuwa myśl, że chodzi tu o ważność lub nieważność bierzmowania<sup>37)</sup>. Tymczasem Jone w swym komentarzu do Kodeksu Prawa Kanonicznego wyraźnie pisze. „*Haec clausula ad normam can. 39 quidem essentialis pro validitate censetur, si agitur de rescriptis. Hoc loco autem non agitur de rescripto sed de decreto. Ergo locum habet can. 11*”<sup>38)</sup>. A więc jest to *lex mere prohibitiva, non irritans* i dotyczy tylko godziwości bierzmowania. Trzeba jednak podkreślić, że jeżeli sam biskup może bierzmować, w takim wypadku kapłan winien się wstrzymać od szafarstwa tego sakramentu.

Trudności z zawezwaniem (*grave incommodum*), mogą być zarówno po stronie biskupa, proboszcza, czy chorego. A więc będą one miały miejsce jeżeli biskup jest *legitime impeditus*, nie może przybyć z powodu znacznej odległości, na skutek choroby, podeszłego wieku itd. Osąd o tym należy do biskupa, ale gdyby proboszcz wiedział z całą pewnością, że biskup nie może przybyć bez większych trudności, że jest przeszkodzony, w poszczególnych wypadkach nie potrzebuje się nawet zwracać w tej sprawie do biskupa<sup>39)</sup>.

<sup>37)</sup> Cc. 39; 11.

<sup>38)</sup> Jone H., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, Paderborn 1954, II, s. 47. Por. *Coronata*, I. c., n. 167, bis; *Vermeersch-Creusen*, I. c., n. 62.

<sup>39)</sup> *Tamże*.

Wreszcie dekret św. Kongregacji dla Sakramentów *Spiritus Sancti munera*, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1947 r., domaga się pewnych dyspozycji do bierzmowania, a mianowicie od tych, którzy mają używanie rozumu dekret domaga się stanu łaski, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ bierzmowanie jest sakramentem żywych. Następnie potrzebna jest intencja przyjęcia bierzmowania, jakaś znajomość prawd wiary. Gdy chory wyzdrowieje winno się mu ułatwić pełniejsze poznanie prawd wiary, natury i skutków tego sakramentu<sup>40)</sup>.

Gdy kapłan udzieli bierzmowania ciężko choremu, winien postarać się o to, by to zostało wpisane do księgi bierzmowanych parafii, zgodnie z kan. 798. Jeżeli bierzmowany nie pochodzi z danej parafii czy nawet i diecezji, wówczas proboszcz udzielający bierzmowania winien napisać do swojej Kurii Diecezjalnej i poprosić o to by wiadomość o bierzmowaniu *in periculo mortis*, została przesłana do Kurii bierzmowanego.

W takim zawiadomieniu podaje się: imię i nazwisko chorego, imię i nazwisko kapłana-szafarza, imiona i nazwiska rodziców bierzmowanego oraz świadka, a także dzień, miesiąc, rok i miejscowość bierzmowania.

Zawiadomienie winno mieć adnotację stwierdzającą, że bierzmowania udzielono na mocy indultu St. Apostolskiej, w niebezpieczeństwie śmierci. Tę adnotację należy umieścić nie tylko w księdze bierzmowanych, lecz i w księdze urodzonych, zgodnie z kan. 470, §2.

Poza tym kapłan udzielający bierzmowania *in periculo mortis* winien o każdym takim wypadku zawiadomić własnego Ordynariusza, z podaniem okoliczności, w jakich doszło do bierzmowania. Zaś Ordynariusze ze swej strony na początku każdego roku odsyłają sprawozdanie do św. Kongregacji dla Sakramentów, donosząc o ilości wypadków bierzmowania na terenie diecezji, i okolicznościach w jakich doszło do tego<sup>41)</sup>.

<sup>40)</sup> Por. c. 786.

<sup>41)</sup> Św. Kongregacja dla Sakramentów, dekretem z dnia 1 lipca 1957 r., zwolniła z tego obowiązku Ordynariuszów, albowiem w tymże dekreście czytamy: „Porro exacto iam decennio a prodito Decreto, huic S. Dica-



Ta sama Kongregacja poleciła Ordynariuszom, by wydali odpowiednie instrukcje dla duchowieństwa, z pouczeniem co i jak należy postępować w wypadku bierzmowania w niebezpieczeństwie śmierci. Ryt bierzmowania podaje Rytuał Rzymski.

Szafarz nadzwyczajny przywdziewa w tym celu komżę, stułę i kapę białego koloru, albo przynajmniej stułę.

Kapłan udzielający bierzmowania ma obowiązek oświadczyć obecnym, że szafarzem bierzmowania jest biskup, i że on udziela tego sakramentu z delegacji St. Apostolskiej.

Z tytułu udzielenia bierzmowania, nie wolno pobierać żadnego wynagrodzenia.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że w niebezpieczeństwie śmierci każdy proboszcz może udzielić bierzmowania bezpośrednio po chrzcie św. niemowlęciu, albo i poza chrztem, jeżeli biskup nie będzie mógł udzielić bierzmowania, albowiem każdy chory, dziecko i człowiek dojrzały, w niebezpieczeństwie śmierci winien otrzymać bierzmowanie, by na wypadek śmierci mógł otrzymać pomnożenie niebieskiej chwały <sup>42)</sup>.

Ks. TADEUSZ SZWAGRZYK

---

sterio visum est, facto verbo cum Sanctissimo, eosdem Ordinarios, inde a labente anno 1957 et iugiter deinceps, liberare obligatione praefatam *Relationem* mittendi, quum ex relationibus intra decursum decennium heic receptis satis compertum fuerit sacramentum Confirmationis fuisse rite collatum diligenter servatis eiusdem Decreti praescriptionibus" (AAS., 49 (1957) 943—944).

<sup>42)</sup> Benedykt XIV, Anno vertente 1750; Św. Tomasz 3, q. 72, art. 8., ad 4.

Ks. Józef Żelazek, Dąbie n. Nerem

## ROCZNICA CHRZTU ŚW.

Chrzest św. w pierwszych wiekach istnienia Kościoła stanowił głębokie przeżycie religijne. Dorosły katechumen, przygotowywany do jego przyjęcia i stopniowo wtajemniczany w prawdy wiary św., odczuwał doniosłość przemiany, jaka w nim zachodziła. Osobiście wyrzekał się szatana, wyznawał swą wiarę i wolę przyjęcia tego sakramentu. Obdarzany białą szatą, znakiem łaski Bożej, zamieszkania w nim Ducha św. i przybrania za Dziecię Boże, zdawał sobie sprawę z obowiązku strzeżenia tej niebywałej godności, jaką nabywał. Wprowadzenie do świątyni było świadomym aktem włączenia się do społeczności wiernych, a wręczona świeca przypominała mu nakaz Chrystusowy: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i wielbili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“<sup>1)</sup>.

Od wprowadzenia Chrztu dzieci, osobisty udział przyjmujących go zanika. Dziecko pozbawione jest tych wszystkich przeżyć, które były udziałem dorosłego katechumena. W jego imieniu działają rodzice chrzestni, a dziecko bez zrozumienia i swej woli rodzi się do nowego, nadprzyrodzonego życia. Nie przemawia to jednak za powrotem do praktyki Chrztu dorosłych, bo łaska Boga, otrzymana w dniu Chrztu św. działa w duszy dziecka bez jego świadomego i czynnego udziału i wielką krzywdą było by pozbawianie jej niemowlęcia. Stojąc więc na stanowisku Chrztu dzieci, powinniśmy dążyć, by

---

<sup>1)</sup> Mat. 5, 16.

chrześcijanin w późniejszym swym życiu, gdy dojdzie do używania rozumu i woli, świadomym jej i wolnym aktem odnowił to, co w dzieciństwie uczynili za niego rodzice chrzestni. Najodpowiedniejszym do tego momentem będzie rocznica Chrztu św.

W czasie prześladowań chrześcijanie, by umocnić się w wierze na czekające ich cierpienia, corocznie odnawiali zawartą z Bogiem przymierze Chrztu św. Św. Grzegorz Naz. nazywa tę uroczystość „jaśniejącym dniem światła“. Jeśli poganie obchodzą dzień swego urodzenia, to słuszniejsze, aby chrześcijanie uroczą się święcić rocznicę swego narodzenia się dla Boga. Wprawdzie obchodzą oni dzień swego Patrona, którego imię zostało im nadane na Chrzcie św., ale wiemy, że ta uroczystość daleko w dzisiejszej praktyce odbiega od uczczenia świętych. Zabiegając o przywrócenie jej charakteru religijnego, wprowadzajmy obok tej praktyki nową, u nas tak mało jeszcze znaną praktykę uroczystego obchodzenia rocznicy Chrztu św. Św. Franciszek Salezy w dzieciństwie swym gromadził przy chrzcielnicy swych kolegów, tak do nich przemawiając. „Tu miejsce, gdzieśmy się stali dziećmi Bożymi, to też podziękujmy za to Panu Bogu w kornej modlitwie lub śpiewem: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.“. Podobnie duszpasterz, przypominając osiągnięte na Chrzcie św. łaski, będzie propagował wśród parafian uroczyste obchodzenie rocznicy Chrztu św., skupiając przy chrzcielnicy tych, którzy ją święcą, a nawet im w tym przewodnicząc.

Najpierw trzeba wiernych pouczyć o skutkach Chrztu św., a kiedy pojmą ich znaczenie i przejmą się zmianą, jaka dzięki niemu w nich zaszła, zachęcić, by corocznie, już teraz świadomie przeżyli swe przymierze z Bogiem. Ponieważ z doświadczenia, nabytego z kanonicznego badania narzeczonych wiemy, że znają datę swego naturalnego urodzenia, a zapytani o datę narodzenia się do życia Bożego wstydliwie milczą, więc trzeba wykazać, że ta niewiadomość jest kompromitująca, i zachęcić, by każdy chrześcijanin dowiedział się w kancelarii parafialnej, kiedy nastąpiło jego narodzenie się dla Boga. W mniej-

szych parafiach można w niedziele podawać imiona i nazwiska tych, którzy w następujących po nich tygodniach obchodzą rocznicę swego Chrztu. Przeczytanie tych kilku nazwisk, wyłowionych z kilkudziesięciu roczników Chrztu, nie zabierze dużo czasu, a wiernym przypomni o czekającej ich uroczystości. Mamy w tym wprawę, gdy chodzi o rocznicę śmierci, więc sporządzenie księgi rocznic Chrztu św., która na stałe zostanie w parafii, nie sprawi nam trudności. W większych parafiach imienne wymienianie przedłużałoby nabożeństwa. Zastąpi je wykaz, umieszczony na tablicy ogłoszeń. Tam, gdzie brak ksiąg metrykalnych utrudnia ustalenie daty Chrztu św., jedynym środkiem jej odtworzenia będzie pamięć rodziców, lub rodziców chrzestnych, którzy choć w przybliżeniu podadzą, kiedy ich dzieci czy chrzestniacy dostąpili łaski odrodzenia.

Rocznice Chrztu św. zasadniczo powinno się obchodzić w tym kościele, w którym miało miejsce przyjęcie tego sakramentu. To umocni przywiązanie do tej świątyni, w której po raz pierwszy Łaska zstąpiła do duszy. Niech chrześcijanin tak ceni kościół swego Chrztu, jak król francuski, Ludwik IX, kaplicę zamkową, gdzie był ochrzczony, a o której mawiał: „Kaplicę zamkową, w której mnie ochrzczono, cenię dlatego wyżej, niż katedrę w Reims, gdzie ukoronowano mnie na króla. Uzyskaną na Chrzcie godność Syna Bożego uważam za daleko wyższą, niż godność królewską; godność królewską utracę w chwili śmierci, lecz jako Dziecię Boże osiągnę chwałę wieczną“. Jeśli jednak warunki nie pozwolą odnowić tajemnicy Chrztu św. tam, gdzie był udzielony, zachęcajmy do do przeżycia jej w świątyni w tym dniu dostępciej.

W pierwszym rzędzie w rocznicę otrzymania łaski Bożej, usynowienia Bożego, zbratania z Chrystusem, nabycia praw do Bożego dziedzictwa trzeba to przymierze z Bogiem odnowić przez oczyszczenie duszy w sakramencie Pokuty i zjednoczenie z Bogiem w Komunii św., aby stać się czystym i miłym Panu, jak w dniu Chrztu św. Na ten punkt uroczystości, jako najważniejszy, położymy szczególny nacisk, dowodząc, że jedynie godnym uczczeniem tego ważnego zdarzenia w życiu

jest stan łaski, połączenia się z Bogiem, możność powtórzenia za św. Pawłem: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus“<sup>2)</sup>.

Z duszą przyozdobioną godową szatą łaski obchodzący swą rocznicę przystępuje do chrzcielnicy, by tutaj, gdzie narodził się duchowo, teraz już świadomie przeżyć to, czego nieświadomie dostąpił w dzieciństwie. Już samo urządzenie chrzcielnicy powinno mu to przeżycie religijne udostępnić i pogłębić. Kościół wydał przepisy, jak powinna być zbudowana i ozdobiona chrzcielnica. Pap. Paweł V nakazał: „Chrzcielnica winna być umieszczona w stosownym miejscu, piękna w formie, z materiału trwałego, w którym woda dobrze się przechowuje, pięknie ozdobiona, otoczona balustradą, zabezpieczona zamkiem i kluczem i tak zamkniętą, aby kurz albo inne nieczystości nie dostawały się do wnętrza, a jeśli to możliwe, ozdobiona obrazem św. Jana, udzielającego Chrztu P. Jezusowi“<sup>3)</sup>. Ustawiona więc tak często w jakimś niewidocznym zakątku, że trzeba jej szukać po kościele, chrzcielnica nie odpowiada postulatowi stosownego dla niej miejsca, nie podkreśla ważności Chrztu, owszem, zdaje się jego rolę nawet pomniejszać. Ponieważ Chrzest jest najpierwszym sakramentem, który udostępnia przyjmowanie następnych, i najważniejszym, bo bez niego nie można się zbawić, więc chrzcielnica powinna zajmować w kościele honorowe miejsce. Jej artystyczne kształty, otoczenie, pozwalające na przyozdobienie kwiatami, niech przyciągają oczy naszych parafian i samym swym wyglądem podkreślają doniosłość obrzędów przy niej dokonywanych. Obraz św. Jana Chrzciela przenosi nas do Chrztu samego Zbawiciela. Tak urządzona Chrzcielnica będzie pogładową nauką o dostojności Chrztu św. i zachętą do odnawiania go corocznie.

Odnowienie ma stać się przeżyciem tych tajemnic, jakich wierni w swym dzieciństwie stali się uczestnikami. By mogli je wygodnie rozważyć, postawmy przy chrzcielnicy klęcznik

---

<sup>2)</sup> Gal. 2, 20.

<sup>3)</sup> Rit. Rom., tit. 2, c. 1. Nr 46.

i połóży na nim teksty, wyjaśniające ceremonie Chrztu św. z zastosowaniami ich do potrzeb życia chrześcijańskiego.

A więc:

podanie soli zobowiązuje ochrzczonego do strzeżenia duszy przed zepsuciem moralnym;

wprowadzenie do chrzcielnicy przypomina wejście do społeczności Kościoła i budzi uczucie wdzięczności za tę łaskę, oraz postanowienie wytrwania przy Kościele i pracy dla niego;

dotknięcie uszu i nozdrzy upomina, by ohotnie przyjmować Bożą naukę i w niej smakować;

wyrzeczenie się szatana, pychy i spraw jego rodzi postanowienie walki z księciem ciemności i jego zasadzkami; przypomnienie zmiany koloru stuły z fioletowego na biały pobudza do podziękii za zmianę, jaka w chwili Chrztu św. zaszła w duszy;

dla ożywienia i umocnienia swej wiary poleca się odmówić Skład Apostolski;

wspomnienie na moment, gdy woda Chrztu św. obmyła duszę z grzechu i przyozdobiła łaską Bożą, zniewała do strzeżenia tego daru;

pamięć na namaszczenie przypomina godność wybraństwa Bożego, bo na wybranych do godności królewskiej, prorockiej i kapłańskiej dokonywano ceremonii namaszczenia; otrzymanie białej szaty nakłada obowiązek troski o zachowanie łaski uświęcającej;

wręczona świeca nakazuje strzec Chrztu św., zachowywać przykazania.

Teksty podane do rozważania tajemnic Chrztu św. powinny być przepojone duchem modlitewnym i pamięcią na wyniesienie, dokonane przez Chrzest św., co tak głąboko wyraził św. Leon W.. „Poznaj chrześcijaninie godność, do którejś wyniesiony! Przez kąpiel odrodzenia stałeś się dzieckiem Bożym, a przeto do błota grzechu już nie wracaj! Nie zapominaj, do jakiej głąwy i do jakiego ciała należysz jako członek

czysty i poświęcony! Rozważaj często, jakoś z więzienia ciemności wyprowadzony, a przyjęty do królestwa wolności i światłości wiekuiestej“. Owocem tych rozważań niech będzie wprowadzenie w życie upomnienia św. Jana Złotoustego: „Pamiętaj o tym, żeś Synem Bożym, okaż się godnym rodu takiego, żyj dla nieba, przez grzech nie trać go, coś wzięj przez łaskę“.

Przy chrzcielnicy zaprowadzimy też kalendarz liturgiczny. To jest jego właściwe miejsce, by odprawiający rocznicę swego Chrztu mógł zaznajomić się z życiem swego Patrona, poznać cnoty jego, by móc je naśladować.

Zachęcajmy, by parafianie nasi swe rocznice Chrztu św. wiązali ze Mszą św., co im ułatwi przystąpienie do Komunii św. a także otrzymanie z rąk kapłana świecy, która uzmysłowi im obowiązek prowadzenia życia doskonałego, budującego innych. W dni, w które więcej wiernych obchodzi swe rocznice, jak w Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha św. i w odpusty parafialne, zgromadźmy ich wszystkich przez poprzednie ogłoszenie i przewodniczymy im przy chrzcielnicy, podając myśli do rozważania, postanowienia do zrealizowania i wręczając świece. Takie wspólne rocznice będą zachętą dla innych do przeżywania tej uroczystości.

Istotą życia chrześcijańskiego jest stan łaski uświęcającej. Praktyka rocznic Chrztu św. przyczyni się do jego odzyskiwania i podtrzymywania przez oczyszczanie się z grzechów w sakramencie Pokuty i jednoczenia z Bogiem w Komunii św., oraz przez przypominanie obowiązku zachowywania przykazań i strzeżenia czystości duszy. Odnawianie tajemnicy Chrztu św. ożywi też przywiązanie do Kościoła św., do którego Chrzest św. wprowadza. Zaprowadzenie więc tego zwyczaju będzie jednym ze środków realizowania Ślubów Narodu, w których składaliśmy przyrzeczenie „strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia“ i dochować wierności Kościołowi świętemu. Praktyka więc uroczystego święcenia rocznicy Chrztu św. będzie z naszej strony realnym wkładem w wypełnienie części zobowiązań złożonych Królowej Polski.

O. Paweł Szczaniecki OSB, Tyniec

## OBRZĘD UMYWANIA NÓG („MANDATUM”)

Kto chce dobrze poznać bogactwa liturgii Kościoła, powinien uważnie obserwować jej święte obrzędy. Ich słowa i gesty objaśniają się wzajemnie i tworzą organiczną całość. Powinien też dobrze znać historię.

Niekiedy daje się ustalić początek danego obrzędu w tym czy innym okresie — często jednak te początki cofają się w odległe wieki aż do zarania dziejów człowieka. Takie zasługują na szczególną uwagę, gdyż silnie związane z samą naturą ludzką przemawiają do nas jakimś bezpośrednio zrozumiałym, ogólnoludzkim językiem.

Zwyczaj umywania nóg jako znak świeckiej gościnności znany jest od najdawniejszych czasów we wszystkich krajach nadbrzeżnych Morza Śródziemnego i bliskiego Wschodu. Czytamy o nim zarówno u Homera, jak w Księdze Rodzaju i w Ewangeliach.

Prawodawstwo Mojżeszowe przepisuje lewitom różne obmycia liturgiczne o charakterze religijnym (Wyjśc. 30, 19—20).

Jeśli obecnie wśród obrzędów wielkoczwartkowych umycie nóg zatrzymuje naszą uwagę, to dlatego, że Pan Jezus sam własnym przykładem i wyraźnym rozkazem zalecił je wykonywać i dlatego, że raczył stary zwyczaj napęłnić nową treścią. Dotychczas umycie nóg pozostawało w związku z klimatem i podróżowaniem pieszo. Chrystus Pan posłużył się nim, aby



swym uczniom udzielić lekcji pokory, miłości i czystości serca.

Tradycja kościelna objaśnia czyn Chrystusowy w trzech wspomnianych kierunkach:

### I. TRADYCJA LITURGICZNA ROZWIJA LEKCJĘ POKORY

Głównym źródłem objaśniającym ten piękny obrzęd jest czwarta Ewangelia. Św. Jan starał się zawsze dopełniać to, co opuścili Synoptycy. Dlatego trzeba powiązać to wydarzenie z opisanym przez św. Łukasza sporem o pierwszeństwo (Łk 22, 24—30). W takim kontekście umycie nóg ukazuje się jako lekcja pokory, uzupełniona słowami Zbawiciela: „Jeśli Ja tedy, Pan i Mistrz, umyłem nogi wasze i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać“.

Pierwsze ślady liturgicznego obrzędu umywania nóg znajdujemy w Mediolanie<sup>1)</sup>. Liturgia tamtejsza wywodzi się według tradycji od św. Barnaby i dlatego św. Ambroży nie waha się twierdzić, że w tym wypadku starożytne zwyczaje jego kościoła są lepsze od rzymskich. Umycia nóg dokonywał biskup zaraz po sakramencie chrztu św. Inni autorzy<sup>2)</sup> łączą je raczej z przygotowaniem poprzedzającym chrzest. W każdym razie obrzędu umycia nóg dokonuje biskup<sup>3)</sup> dając tym piękny przykład pokory.

<sup>1)</sup> Św. Ambroży, *De Sacramentis* 3, 1, 4—7 (ML 16, 432—433); *De mysteriis* 4, 31 (ML 16, 398); *Expositio in ps.* 48, 6—9 (ML 14—1159) i w przytoczonym przez św. Augustyna wyjątku z zagubionego komentarza do Izajasza proroka Aug., *Libri IV contra duas epistolas Pelagii*, 11.

<sup>2)</sup> Św. Augustyn wielokrotnie — przede wszystkim *Ep.* 55, 33 (ML 30, 220). Współcześni chrześcijanie przez umartwienie wstrzymywali się od kąpieli w ciągu całego wielkiego Postu. Praktyka ta kończyła się w Wielki Czwartek, kiedy katechumeci kąpielą przygotowywali ciało do przyjęcia chrztu. Korzystano z tego z radością, tym bardziej, że łączyło się z tym również przerwanie postu.

<sup>3)</sup> *exordium ministerii est a summo sacerdote*. Migne przedrukował dzieła św. Ambrożego wydane staraniem dwóch mnichów opactwa św. Gernana: o. Jakuba du Frische († 1693) i o. Mikołaja de Nourry († 1724). Uwagi wydawców są bezcenne dla zrozumienia omawianej sprawy. W aparacie krytycznym są wskazane słowa zastępcze, a mianowicie

Porównano<sup>4)</sup> umycia nóg z Księgi Rodzaju i opowiadanie św. Jana. Otóż Abraham w Mambre zaprasza swych gości słowami: „umyjcie nogi wasze“ (Rodz 18, 2), to samo powtarza Lot w Sodomie (tamże 19, 2). I Józef swym braciom daje wodę aby umyli swe nogi (tamże 43, 26) — natomiast Pan Jezus dokonał tej czynności o s o b i ś c i e. Ten rys podchwyciła i przechowała liturgia św. aż do dnia dzisiejszego.

W pokorze można wyróżnić trzy stopnie, które polegają na tym, aby:

- poddać się zwierzchnikom
- poddać się równym sobie
- poddać się niższym sobie.

I tego trzeciego żądają przepisy Kościoła. Dlatego też pierwotnie biskup umywał nogi sługom ołtarza — potem dopiero pojawiają się na ich miejscu ubodzy.

Mamy dowody, że obrzęd uczy pokory również tych, którym się nogi umywa. Oto pełna pogodnego humoru anegdota z dziejów konwentu franciszkanów poznańskich:

Gdy Andrzej Szoldrski, biskup poznański (w latach 1636—1650) „wizytował świętej Stolicy Apostolskiej progi, stało się, że też przyjechał do Assyżu. Tam gdy pobożną ciekawością zdjęty chciał zobaczyć żyjącego jeszcze na ów czas księdza Józefa z Kopertynu, tego zaś właśnie na usilną jego żądę gdy posłał do usług biskupowi przełożony, to się stało, że gdy ów ksiądz Józef Franciszkanin tak wielkiemu gościowi przyzwoite czynił nóg umywanie, pyta się niewiedzący biskup o księdza Józefa, aby go mógł zobaczyć, bo dziwną jego świątobliwości sławą wzbudzony, tu z umysłu przyjechał. Ksiądz Józef odpowiedział: „Mości księżu biskupie, nie ma-ż, co-byś widział; świętym go być rozumieją, ale życie jego od świątobliwości dalekie jest“. Na to rzekł biskup: „I owszem słyshałem od godnych wiary, że prawdziwie święty i ściśle złączony z Panem Jezusem“. Na to Józef od wszystkich opuszczony zmysłów, na powietrze w zachwycie wyleciał. Biskup przestraszony nie sądząc się być godnym tej łaski, aby mu święty tą posługę czynił, począł bić nogi swoje cegłą. Wpada na to zadumiały przełożony konwentu,

*consummatio mysterii*. Zdają się one świadczyć, że niekiedy biskup zakochał również rozpoczęty przez siebie obrzęd, albo nawet dokonywał go sam w całości.

<sup>4)</sup> Orygenes, *Comment in Joannem* 32, 4 (ML 14, 750).

i widząc księdza Józefa na powietrzu a biskupa dziwnie zmieszanego, mocą świętego posłuszeństwa rozkazuje Józefowi, aby zszedł z zachwycenia. Chętnie przyrzeka uczynić to Józef, (z tą jednak kondycją, aby biskupowi nóg umywać dokończył. Musiał to, acz z boleścią serca pozwolić biskup. Po skończonym umywaniu pyta się Józefa: „Czym ci też tak wielką twoją nagrodzić mam usługę?": „Tą mi największą rzecz uczynisz, Mości księże biskupie, gdy braciom moim w Poznaniu ubo-go bardzo fundowanym dopomożesz w czym tylko będziesz widział potrzebę“. Przyjmując biskup kondycję, Świętego poleca się modlitwom, powraca, uweseloný pełnym cudów widokiem. I zaraz kościół, konwent i wszystkie potrzeby niezwłocznie znaczną szczodrobliwością opatruje XX Franciszkanów w Poznaniu“<sup>5)</sup>).

Wspomnijmy jeszcze spór uczniów Pańskich o pierwszeństwo „ktoby wśród nich zdawał się być większym“. Pycha jest to nieuporządkowane pożądanie własnego wywyższenia. Żeruje na porównaniu się z otoczeniem i na fałszywym sądzie. Przeciwnie pokora, która dąży do prawdy, wynika z porównania się z Bogiem. W takim świetle widzimy jasno rzeczywistość. Człowiek pochyla się, klęka, a nawet pada na twarz mówiąc..

„Otoś wyniósł majestat Twój pod niebiosa...  
a człowiek czymże jest?“.

## II. TRADYCJA MONASTYCZNA ROZWIJA LEKCJĘ MIŁOŚCI BRATNIEJ

Według Papiniego umywać nogi mógł jedynie niewolnik swemu panu z posłuszeństwa albo matka swemu dziecku z miłości. Zbawiciel dokonał więcej i zostawił szczytny wzór pokory i miłości. Czwarta Ewangelia przedstawia umycie nóg jako lekcję prawdziwej miłości.

Zakony przechowały niejedną piękną tradycję kościelną. Już najdawniejsze pomniki życia monastycznego wspominają zwyczaj umywania nóg<sup>6)</sup>. W średniowiecznych opactwach

<sup>5)</sup> Ks. Kassyjan Korczyński, Franciszkanin. *Katedra kijowska*, Cieszyn 1861.

<sup>6)</sup> Kasjan († 435) *Instit.* IV, 19; Św. Benedykt († 547) *Regula monasteriorum* C. 35, 53. *Vitae patrum* (VI) VI, 1, 17 (ML 73, 1000 A). Opat. I. Herwegen uwydatnia tam związki eucharystyczne, a nawet wielko-czwartkowe, zob. *Sinn und Geist der Benediktinerregel*, Einsiedeln 1944, 246.

korzystano z każdej sposobności, aby celebrować i śpiewać, dlatego nawet najprostsze czynności codziennie jakoś łączono z liturgią. W związku z tym w czasach karolińskich powstał hymn, którego urokowi trudno się dziś oprzeć. Głosi on miłość bratnią i jej całą teologię ujmuje w gorących słowach. Oto jak go śpiewano w kościołach krakowskich do XVI w.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg<sup>7)</sup>.  
 Zjednoczyła nas miłość ku Chrystusowi,  
 Weselmy się więc z nim i radujmy,  
 Boga żywego lękajmy się i kochajmy Go.  
 A nawzajem się miłujmy szczerym sercem.

Gdzie jest prawdziwa miłość tam jest Bóg.  
 Nic ten nie ma, kto miłości nie posiada.  
 Trwa ona nadal w ciemności i w mroku śmierci.  
 My kochając się wzajemnie jak przystoi  
 Dzieciom jasności, idziemy naprzód w świetle dnia.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Pan naucza wyraźnym i donośnym głosem:  
 Gdziekolwiek was dwoje lub troje  
 Zbierze się razem dla mojego Imienia,  
 Tam i Ja sam osobiście zagoszczę

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Miłość jest najwyższym dobrem i bogatym darem  
 I na niej zawisł cały porządek przykazań  
 Ona wypełnia zarówno Stary jak i Nowy Zakon,  
 I tych, których ożywia wznosi na wyżyny niebios.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Jak niezgoda rozdziela tych, co się razem zebrali,  
 Miłość jednoczy z sobą nawet nieobecnych.  
 Zawiera się ona w dwojgu przykazań,  
 Którymi obejmuje Boga i każdego człowieka.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Stary Zakon to zdawna zapowiada w purpurze,

<sup>7)</sup> *Ubi charitas est vera Deus ibi est* — tak było pierwotnie. Zob. A. Wilmart *L'hymne de la charité pour Jeudi Saint* w *La vie et les artes liturgiques* 10 (1954), 220—259. Tekst podają za przedtrydenckim mszałem krakowskim, który jednak opuszcza jedną zwrotkę zachowaną w obecnym Ordo (OHS). Ciekawe, że mszał wspomniany zachował reminiscencje gallikańskiego zwyczaju mycia nóg w sobotę przed Niedziela Palmową: w trzech antyfonach jest mowa o Marii Magdalenic. Melodia dziś używana jest pierwotna.

Którą według prawa farbowano dwukrotnie.  
 Miłość pomna na współbraci daje życie,  
 A źli (którzy jej nie mają) ponoszą wieczną karę.  
 Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Jednomyślnie błagajmy Najwyższego,  
 Aby nas obdarzył pokojem za dni naszych.  
 Niech do naszej wiary i nadziei doda dobre czyny,  
 Abyśmy z niebianami zyskali wspólnotę:  
 Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg,  
 Daj nam tedy Chryste — Boże wraz z świętymi  
 Oglądać Twoje chwalebne Oblicze  
 Daj nam niezmierną i czystą radość  
 Przez nieskończone wieki wieków. Amen.

W Wielki Czwartek opat umywał braciom nogi, poczem oni dziękowali mu kolejno całując jego ręce i wówczas on sam jeszcze obejmował i całował ich głowy.

„Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie ku drugiemu“. Miłość bratnia znalazła swe siedlisko w średniowiecznych klasztorach i przynosiła słodkie owoce: jej zawdzięczamy wspaniałą rozwój osobowości ówczesnych mnichów.

Kto obecnie szuka przyczyn niedoli osobistej, rodzinnej czy społecznej zobaczy ją w spadku miłości albo w jej wypaczeniu. Obrzęd umycia nóg niēsie lekarstwo skuteczne na chorobę dusz, gdyż „ma zadziwiającą moc łączenia ludzi miłością“. Prawdziwa miłość pojawia się jako moc wielka, która przymusza człowieka do dawania ze siebie, do dawania siebie. A dzisiaj często kochać to znaczy brać, posiadać i zatrzymać sobie. I ludzie cierpią więcej niż kiedykolwiek.

Pan Jezus mówi „Szczęśliwsza to rzecz dawać niżeli brać“ (Dz Ap 20, 35). Życie chrześcijańskie ma być objawieniem miłości czynnej, dającej i posługującej.

### III. TRADYCJA PATRYCZNA ROZWIJA LEKCJĘ O POTRZEBIE CZYSTOŚCI SERCA

Ostatnia Wieczerza została ukoronowana ustanowieniem Najświętszego Sakramentu. Świętość chwili domagała się specjalnego oczyszczenia i dlatego Chrystus Pan wprowadza

do uczty paschalnej nowy ryt tak ściśle związany z rozwijającą się następnie akcją. Umycie nóg jest więc w intencjach Chrystusa obok nauki pokory i miłości także lekcją o potrzebie oczyszczenia serca.

Tajemnice Chrystusowe zawierają i niosą łaskę<sup>8)</sup>). Umywanie nóg w dniu Wielkiego Czwartku jest obrzędem szczególnie dostojnym ze względu na ustanowienie Chrystusowe: „dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili“.

Sam Zbawiciel poucza o jego łasce specjalnej: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał uczestnictwa ze mną“.

Tradycja nazywa sakramentalną całą czwartą Ewangelię. Nic więc dziwnego, że zgodnie z ówczesnym sposobem wyrażania się św. Bernard równorzędnie mówi o trzech „sakramentach“: o Chrzcie św., Eucharystii i o umyciu nóg, które ma moc odpuszczania grzechów<sup>9)</sup>). Św. Ambroży uczy o św. Piotrze, że dlatego stopa jego została obmyta, aby zostały usunięte grzechy dziedziczne; nasze bowiem osobiste zostają zmażane przez chrzest<sup>10)</sup>). U Ojców wschodnich znajdujemy następujące świadectwo: „Jak Izrael został ochrzczony w pośrodku morza w noc Paschy, w dniu zbawienia, tak Pan nasz umył nogi uczniów swoich w noc Paschy, co oznacza sakrament chrztu“<sup>11)</sup>).

Dzisiejsza teologia za Piotrem Lombardem przyjęła inną definicję sakramentu. Studia filologiczne osłabiły wyrażenia św. Ambrozego, owszem czytamy u św. Augustyna<sup>12)</sup>), że umyślnie przenoszono obrzęd umycia nóg na inne dni, aby

<sup>8)</sup> „...te tajemnice zaiste bez przerwy żyją teraz i działają... są źródłami łaski Bożej“ Pius XII, Enc. *Mediator Dei*.

<sup>9)</sup> ML 183, 272 i 274.

<sup>10)</sup> *Ideo planta eius abluitur, ut haereditaria peccata tollantur; nostra enim propria per baptismum relaxantur*. ML 16, 398. por. uwagi wydawców.

<sup>11)</sup> Afraates Dem. XII, 10. cytowany przez O. J. Daniélou T. J. *Sacramentum Futuri*, Paris 1950. 161—162. Autor dodaje: „il faut reconnaître que cette these présente de solides references exégétiques et traditionnelles“.

<sup>12)</sup> jak wyżej.

utrudnić skojarzenie z chrztem św. Wreszcie związek ten zupełnie się zatarł w drugim tysiącleciu historii Kościoła.

Jednakże umycie nóg jest potężnym „sacramentale“, które obecnie odnalazło swoje należyte miejsce w liturgii eucharystycznej i działa mocą modlitwy Kościoła:

Prosimy Cię Panie,  
 bądź obecny przy naszym posługiwaniu:  
 Tyś przecież raczył umyć nogi swych uczniów  
 a zwyczaj ten nakazałeś zachowywać,  
 nie gardź dziełami Twych rąk  
 ale tak obmyj z grzechów wnętrza naszych dusz  
 jak my sami z brudów obmywamy nasze ciała.

Ty sam racz to sprawić  
 Boże!

Który żyjesz i królujesz  
 na wieki wieków

Amen.

Wierzmy, że modlitwa Kościoła jest skuteczna, dlatego sakramentale sprawia to, co oznacza. Dokonuje się to właśnie mocą modlącego się i działającego Kościoła. Umycie nóg jest czynnością oczyszczającą i o oczyszczeniu mówi związana z nim modlitwa. Oczyszczenia domaga się świętość Boga, Który wchodzi w Nowe Przymierze ze swym ludem wybranym.

Poczucie winy i pragnienie oczyszczenia jest charakterystyczne dla człowieka. Jakże wyrazistą postać wprowadza Wyspiański w swoim *Weselu*: Krwawy upiór bandyty w przemijających słowach wyraża żądę oczyszczenia:

„Umyję się, wystroję się.

„Dajcie — bracie — kubeł wody,

„Ręce myć, głowę myć,

„suknie prać — nie będzie znać...

Blizsza nam jest pełna skruchy modlitwa Dawida, który naraz uświadomił sobie swój grzech i woła do Boga:

„Tobie samemu zgrzeszyłem  
„Obmyj mnie, a wybieleję nad śnieg.  
„Stwórz mi (nowe) czyste serce!

Grzech, wina pojawia się w umysłowości człowieka jako brud, jako plama, a zarazem pojawia się żywe pragnienie oczyszczenia. Słowa te może nigdy nie miały tak ogólnie ludzkiego wydźwięku jak w chwili obecnej. I oto Chrystus żyjący wieczyście w swoim Kościele przynosi ryt oczyszczający, który skutecznie sprawia to, co oznacza, wprowadzie nie mocą własną, ale zwycięską mocą działającego Kościoła.

Trzeba tu sobie jeszcze uświadomić, że Kościół Boży nie jest jakimś luźnym zebraniem publiczności, ale stanowi jedno „Ciało złączone wszystkimi spojeniami wzajemnych usług“.

Dla wykorzystania oczyszczającej mocy obrzędu, nie potrzeba aby rzeczywiście każdemu umyto nogi. Wystarczy, że dokonano tego na przedstawicielach społeczności. Teologia zna wiele podobnych sytuacji: np. komunie św. kapłana promieniuje na całe otaczające zgromadzenie.

Wśród sakramentaliów niedzielna aspersion działa szeroko, odnawiając łaski uprzednio przyjętego chrztu. Umycie nóg jako „sakramentalne“ jest związane z sakramentami chrztu i pokuty i działa po tej linii zwracając się jak i one ku godnemu przyjęciu Eucharystii. Naturalnie działa tylko tam gdzie natrafia na łaskę uświęcającą.

„Kto wziął kąpiel, ten potrzebuje tylko nogi sobie umyć, i cały będzie czysty“.

## ZAKOŃCZENIE

Reforma Wielkiego Tygodnia jest ożywiona ideą duszpasterską. Każde słowo musi być prawdziwe, każdy obrzęd ma być żywy. Jest słusznym życzeniem Kościoła, aby wierznych przygotować homilią do umywania nóg. Ceremonia ma być wykonana tam, gdzie przemawia za tym względnie duszpasterski. W praktyce zapewne nie znajdzie się wiele kościołów parafialnych, gdzieby rzeczywiście została pominięta.



Zadaniem homilii jest powiązanie Ewangelii z obrzędem i życiem wiernych.

Kaznodzieja powie zatem o wielkiej potrzebie wspólnej wszystkim czasom: o pokorze, o miłości i o potrzebie oczyszczenia serca. Jeśli zechce, to wspomni również o pięknej idei, która od Orygenesusa począwszy raz po raz powraca w pismach Ojców Kościoła, że Pan Jezus umył nogi swych uczniów przygotowując je do trudów apostołstwa. „O jak piękne są stopy tych, którzy zwiastują pokój i głoszą dobro“.

O. PAWEŁ SZZANIECKI OSB

## KRONIKA RUCHU LITURGICZNEGO

### STOLICA ŚWIĘTA

Dnia 13 grudnia 1957 r. Św. Kongregacja Obrzędów wydała dekret upoważniający Konferencje Biskupów poszczególnych krajów do określania procentu zawartości wosku w świecach przeznaczonych do użytku liturgicznego.

Dnia 15 grudnia 1957 r. Św. Kongregacja Obrzędów opublikowała nową Instrukcję w sprawie odprawiania Mszy św. przez kapłanów niedowidzących, uwzględniającą zasady dekretu o uproszczeniu rubryk.

Przy Papieskim Ateneum Lateraneńskim utworzono *Papieski Instytut Duszpasterstwa*. Instytut obejmuje dwa kursy: niższy, jednoroczny, dla przygotowania kapłanów świeckich i zakonnych do zadań duszpasterskich oraz wyższy, dwuletni, przygotowujący profesorów teologii duszpasterskiej. Wśród przedmiotów wykłada się również liturgię pastoralną.

Pierwszy numer miesięcznika *Fede et arte* z r. 1957 podaje akta VIII Tygodnia sztuki kościelnej. Numery 10—11 tegoż pisma zawierają dokumenty Stolicy Św. odnoszące się do sztuki kościelnej zestawione w porządku chronologicznym od św. Grzegorza Wielkiego do Piusa XII.

### ARGENTYNA

Episkopat Argentyński powołał Komisję Liturgiczną, która ma opracować nowy rytuał oraz jednolity przekład *Ordinatorium Missae*.

### AUSTRALIA

W dniach 20—24 stycznia 1958 odbył się w mieście Mauly *Narodowy Tydzień Duszpasterski* poświęcony problemom życia duchowego parafii a zwłaszcza duszpasterstwu liturgicznemu. Omówiono następujące tematy: Parafia w życiu Kościoła, Uświęcenie kapłana w działalności przez kult, Uświęcenie kapłana w dzia-

łałości (kapłan i apostołstwo stowarzyszeń), Uświęcenie wiernych przez kult liturgiczny i pozaliturgiczny, Uświęcenie wiernych w działalności.

#### AUSTRIA

Dnia 14 marca 1957 odbyła się w Instytucie liturgicznym Opactwa św. Piotra w Salzburgu XVII krajowa konferencja liturgiczna pod przewodnictwem J. E. Zaunera, biskupa Linzu, poświęcona odrodzeniu liturgii W. Tygodnia. Postanowiono zachować *Boży Grób*, a procesję rezurekcyjną odprawiać bezpośrednio po Mszy Wigilii Wielkanocnej. Z radością przyjęto możliwość odprawiania funkcji W. Tygodnia z samym diakonem. Omawiano sprawę wprowadzenia dzieci w czynny udział we Mszy św.

Dnia 30 października 1957 w tejże siedzibie odbyła się XVIII Krajowa Konferencja liturgiczna poświęcona formom udziału wiernych we Mszy św.

Na rok 1959 zapowiedziano międzynarodowy Kongres zakrytystianów we Wiedniu pod hasłem: *Miłuję, Panie, piękno domu twego*.

#### FRANCJA

Problem języków żywych w liturgii pod względem prawnym omawia M. Michaud. *Langue d'Elise et droit liturgique w L'année canonique*, 2 (1954—1955) 99—128). Autor udowadnia możliwość i właściwość wprowadzania języków żywych do liturgii.

We Francji powstało „Towarzystwo św. Ambrożego“ dla popierania śpiewu ludu. Towarzystwo to rozpoczęło wydawanie miesięcznika *Eglise qui chante*. Pierwszy numer ukazał się w Adwencie 1957. Pismo propaguje tak śpiew ściśle liturgiczny, jak śpiew w języku żywym.

Rozpoczęto wydawanie dwutygodnika „*Feu nouveau*“ przy współpracy francusko-belgijskiej. Nowe pismo przeznaczone dla świeckich chce ich wprowadzić w zrozumienie Pisma św i liturgii.

„*La vie spirituelle*“ poświęciło swój numer 456 z lutego 1958, stuleciu objawień w Lourdes. Zawiera on komentarz O. Moos O. P., do psalmów gradualnych używanych w *Officium Parvum B. M. V.*, artykuł O. Humberta O. P. *Różaniec a liturgia*, oraz rozważania o tajemnicach różańcowych ściśle oparte na Piśmie św.

#### HISZPANIA

W Cuenca odbył się 4 Kongres duszpasterstwa liturgicznego. Zajął się on specjalnie liturgią chorych i pogrzebową oraz jej stroną duszpasterską. Referaty były oparte przeważnie o nową literaturę francuską tego przedmiotu. Odprawiono uroczyste całkowicie w języku hiszpańskim wigilię biblijną.

Opactwo w Montserrat zorganizowało pierwszy tydzień studiów liturgicznych. Tydzień ten poświęcono studiom nad starym rytuałem mozarabskim i jego stosunkiem do rytuału rzymskiego. Okazało się, że język żywy miał bardzo szerokie zastosowanie w starym rytuale, zwłaszcza na terenie diecezji Tarragona. Oczekuje się, że owocem tego tygodnia studiów będzie opracowanie rytuału dwujęzycznego dla Hiszpanii.

#### NIEMCY

21 maja 1957 zmarł w Berlinie, w czasie wygłaszania przemówienia do nowożeńców, Dr Johannes Pinski. Był on czołową postacią ruchu liturgicznego w Niemczech. W r. 1929 założył pismo *Liturgische Zeitschrift*, które w r. 1943 zmieniło tytuł na *Liturgisches Leben*. Pozostawał w ścisłej współpracy z opactwem Maria-Laach, którego zdobycze naukowe umiejętnie wykorzystywał w duszpasterstwie; opublikował cały szereg artykułów i książek wprowadzających w duchowość liturgiczną, w sakramentalny świat. Wiele z nich tłumaczono na języki obce.

F. Pustet rozpoczął wydawanie nowej Encyklopedii p. t. *Lexikon der Marienkunde*. Dzieło to ma objąć zagadnienie dogmatyczne, biblijne, hagiograficzne, liturgiczne oraz omówić wszelkie formy czci M. Bożej.

#### WĘGRY

W dniach 21—23 sierpnia 1957 w Budapeszcie, obradowali delegaci Biskupów Węgier dla spraw liturgii. Przedmiotem narad był świeżo przygotowany rytuał dwujęzyczny dla Węgier oraz Wielki Tydzień. Postanowiono przedłożyć Św. Kongregacji Obrzędów do aprobaty nowy jednolity rytuał łacińsko-węgierski, w którym zachowano kilka właściwości krajowych, pochodzących z rytuału Ostrzyhomskiego. Przy tłumaczeniu tekstów liturgicznych użyto współczesnego języka literackiego. Podkreślono konieczność duszpasterskiego przygotowania W. Tygodnia. Wyłoniono Komisję, która przygotowuje prośbę do Stolicy Św. o skrócenie Wigilii Wielkanocnej, a zwłaszcza „*Exultet*“ i Prefacji przy poświęceniu wody chrzcielnej.

Dnia 28. IX. 1957 w Ostrzyhomiu, otwarto wystawę ksiąg iluminowanych. Wśród nich przeważają księgi liturgiczne.

Opracował O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB.

## NOWE KSIĘGI LITURGICZNE NA WIELKI TYDZIEŃ

W marcu ubiegłego roku ukazały się typiczne wydania dwu nowych ksiąg liturgicznych poświęconych liturgii W. Tygodnia: *Ritus simplex Ordinis hebdomadae sanctae instaurati* oraz *Ritus pontificalis Ordinis Hebdomadae Sanctae Instaurati*.

Obydwa te wydania precyzują szereg szczegółów ceremonialnych W. Tygodnia przy odprawianiu obrzędów W. Tygodnia bez asysty oraz w rycie pontyfikalnym, pośrednio jednak podają wykładnię rubryk O. H. S. I. również dla rytu uroczystego.

*Ritus simplex OHSI* układem swoim naśladuje *Memoriale Rituum*, Benedykta XIV. Gdy jednak *Memoriale Rituum* przewidywało posługę kilku kleryków, *Ritus simplex OHSI* mówi poprostu o ministrantach i bardzo dokładnie opisuje obrzędy W. Tygodnia odprawiane bez asysty.

Poprzednie zarządzenia Stolicy Świętej wymagały posługi trzech względnie czterech ministrantów. *Ritus simplex OHSI* przewiduje posługę sześciu ministrantów i szczegółowo opisuje ich czynności. Przewiduje się również możliwość odprawienia wszystkich nabożeństw z recytacją zamiast śpiewu. Jeżeli obrzędy odprawia się ze śpiewem, okadzanie ołtarza odbywa się nie tylko podczas Mszy Wieczery Pańskiej w W. Czwartek, lecz również w Mszy Drugiej Niedzieli Męki Pańskiej i we Mszy Zmartwychwstania po Wigilii Wielkanocnej. Należy również okadzić księgę Ewangelii podczas procesji ku czci Chrystusa Króla w Niedzielę Palmową. Jeżeli nie ma śpiewaków, ministranci mają recytować na przemian z celebransem hymn *Gloria, laus et honor* w Niedzielę Palmową, *Ubi caritas et amor* w czasie umywania nóg oraz I i IV część *Improperiorum*.

*Ritus simplex OHSI* podaje również nowe zasady co do zapalania paschału. Należy go zapalać w czasie Mszy i Nieszporów śpiewanych. Można go zapalać w czasie Mszy czytanych z pewną uroczystością (np. recytowanych) oraz w czasie innych czynności liturgicznych.

*Ritus pontificalis OHSI* normuje obrzędy W. Tygodnia odprawiane w katedrach przez biskupa lub w jego obecności. Przepisy jego zastąpią odpowiednie rozdziały *Caeremoniale Episcoporum*.

Zmiany są następujące:

Dla podkreślenia triumfalnego charakteru procesji z palmami należy użyć w czasie niej kosztownego (*solemnis et pretiosa*) krzyża procesyjnego. Biskup używa mitry kosztownej (*pretiosa*), a w czasie procesji nie błogosławi wiernych.

W czasie Ciemnych Jutrzní ołtarz jest codziennie przygotowany inaczej. Zniesiony został przepis o ukrywaniu ostatniej świecy i czynieniu hałasu przy końcu Laudes.

W W. Czwartek w czasie Mszy z poświęceniem olejów nie trzeba przygotowywać innego kielicha do ablucji jak to przepisywał pontyfikal. W czasie przeniesienia i złożenia N. Sakramentu biskupowi usługują diakon i subdiakon, natomiast prezbiter i diakon asystujący idą za kanonikami. W ten sposób znika jedyny wypadek, w którym rubryki polecały dotykać naczynia zawierającego N. Sakrament bez stuy. Podano przepisy o obnażeniu ołtarza przez biskupa.

W Wielki Piątek biskup od początku używa tronu, natomiast nie nosi w tym dniu pierścienia. Prezbiter i diakoni asystujący w czasie pierwszej części obrzędu wielkopiątkowego oraz przy odsłonięciu krzyża asystują w komżach.

W czasie Wigilii Wielkanocnej biskup osobiście poświęca ogień i paschał, natomiast nie bierze udziału w procesji z wodą chrzcielną. Przy końcu Mszy Zmartwychwstania zamiast zwykłego błogosławieństwa biskup może udzielić błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym, przewidzianego na Niedzielę Zmartwychwstania.

Rubryki *Ritus pontificalis OHSI* są bardziej zwarte i jaśniejsze niż rubryki *Caeremoniale Episcoporum*. Widać w nich tendencję do uproszczenia obrzędów dodatkowych i uwypuklenia rzeczy istotnych.

Obydwe książki jako urzędowe księgi liturgiczne dla obrządku rzymskiego mają charakter obowiązujący. Wszystkie opracowania praktyczne liturgii W. Tygodnia muszą je uwzględniać.

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB.

L. HICK, Stellung des hl. Paulus zur Frau im Rahmen seiner Zeit, Köln 1957, s. 196. (Amer.-Ungar. Verlag).

Książka ta napisana przez wielkiego znawcę św. Pawła, O. Ludwika Hicka, Redemptorystę jest wszechstronnym i wyczerpującym studium o stosunku św. Pawła do niewiasty, na tle jego czasów. Składa się ona z trzech obszernych części, w których Autor porusza następujące problemy: W części I omawia na tle historycznym położenie niewiasty kolejno u Greków, Rzymian, oraz w czasach hellenistycznych. Zestawia je z położeniem niewiasty znanym nam ze Starego Testamentu oraz z położeniem u Żydów w okresie międzytestamentalnym. Już z tego wstępnego opisu i porównania go dowiadujemy się, że mimo wszelkich cieni, braków i błędów popełnianych w stosunku do kobiety w Starym Testamencie czy później przez Żydów stanowisko kobiety w Palestynie było bez porównania lepsze aniżeli u sąsiadujących narodów pogańskich. Kobieta, jakkolwiek ją traktowano uważano za człowieka.

Część II przedstawia stosunek Jezusa do niewiasty. Reformuje On małżeństwo i rodzinę, niewieście nadaje pełnowartościową osobowość moralną, w rodzinie wskazuje na wielkie wartości religijne, społeczne i moralne jakie kobieta jako matka i żona wnosi w swoje własne ognisko rodzinne. Wielka jest także rola i wpływ kobiety na otoczenie i grupę społeczną, w której jej życie wypadło. Niewiastę pozwala Chrystus dopuścić do wszystkich funkcji życiowych, wyklucza ją tylko od kapłaństwa.

Część III, najobszerniejsza poświęcona jest właściwemu tematowi, a m. stosunkowi św. Pawła do niewiasty. Autor zanim wypowie swoje zdanie przeciwstawia w szkicu historycznym poglądy różnych egzegetów na to stanowisko Apostoła Narodów. Poglądy te są często nawet diametralnie sprzeczne. Jedni egzegeci uważają Pawła za wroga niewiast inni oceniają jego stanowisko pozytywnie, a nawet przychylnie. Zdanie naszego Autora jest umiarkowane. W oparciu o egzegezę tekstów pawłowych stwierdza, że Paweł mówi przede wszystkim o równouprawnieniu mężczyzny i niewiasty, jako o kluczonym zagadnieniu (Gal. 3, 26—28; I Kor. 11, 11 n, 3 n.; (Niemniej jednak w pewnych kwestiach kobieta

powinna się podporządkować mając na uwadze ogólne dobro jakie z tego wynika (np. posłuszeństwo w małżeństwie, problem zasłony w kościele, Ef. 5. 21—23; zakaz nauczania w świątyni I Kor. 14, 34; I Tym. 2, 12).

Specjalny rozdział poświęca Autor kwestii kapłaństwa niewiasty. Książka jest napisana lekkim stylem, interesująco oraz obiektywnie, dlatego można ją polecić nie tylko naukowcom, ale i szerokiej rzeszy zainteresowanych tym problemem.

Katowice

Ks. SYLWESTER BAKSIK

DOM THIERRY MAERTENS. Au Coeur de Notre Pastorale: La Semaine Sainte, Bruges 1956, wyd. 2, Apostolat Liturgique Abbaye de Saint-Andre, str. 158.

Książka jest przeznaczona dla duszpasterzy, a jej celem jest ułatwić duszpasterzom spełnianie obowiązków nałożonych przez Instrukcję S. K. O. o należytych odprawieniu odrodzonej liturgii W. Tygodnia. Autor słusznie zauważa, że wszystkie wprowadzone zmiany jako ostateczną rację mają wzgląd duszpasterski, co obowiązuje duszpasterzy do włożenia maksymalnego wysiłku, aby Wielki Tydzień stał się na nowo dla wszystkich katolików głównym przeżyciem religijnym w ciągu roku kościelnego.

Autor omawia najpierw problemy duszpasterskie wspólne całej odrodzonej liturgii W. Tygodnia, a mianowicie sprawę wzmoczenia frekwencji wiernych u komunii św. w W. Tygodniu, sprawy użycia języka żywego, śpiewów, komentarza, przygotowań obrzędowych i katechezy przygotowawczej w W. Poście. Na zakończenie tej części podaje przegląd wydań francuskich przeznaczonych dla wiernych i duszpasterzy. Daje to obraz wysiłku, który włożono w krajach romańskich, aby ułatwić wiernym czynny udział w odrodzonej liturgii.

Następnie autor przechodzi kolejno dni W. Tygodnia podając ich historię, doktrynę, wskazania ceremonialne i duszpasterskie.

Bardzo trafnie O. Maertens odróżnił Wielką Sobotę od Wigilii Wielkanocnej, która rozpoczyna liturgię Niedzieli Zmartwychwstania.

Niejednokrotnie autor wysuwa postulaty dalszych zmian i udogodnień. Niektóre z nich zostały już uwzględnione w zarządzeniach S. K. O. z 1 lutego 1957. Inne, którym trudno odmówić słuszności, czekają jeszcze na realizację. Między innymi O. Maertens postuluje wprowadzenie w W. Piątek Mszy św., która jest najdoskonalszym uobecnieniem zbawczej śmierci Chrystusa Pana.

Książkę kończy przegląd dzieł i artykułów omawiających misterium wielkanocne, wydanych już po pierwszej reformie Wigilii Wielkanocnej.

Książka O. Maertensa uwzględnia stosunki francuskie i belgijskie. Dlatego niektóre szczegółowe wskazania nie są u nas aktualne. Olbrzymia większość jest jednak aktualna i u nas.

Warto się zarazić dynamizmem, który płynie z tej książki. Odczuwa



się niejako dotykalnie żywy nurt życia liturgicznego pulsującego w Kościele i doskonale można uchwycić istotę ruchu liturgicznego.

Każdy duszpasterz przestudiuje ją z prawdziwą korzyścią dla siebie i swojej pracy.

Tyniec

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB

A. BUGNINI C. M. — C. BRAGA C. M., *Ordo hebdomadae Sanctae Instauratus* — *Commentarium*, Roma 1956, Edizioni Liturgiche, str. 174.

Równocześnie z księgą liturgiczną „*Ordo hebdomadae sanctae instauratus*”, A. Bugnini C. M. opublikował w „*Ephemerides Liturgicae*” obszerny komentarz do dekretu S. K. O. „*Maxima redemptionis nostrae mysteria*” oraz do całej książki. Wkrótce komentarz ukazał się w wydaniu książkowym jako 25 tom Sekcji Historycznej, Biblioteki „*Ephemerides Liturgicae*”.

Książka dzieli się na rozdziały poświęcone poszczególnym dniom W. Tygodnia. W ich ramach znajdują się obszerne noty historyczne do poszczególnych części liturgii danego dnia, oraz teksty i rubryki OHSI z obszernym komentarzem historycznym, prawnym i pastoralnym. Omawiając Wigilię Wielkanocną autor zestawia teksty obowiązującego przez kilka lat *Ordo Sabbati Sancti* z O. H. S. I.

We wstępie autor stwierdza konieczność bardzo szybkiej pracy, aby oddać dzieło do rąk czytelników równocześnie z wprowadzeniem nowej liturgii. Niemniej, trzeba przyznać, że autor wykazał doskonałą znajomość przedmiotu, umiejętność syntezy, oraz wycucie duszpasterskiego charakteru reformy. Dzięki temu książka może służyć jako przewodnik dla podejmujących monograficzne opracowania liturgii W. Tygodnia, a równocześnie podaje doskonały materiał dla duszpasterzy chcących głębiej wprowadzić wiernych w liturgię W. Tygodnia.

Język łaciński szlachetny lecz łatwy umożliwia wykorzystanie książki przez każdego kapłana. Wypada jej życzyć szerokiego rozpowszechnienia także i u nas.

Tyniec

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB